LANDEK

W HRABSTWIE KŁOCKIEM

W SZLĄSKU.

PODRĘCZNIK INFORMACYJNY

DLA GOŚCI KĄPIELOWYCH

NAPISAŁ

DR. ALEKSANDER OSTROWICZ

leka[illegible]y w Landeku,
członek towarzystw[illegible]twa dziel le[illegible]kich polskich
[illegible]o,
dyrygent [illegible]

POZNAŃ.

NAKŁADEM AUTORA.

1881.

LANDEK

W HRABSTWIE KŁOCKIEM

W SZLĄSKU.

LANDEK

W HRABSTWIE KŁOCKIEM

W SZLĄSKU.

PODRĘCZNIK INFORMACYJNY

DLA GOŚCI KĄPIELOWYCH

NAPISAŁ

DR. ALEKSANDER OSTROWICZ

lekarz zdrojowy w Landeku,

członek towarzystwa do wydawnictwa dzieł lekarskich polskich w Krakowie,

dyrygent zakładu wodoleczniczego „Thalheim."

POZNAŃ.

NAKŁADEM AUTORA.

1881.

Drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.

PANU DROWI

OTTONOWI SPIEGELBERGOWI

Tajnemu Radcy Medycynalnemu,

Profesorowi i Dyrektorowi

kliniki położniczéj w uniwersytecie Wrocławskim

W DOWÓD SZACUNKU

poświęca pracę tę

BYŁY UCZEŃ.

Dzieła, rozprawy i broszury kąpielowe z uwzględnieniem dziejów zdroju.

Od jak dawna landeckie termy są znane, nie można dokładnie oznaczyć, gdyż w skutek pożaru, który w roku 1739 nawiedził miasto, i ratusz wraz z archiwum obrócił w perzynę, brak nam wszelkich dawnych źródeł i dokumentów.

Wszystkie jednak niemal zdrojowiska opierają swe początki na gminnych podaniach, w których po większéj części pasterz główną odgrywa rolę. Tak samo źródło Landeckie ma swoję legendę, według któréj przed sześciuset laty pasterz z swą trzodą błądząc po lesie na piękne natrafił źródło; ponieważ był znużony i spragniony, a woda nadto niezwykłą przezroczystością i kolorem mimowolnie zachęcała do

picia, przeto postanowił tu wypocząć i zaspokoić pragnienie; lecz jak wielkie było jego zadziwienie, gdy zamiast wody zimnéj, jakiéj się w lesie spodziewał, zakosztował wody zagrzanéj i niesmacznéj. Przestraszony tak niezwykłem i wcale mu nieznanem odkryciem, zapomniał o pragnieniu, zawrócił trzodę i spieszył ku domowi, by czemprędzéj tu opowiedzieć, co mu się przydarzyło. — Sąsiedzi, nie chcąc słowom dać wiary, wyszli na odszukanie źródła, a znalazłszy w rzeczy saméj wodę przezroczystą, ciepłą i cuchnącą, zaczęli robić doświadczenia, czyby źródło to nie miało zawierać w sobie cudownych jakich i zbawiennych skutków przeciwko rozmaitym cierpieniom ludzkim, a przekonawszy się nie zadługo, że tak jest w rzeczy saméj, objęli źródło w kamienną cembrzynę i postawili nad niem drewniany domek.

Źródło to jest dzisiejszy zdrój Jerzego — (Georgenbad).

W archiwum miejskiem miało się dawniéj pomiędzy innemi przyczynkami do historyi zdrojowiska znajdować: „Piśmienne opisanie ciepłego zdroju w dziesięciu rozdziałach i czterdziestu artykułach,“ napisane na początku siedmnastego wieku. —

Opisanie to w rymach przed pożarem jeszcze oddrukowane w Kłocku (Glatz) 1683, przechowało się do naszego czasu; mam je pod ręką w wyjątkach umieszczone w dziele następujący tytuł noszącem: „D. Gottfried Heinrich Burghart's Medici et Professoris Primarii Mathes. et Physic. in Illustri Regio Collegio Bregensi. Historisch-Physicalisch und Medicinische Abhandlung von den warmen Bädern bei Land-Ecke in der königlich Preussischen zum Herzogthum Schlesien gehörigen Grafschaft Glatz gelegen, worinnen von derselben Erfindung und Verbesserung itd. aus zureichenden Gründen und vielfacher Erfahrung genugsam Nachricht ertheilet wird. Breslau. Verlegts Johann Jacob Korn. 1744.

Dzieło to 456 stronnic obejmujące podarował mi przyjaciel i kolega Dr. Stanisław Golski z Buku, któremu na tem miejscu za udzielenie mi tak ważnego źródła serdeczne składam podziękowanie.

Z książki téj podam pokrótce dalszą historyę zdrojowiska i zaznajomię publiczność na

odpowiedniem miejscu z dawnemi urządzeniami, które są bardzo ciekawe.

Według rymów tych musiały już w r. 1242 znajdować się tu jakieś urządzenia zdrojowe, gdyż poeta nadmienia, że takowe w tym roku zapewne przez Mongołów zrabowane i ogniem zniszczone zostały. Od tego czasu brakują znowu wszelkie wiadomości o naszych kąpielach, musiano je jednakże odbudować, gdyż w roku 1428, następnie w roku 1431 zniszczyć je mieli Hussyci.

Około tego czasu było hrabstwo Kłockie własnością jakiegoś Hinko czyli Henryka Kruszyny z Leuchtenburga; następnie przeszło w posiadanie Wilhelma z Leuchtenburga, potem w roku 1453 dostało się w ręce Jerzego Podiebrackiego, w ówczas namiestnika królestwa czeskiego. — Nigdzie jednak żadnéj nie masz wzmianki, czy hrabiowie ci coś uczynili na podniesienie i polepszenie kąpieli.

Po śmierci Jerzego przeszło znowu hrabstwo dziedzictwem na syna jego Henryka Podiebrackiego, a po śmierci tegoż na trzech jego synów: Alberta, Jerzego i Karóla, którzy wspólnie hrabstwem rządząc, szczerze zajęli się zdrojowiskiem.

Od tego czasu datuje właściwie historya i zakwitnięcie Landeku, gdyż czytamy, że bracia ci powołali w roku 1498 znakomitego w owym czasie lekarza Wiedeńskiego Konrada vom Berge, doktora medycyny i astronomii, a powierzywszy mu zbadanie źródła co do skutków i siły leczniczéj, spostrzeżenia jego najprzód po łacinie, następnie w niemieckim języku kazali ogłosić. — Równocześnie powiększono studnię, ujęto ją w nową cembrzynę, postawiono kilka łazienek i izb mieszkalnych dla gości, a na leżącem tuż wzgórzu wybudować kazali kaplicę, którą świętemu Jerzemu poświęciwszy, nowo wybudowane urządzenia kąpielami Jerzego (Georgenbad) nazwali.

Nagłe to zakwitnięcie zdrojowiska nie trwało jednak długo, gdyż już w r. 1500 w inne przeszło ręce i tak ciągle przez sprzedaż lub zastaw zmieniając swych panów, w roku 1544 dostało się wraz z gruntami w posiadanie mieszczanina Frańciszka Kallmanna z Klocka, który gospodarstwem się tylko zajmując, o kąpielach zupełnie zapomniał. — Z rąk ostatniego przeszły kąpiele na własność Szymona Szuberta, który 5 sierpnia 1572 roku wraz z gruntami

odprzedał je miastu Landek, którego własnością są do dnia dzisiejszego.

Z przejściem kąpieli Jerzego na własność miasta Landek, rozpoczyna się trzeci szczęśliwszy ich peryod, gdyż w roku 1577 rozpoczęła gmina, jak pisze Schilling (Richtige Beschreibung des Landecker Bades) w 4 książce szląskiéj kroniki Jakóba Schickfuss'a, § II., str. 24 i jak rymy naszego opiewają poety, na seryo zajmować się kąpielami, które od czasów braci Podiebrackich przez blisko lat siedmdziesiąt żadną ręką nie wsparte całkowitą groziły ruiną. Ku temu celowi usunięto zarośla i krzewy, podźwignięto walące się domki, odbudowano nowe i ujęto źródło w ciosowe kamienie, nadto dla sporządzania cieplejszych kąpieli zakupiło miasto wielki miedziany kocieł. — Książę Jerzy z Lignicy podarował w tym samym roku bijący zegar, który prawdopodobnie jest ten sam, który dziś jeszcze stoi na wzgórzu Jerzego.

Ażeby wszelkie zakorzenione usunąć bezprawia i nieporządek, wydało miasto przepisy kąpielowe, a ogłosiwszy wraz z niemi powyżéj wspomniany opis kąpieli Jerzego przez Konrada vom Berge, oglosiło je drukiem d. 18 Maja 1601 r.

Około tego czasu ukazało się nagle bezimiennie wydane pisemko, albo raczéj paszkwil w rymach, sarkastycznie opisujący zdrojowisko i podkopujący dobrą jego sławę.

Na ten paszkwil odpowiedziało miasto również wierszem pod tytułem: „Beschreibung des S. Georgen-Bades in Reimen verfasset und aus der Experienz verklähret, zu Nutz allen nothleidenden und durfftigen Christen. Anno Christi 1604.“

I w rzeczy samój trzeba było koniecznie ująć się za zdrojowiskiem, którego sława w tym czasie nie mogła już być tak nieznaną, zwłaszcza, że mój Burghart wspomina o następujących gościach w tym czasie: o wielkim księciu Karólu Austryackim biskupie Wrocławskim, księciu z Brzegu, księciu z Oleśnicy, księciu z Bernsteinu, księciu Holsztyńskim, księdzu kardynale Harrach z Pragi, Sebastyanie z Rosztoku, o kilku biskupach Wrocławskich, nie licząc już wcale prałatów i hrabiów.

W roku 1625 opisał znowu Dr. Schilling z Nissy zdrojowisko landeckie, wzmiankując po raz pierwszy o nowem źródle (dzisiejszym ciepłym zdroju Maryi). Schickfuss umieścił

ten opis w IV. książce kroniki Szląskiéj w III. rozdziale od 22—31éj stronnicy.

I znowu 40 lat upłynęło, w których o dalszem rozwinięciu się zdrojowiska nic prawie nie wiemy, z wyjątkiem, że na miejscu stojącéj kapliczki św. Jerzego, wybudowano nową z kamienia, jak ją dzisiaj widzimy, i że takową 20. Czerwca 1665 Jego Eminencya kardynał Harrach, Arcybiskup Pragski poświęcił.

W roku 1677 ukazała się znowu broszurka kąpielowa przez Dr. Jerzego Ambrożego Woltera von Liebenfels, fizyka miejskiego w Kłocku, czyli tak zwana instrukcya i opisanie zdrojowiska Jerzego ku pożytkowi kąpielowych gości, a w roku 1683 wydało miasto drukiem wzmiankowane już na samym początku rymy nieznajomego poety pod tytułem:

„Kurtze und einfältige doch nothwendige Beschreibung was des Landeckischen warmen Bades Natur, Art und Eigenschaft, Krafft und Würkung sey, wie es recht und nützlich zu gebrauchen und was vor eine Diät darinnen zu halten sey.“

Wszystkie te broszurki i pisma odnosiły się wszakże do zdrojowiska Jerzego i prócz jedynéj broszurki Schillinga żadna z nich o drugiem ciepłem źródle nájmniejszéj nie uczyniła wzmianki.

W roku 1678 osiedlił się jako właściciel Ober-Thalheimu szambelan cesarski baron Jan Zygmunt Hoffmann, który na wzmiankowane przez Schillinga nowe źródło na własnem terytoryum leżące, szczególną zwróciwszy uwagę, kazał miejsce to zbadać, zgłębić, z piasku i ziemi oczyścić, a doszedłszy w ten sposób aż na wierzch szaroniebieskiéj skały, na trzy łokcie głęboko wykuć ją polecił, aby tryskającéj wodzie tymczasowy zgotować zbiornik. (Przed czterema laty jeszcze stał na tem miejscu zdrój Fryderyka, nad którym zbudowaną była wziewnia).

Około 30 kroków poniżéj i po lewéj stronie tego zdroju, nowe równocześnie odkryto źródło, cieplejsze od poprzedniego, lecz zanieczyszczone, grubo ziemią pokryte i wysoką zarośnięte olszyną. — Baron Hoffmann nie należał do rzędu ludzi, co na wpół drogi zatrzymywać się zwykli, to też rączo wziął się do pracy; jakież było ich wszystkich zdziwienie,

kiedy po wycięciu olszyn, gdy pieńki rudować zaczęto, już na liczne i rozmaite natrafiano narzędzia, jak szufle, łopaty, haki, naczynia do czerpania wody i inne, a gdy usunęli ziemię do reszty, odkryli w skale wykuty, 4 łokcie głęboki, tyleż łokci długi i 3½ łokcia szeroki zbiornik; przekonano się wtedy, że nie źródło Jerzego, ale nowo odkryty zdrój przed wiekami musiał już być w używaniu.

Baron Hoffmann powiększył jeszcze zbiornik i wybudował nad nim wspaniałe na ówczas i obszerne łazienki, które aż do naszych przechowały się czasów i dopiero przed trzema laty w r. 1878 dzisiejszym ustąpiły miejsca.

Gdy w roku 1693 Dr. Adam Fryderyk Kremer z Wiednia na koszt Hoffmanna najprzód po łacinie nowe źródło opisał:

(Fons salutaris seu descriptio fontium medicatorum in Comitatu Glasensi prope civitatem Landecensem in Ober-Thalheimb calide scaturientium. Viennae),

a w następnym roku opis ten wydał po niemiecku:

(Heylsamer Brunn und kurtze Beschreibung der gesunden minera-

lischen Wassern, welche in der Grafschafft Glatz zu Ober-Thalheim unweit Landeck aus einem harten blaufarbigen Felsen warm herausfliessen. Wie solche zu brauchen und zu was Zuständen und Krankheiten dieselbe dienen thun) rozpoczęło się współzawodnictwo i zazdrość pomiędzy obydwoma zdrojowiskami; to też mój Burghart, który znać wielkim jest zwolennikiem zdroju Jerzego, mocno gniewa się na autora, mniemając, że gubiąc się w przechwałkach nad nowemi kąpielami i przeceniając ich skutki, stara się tylko na niekorzyść gości, których w ten sposób wszelkiemi siłami przyciągnąć pragnie, podnieść wziętość nowych kąpieli na równy szczebel z wziętością kąpieli starych i że autora dla tego pomimo godności i honorów w poczet uczonych oszukańców policza.

Zdaje się, że rada miejska w nowem zdrojowisku Maryi niebezpiecznego dla siebie poznała współzawodnika, tem więcéj, że przez długi już czas nic na upiększenie i podniesienie kąpieli Jerzego nie była uczyniła i dla tego przebudziwszy się nagle z letargu w roku 1694 następujące w świat wysłała pisemko:

„Kurtzer Unterricht, was des alten Landeckischen warmen Bades Ursprung oder Erfindung, Alter, Situation, Natur, Art, Eigenschafft, Krafft und Würkung sey, wie es recht und nützlich zu gebrauchen, auch was vor eine Diät darinnen zu halten. Glatz bei Andreas Frantz Pega."

Broszurka ta 4 arkusze druku obejmująca Falcgrafowi Karólowi Filipowi i żonie jego Ludwice, z domu księżniczce Radziwiłłównie poświęcona, ani też następująca w roku 1705 wydana:

„Dr. Carl Oehmb's der Stadt Breslau Physici und Academici Natur. Curios. Caesarei Beschreibung des alten warmen Bades oder St. Georgen Brunnens nahe der königlichen Stadt Landeck in der Graffschafft Glatz gegen Schlesien gelegen, nebst beigefügtem Gutachten von dem innerlichen Halt, Gebrauch und Nutzen desselben, zu Breslau und Liegnitz bei Michael Rohrlachs

seel. Wittib und Erben, durch Gottfried Gründern zu Brieg gedruckt.“ o zdrojowisku Maryi najmniejszéj nie czyni wzmianki.

Dziełko to 6 arkuszy druku obejmujące jest według zdania Burgharta najlepszem i najgruntowniejszem ze wszystkich dotąd napisanych i zdradza gruntowne na ówczas wiadomości chemiczne autora.

Sposób kąpania się w owym czasie był następujący: kąpano się przedpołudniem najprzód $^1/_2$ godziny w zdroju, następnie jednę godzinę w wannie, tak samo po południu, tj. spędzano w wodzie 3 godziny; z każdym dniem coraz to dłużéj się kąpiąc, dochodzono aż do sześciu godzin dziennie, tj. kąpano się przed południem całą godzinę w zdroju i 2 godziny w wannie, tak samo po południu. Kto 80, 90 do 100 godzin się kąpał, ten ukończył kuracyę. Oehmb poleca Landek przeciwko podagrze, arthritis vaga, przeciwko porażeniom, nieprawidłowościom w miesiączkowaniu, fluor albus, hypochondryi, haemorrhoidom itd. W IX. rozdziale radzi autor, aby nie kąpać się podług szablony, tylko podług choroby i w ogóle nad 100 godzin nie przesadzać.

Ponieważ zazdrość i niesnaski pomiędzy dwoma zdrojowiskami ciągle jeszcze trwały, postanowił nareszcie magistrat kość tę ustawicznéj niezgody usunąć i w tym względzie najlepszego chwycił się środka. Po śmierci barona Hoffmanna wdało się miasto z spadkobiercą hr. Leopoldem Hoffmannem w układy i nabyło zdrojowisko Maryi wraz z wsiami Ober- i Nieder-Thalheim, Leuthen, Voigtsdorf, Heidelberg, Karpenstein, Olbersdorf dnia 7 Maja 1736 roku za 24,000 guldenów na własność, od którego czasu aż do dnia dzisiejszego obydwóch kąpieli jest właścicielem.

Należałoby przypuścić, że po usunięciu tak ważnéj przeszkody nic już wzrostowi kąpieli nie mogło stać na zawadzie; nieprzewidziane wypadki atoli stanowczo się temu oparły.

W trzy lata po nabyciu kąpieli w roku 1739 spłonęło całe niemal miasto, a nieszczęściem tem dotknięci mieszkańcy, nie mając sami gdzieby schronić swe głowy, nie mogli myśleć o zakładach zdrojowo kąpielnych. Wybuchły nadto wojny szląskie, wojna siedmioletnia, których następstwa nietylko w hrabstwie Kłockiem, ale w samym Landeku głębokie zostawiły ślady; przyszło do tego, że kąpiele stały opróżnione,

a zakłady zamieniono na lazarety i kwatery dla wojska.

Ponieważ finansowe stosunki miasta w opłakanym były stanie, a zdrojowiska tylko ciężarem były dla niego, postanowiono pozbyć się ich w jakikolwiek bądź sposób. Nasamprzód chciano je oddać na osiedlenie braciom czeskim, następnie chciano je żydom szląskim wypuścić w dzierżawę; w końcu, gdy dwa pierwsze plany spełzły na niczem, postanowiono pozbyć się ich na drodze publicznéj loteryi. Szczęściem dla miasta i trzeci ten projekt nie przyszedł do skutku.

Dziwna rzecz, że w czasie tym klęsk i nieszczęść publicznych i opłakanych nader stosunków landeckich ukazało się w roku 1744 najlepsze dotąd dzieło o kąpielach naszych przez Dr. Burgharta, którego tytuł in extenso na samym początku działu historycznego podałem.

Dzieło to na trzy rozpada działy: W pierwszym traktuje o kąpielach w ogólności, o kąpielach w czasach starożytnych, a mianowicie kąpielach Żydów, Greków i Rzymian; następuje opis kąpieli landeckich, ich odkrycie i odbudowanie, ich wzrost; w jaki sposób nareszcie kąpieli tych używać się zwykło.

W dziale drugim mówi o przyczynie źródeł ciepłych, w jaki sposób kąpiele na ciało ludzkie oddziałują i choroby usuwają, o niektórych polepszeniach, któreby przedsięwziąść jeszcze wypadło.

W dziale trzecim o rozmaitych kuracyach za pomocą wody (Bade-Trink-Schwitz- und Tropfkur); w jakich chorobach leczenie to jest wskazane, w jakich chorobach zaś kąpiele nasze są przeciw-wskazane, nareszcie o zachowywaniu się pacyentów. — Autor wyśmiewa zdanie tych wszystkich, którzy mniemają, że woda, gazy lub nareszcie składowe części mineralne wnikają przez skórę, dowodzi, że takie wnikanie jest niepodobieństwem i utrzymuje, że kąpiele landeckie wywołują w wodzie febrę, tak zwaną febris depuratoria, febrę oczyszczającą, która wypędzając z ciała chorobliwe pierwiastki, wywołuje na skórze wysypkę, konieczny objaw krytyczny, który szczególniéj pielęgnować trzeba.

Za czasów autora kąpano się 6 do 7 godzin dziennie, to jest 1 do 1½ godziny w zbiorniku, następnie 2 godziny w wannie i to przed i po południu. Przepisy jego wzięte dosłownie są następujące: (strona 239. V.) „Wystarcza,

jeśli pacyent z początku $^1/_4$ lub $^1/_2$ godziny w studni (im Brunnen) zostanie, zwolna przy częstszem używaniu coraz to dłużéj, aż do jednéj, najwięcéj do półtory godziny się kąpie. Pod koniec kuracyi wypada czas kąpania skracać, ostatnie dni tylko w wannie się kąpać.

VI. Ze studni dąży pacyent do wanny itd.

XI. Dwie godziny posiedzieć w wannie wystarcza, więcéj nad trzy godziny się kąpać nie wolno.

Kto od 8—11téj godziny w kąpieli, od 11—12 w łóżku, od 12—1 u stołu, od 2—5 w kąpieli i nareszcie od 5—6 znowu spędził w łóżku, o tym powiedzieć można, że użył na dobre dnia swego; resztę dnia, nadto niedziele i święta, ponieważ w dniach tych się nie kąpie, może spędzić na spacerach lub innych rozrywkach. W ostatnim tygodniu kuracyi, lub też gdy wyrzut skórny już gubić się pocznie, wypada czas wyznaczony na kąpanie w taki sam sposób, w jaki się zaczęło zwolna skracać etc.

Wanny ustawione były w dwóch salach, z których jedna dla mężczyzn, druga dla kobiet była przeznaczoną; każdy kąpiący własną drewnianą posiadał wannę, nad którą, aby się

przed sąsiadem zasłonić, zawieszał namiocik, albo raczéj dwa prześcieradła.

W studni czyli w bassenie obie płci kąpały się wspólnie w osobnych ku temu celowi kostiumach, tak jak dziś jeszcze w niektórych wodach jest zwyczaj, np. w Bex w Szwajcaryi.

Gdy po ukończeniu 7 letniéj wojny hrabstwo wcielone zostało do Prus, podźwignął się nieco Landek a z nim jego kąpiele. W roku 1765 odbywał Fryderyk Wielki rewią na Szląsku; kąpiele landeckie, które już wtedy przeciwko reumatyzmowi i podagrze słynęły, zwróciły na siebie uwagę króla, któremu obadwa te cierpienia w skutek niewygód wojennych nabyte, mocno dokuczały.

Stanęło na tem, że król w sierpniu miał zjechać do Landek, zamieszkać i kąpać się w zakładzie Maryi, który na wizytę tak wysoką wcale nie był przygotowany. Miasto w wielkim znajdowało się ambarasie, gdyż mieszkania w zakładzie Maryi w okropnym były stanie i najniezbędniejszych brakowało mebli; musiano więc, aby godnie przyjąć króla i orszak, łóżka, stoły, kanapy, krzesła, pościel, firanki z okolicznych pożyczyć pałacy — 21 lipca opuścił król w towarzystwie księcia Henryka Pruskiego

i obydwóch książąt Fryderyka i Wilhelma z Brunszwiku miasto Poczdam i stanął 4 sierpnia w Landeku. — Nazajutrz rozpoczął wysoki gość kuracyę, a kąpiąc się według ówczesnych przepisów 4 godziny dziennie, opuścił 24 sierpnia Landek i udał się na rewię do Nissy, wolny od wszelkich reumatycznych cierpień, jak sam o tem w listach do d'Alemberta i do Henryka Katt z 20. i 22. sierpnia, nadto w liście do jenerała Fouqué z 16. września bez ogródki wspomina.

Z rokiem 1782, w którym minister hrabia Hoym jako gość do Landeku przyjechał, błoga i szczęśliwa rozpoczęła się era w historyi zdrojów naszych. Uwagę swoję głównie on zwrócił na czystość i porządek w zakładach, nadto na upiększenie samego miejsca i okolicy, i jemu to zawdzięczamy jedynie, że zdroje nasze do tego doszły znaczenia, jakiem się dziś cieszą. — Obadwa zakłady polami przedzielone połączył Hoym ogrodem, na którego środku, aby gości obu zakładów w jedno połączyć towarzystwo, wybudował salę bawialną. — Ogród nowo założony zamienił na angielski, a pod lasem zbudował Waldtempel i wygodną połączył go z kąpielami drogą, przez co dał inicyatywę do

licznych spacerów, które dziś lasy i okolice na wszystkie przecinają strony.

Hoym starał się także o reparatury wszelkiego rodzaju, o nowe przyrządy w zakładach, o pomieszkania dla gości i zaopatrzenie ich w odpowiednie meble; nic dziwnego, że w skutek tych ulepszeń z każdym rokiem liczba gości rosła, że pomieszkania okazały się nie wystarczające i że osoby prywatne, domy dla gości budować zaczęły. Roku 1792 musiano już powiększyć salę bawialną, a pomiędzy obydwoma zakładami mnóstwo posadzono klonów i założono podziwianą po dziś dzień przez wszystkich arcypiękną aleję modrzewiową. — Równocześnie postarał się zarząd miejski o kucharza i sprawił mu serwis na 150 osób.

Z roku 1783 datuje rozprawa o Landeku Dr. Bacha:

Abhandlung von den laulichten Bädern bei der königl. Preussischen Stadt Landecke etc. Breslau. Korn.

Przyczynę ciepłoty landeckich termów szuka autor w chemicznych rozkładach. Za czasów Bacha kąpano się jeszcze 100 godzin i więcéj; wyrzut kąpielowy główną jeszcze w terapii odgrywał rolę.

Inne pismo o Landeku jest następujące: G. P. Mogalla. Die Bäder bei Landeck. Breslau. Korn 1798. — 244 strony.

Pismo to obejmuje historyę literatury zdrojowiska, orografię, chemiczny skład wody landeckiéj; traktuje o skuteczności kąpieli letnich w ogóle, z uwzględnieniem kąpieli naszych; o chorobach, przeciw którym wody nasze użyte były dotąd ze skutkiem i nareszcie podaje wskazówki, w jaki sposób wód landeckich używać trzeba. — Za czasów autora kąpano się jeszcze 2 godziny przed i 2 godziny po południu.

W roku 1805 wydał Dr. Foerster, fizyk miejski i lekarz zdrojowy w Landeku (1791—1832) pismo pod tytułem:

Ueber die Bäder bei Landeck und deren Gebrauch. Glatz bei Pompejus. 1805. 156 stronnic.

Ciepłotę kąpieli starych podaje autor na $23^1/_4{}^0$, nowych zaś kąpieli na 23^0 R. Autor powstaje przeciwko ogólnemu mniemaniu i przesądowi, jakoby kąpiele stare silniejsze i skuteczniejsze były od nowych, gdyż, mówi on, zdroje równéj ciepłoty i jednakich części skła-

dowych muszą koniecznie jednakowe wywierać skutki. — Za czasów Foerstera stało jeszcze po kilka wanien w jednym pokoju; kąpiele Jerzego posiadały pięć, kąpiele nowe sześć takich pokoi. Z bassenu przechodzono wprawdzie jeszcze do wanny, lecz kąpiąc się bez porównania krócéj nie wywoływano już wyrzutu kąpielowego, który w dawniejszych czasach za niezbędnie konieczne uważano zjawisko, gdyż Foerster energicznie przeciwko niemu wystąpił.

Również około upiększenia zakładów położył Foerster wielkie zasługi. W roku 1794 zbudowano w zakładzie Jerzego osobny lokal kąpielny dla ubogich i założono kasę ku wspieraniu tychże.

Za czasów Foerstera i Hoyma dostał się zarząd kąpielowy, dotyczas przez organa miejskie zawiadowany, pod ścisły nadzór Rejencyi, która dla lepszego porządku, robienia projektów i załatwiania interesów bieżących, osobną ku temu celowi mianowała komisyę zdrojową i ogłosiła regulamin kąpielowy, który król Fryderyk Wilhelm III. 1797 r. potwierdził.

W lat kilka późniéj okazała się już potrzeba wybudowania obszerniejszego kursalu;

w czasie tym znajdowała się królowa Pruska Ludwika na Szląsku, a zwiedziwszy przy téj sposobności zdroje Landeckie, położyła 22 sierpnia 1800 roku kamień węgielny dla projektowanego kursalu, który późniéj Jéj dostojne otrzymał nazwisko.

Wojna z Francyą nie zaszkodziła zdrojowisku, gdyż francuski jenerał Hedouville dał mu straż bezpieczeństwa i taką rozpostarł nad nim opiekę, że w roku 1807 i następnych liczni w Landeku znaleźli się goście.

Odnośny dokument brzmi dosłownie:

Le général de division, chef de l'état-major du 9 corps de la grande armée.

Sauvegarde.

Il est ordonné aux commandans des corps ou détachements de troupes françaises et aliées de protéger et faire respecter les bains établis dans la ville de Landeck, d'y placer, s'il y a lieu un bas-officier ou soldat en sauvegarde et de prendre toutes les mesures nécessaires pour assurer la tranquillité de cet établissement.

Au quartier général de S. A. J. le Prince Jérome Napoleon.

Breslau, le 6. Mars 1807.

J. Hedouville.

Ażeby pokazać, jak mało dawniéj kąpiele przynosiły miastu, przytaczam mały ustęp z Burgharta, którego dla oryginalności nie spolszczam:

„Was die das Bad selbst angehenden Ausgaben betrifft, so ist zu wissen, dass dieselben von keiner besondern Wichtigkeit. Denn wan kann ein recht sauberes Zimmer nebst zugehöriger Küche, Tischen, Bettstätten, Schemmeln, wöchentlich vor einen Gulden oder schlesischen Thaler, auch wohl wenn die Bäder nicht mit Leuten überfüllet, annoch drunter haben.

Vor jede Wanne, so oft man nehmlich badet wird 1 Sgr. gezahlet, welches etwa wöchentlich, weil an Sonn- und Feiertagen nicht gebadet wird, 8 bis 12 Sgr. austrägt. Verlanget jemand seine eigene Wanne zu haben, so darf er beim Büttner nur eine vor 20 oder 24 Sgr. kauffen.

Inny ciekawy dokument w tym względzie posiadam od szanownego kolegi Dr. Schütze. Jest to rachunek zarządu kąpielowego z 3go sierpnia 1808 roku podpisany przez niejakiegoś Friedricha, wystawiony dla pana kanclerza Rothera za trzy tygodniowe używanie kąpieli. Z rachunku tego dowiadujemy się o cenach kąpielowych, i tak:

Trzy tygodniowe kąpanie się w bassenie, za tydzień 10 śrbr. . .	1	tal.
Czterdzieści kąpieli w wannie za kąpiel 2 1/2 śrbr.	3 1/3	„
Razem	4 1/3	tal.

Rozporządzeniem królewskiéj Rejencyi w Wrocławiu z dnia 2. czerwca 1811 roku podniesiono ceny kąpielowe i ustanowiono równocześnie, że każdy gość, ten nawet co nad 8 dni dla przyjemności znajdował się w miejscu, obowiązany był kupić sobie kartę pobytu, bez któréj nikomu kąpać się nie było wolno.

Ponieważ w ten sposób dochody miasta znacznie się podniosły, przeznaczono pewną ich część na fundusz (Surplusfond), z którego wszelkie polepszenia w zakładach i upiększenia

miejsca opłacane bywały, tak jak to dziś jeszcze się dzieje.

Ważnym dla kąpieli landeckich jest nadto rok 1813, gdyż podczas rozejmu po bitwie pod Lützen i Bautzen przyjechał tu dotąd 2 lipca z wysoką familią i dworem król Fryderyk Wilhelm III. i zamieszkał aż do 17 sierpnia obok kąpieli Jerzego w domu należącym do ówczesnego lekarza zdrojowego Dr. Foerstera (w dzisiejszym Königshaus). Książęta i księżniczki zajęli pałace w Kunzendorfie i Reiersdorfie, zkąd codziennie do Landeku zjeżdżali, aby wspólnie zasiadać przy królewskim stole.

W wigilią królewskich urodzin dnia 3go sierpnia przyjechał niespodzianie do Landeku cesarz Aleksander I. i zamieszkał w domu hr. Malzan, w dzisiejszym Kaiser Aleksander.

Tego samego jeszcze wieczora podejmowała królewska rodzina możnowładcę wszech Rosyi w sali Waldtemplu w świetny sposób urządzonym thée dansant, jak to umieszczona tam dzisiaj tablica opiewa.

Widać, że wspólne kąpanie się w bassenie nie miłe wywołało wrażenie na pruskim monarsze, gdyż następnego już roku 1814 zwyczaj ten stami lat uświęcony, reskryptem królewskiej

Rejencyi w Wrocławiu z dnia 25 kwietnia na zawsze usunięto.

„.... wspólne to kąpanie się obu płci z dniem dzisiejszym i w Landeku ma ustać, gdyż zwyczaj ten nietylko decencyi i moralności się sprzeciwia, ale nadto stoi na przeszkodzie pożytkowi, jaki się ma z kąpieli, tem więcéj, że niektóre młode i wstydliwe kobiety nie mogąc się zdecydować na wspólne to kąpanie z mężczyznami, kąpią się w wannach, najmniejszego nie odnosząc pożytku z kąpania się w bassenie etc...."

Zważywszy, że dopiero minister hr. Hoym w roku 1782 wybudował salę bawialną, zważywszy i to, że dopiero Dr. Foerster w roku 1805 przeciwko 6 godzinnemu dziennie kąpaniu się energicznie wystąpił, musimy przyznać, że zwyczaj ten wspólnego kąpania się obu płci razem wywołała konieczność i ówczesne przepisy kąpielowe. Wiadomą jest rzeczą, że towarzystwo bez dam, choćby najweselsze w początku i odwrotnie towarzystwo damskie bez mężczyzn pod koniec staje się nudnem, tem więcéj, gdyby było jeszcze zmuszone 6 godzin dziennie przesiedzieć w wodzie; tymczasem kąpiąc się wspólnie mijały godziny, jeśli nie

lotem błyskawicy, to przynajmniéj stawały się o wiele znośniejsze — W bassenie robiono znajomości, bawiono się, śmiano i dowcipkowano, aranżowano zabawy na przyszłą niedzielę lub święto i nic naturalniejszego, gdyż w wodzie tylko towarzystwo mogąc być razem, w wodzie też zabawić się starało. Zdarzało się często, że towarzystwo fetowało się w kąpieli; czółenko ku temu celowi zbudowane, w świeże przystrojone kwiaty, zjawiało się naraz i zwolna posuwane, prezentowało kawę, czekoladę i ciasta.

Jak już na innem wspomniałem miejscu, kąpano się w kostiumach; w wymyśliwaniu i stwarzaniu tychże szczególniéj przesadzały się damy, tak, że podobno kostiumy takie więcéj zbliżały się podobieństwem do toalet balowych, niż do skromnych kąpielowych ubrań.

Jeśli z jednéj strony zwyczaj ten ściągał do Landeku świat młody i zdrowy, który w zdrowem górskiem powietrzu wśród zabaw kilka tygodni przepędzić pragnął, to z drugiéj strony przyznać należy, że prawdziwie cierpiące osoby zwyczaj ten od kuracyi odstraszał.

W roku 1820 odwiedził Landek ówczesny książę następca tronu, dzisiejszy cesarz niemiecki w towarzystwie księżnéj Radziwiłłowéj;

książę zamieszkał i kąpał się w zakładzie Maryi.

Z każdym rokiem tymczasem przedsiębrano coś nowego w ulepszaniu i upiększaniu zakładów i tak, rozszerzono drogę prowadzącą z miasta do Georgenbadu, zbudowano przez Bielę murowany most w bliskości hotelu Schlössel, powiększono zakład Jerzego, 1825 roku założono angielski park na górze Jerzego, 1828 ujęto w nową cembrzynę zdrój (Mariannen-Brunnen) w pobliżu kościółka Panny Maryi i zbudowano nad nim dzisiejszą altanę czyli miejsce do picia wód mineralnych; 1835 roku znaleziono Wiesenquelle itd.

Rok, w którym zdrój Maryanny odkryto, w żadnéj nie podany jest książce; wprawdzie dodał Kremer do dzieła swego w łacińskim języku, wydanem w roku 1693, rysunek nowego zdrojowiska, na którym w pobliżu kościółka Panny Maryi spostrzegamy mały domeczek z objaśnieniem: „item balneum Landecense“ (także landeckie źródło).

Kremer poświęca nadto w swéj książce osobny rozdział, traktujący o używaniu wewnętrznem wód mineralnych Landeckich i poleca zdrój obok kościółka Panny Maryi się znajdu-

jący do picia, przytaczając kilka szczęśliwych kuracyi po użyciu tego źródła.

Także Burghart wspomina o źródle na stronie 60téj swego dzieła w następujący sposób: „Etwa acht oder zehn Schritte gegen Morgen, unten an dem Hügel, worauf das Kirchlein steht, quillt ein kalter schweflichter Brunn aus der Erde herfor, welcher in Ansehung seines Halts, von beiden Bädern garnicht unterschieden und auch desswegen mit einer Mauer eingefasst ist.“

Nie podlega więc wątpieniu, że źródło to za czasów Hoffmanna odkryte i przez niego w cembrzynę murowaną ujęte zostało.

Nazwę swą dzisiejszą zdroju Maryanny (Mariannen - Brunnen) otrzymało źródło dnia 23. kwietnia 1838 roku podczas pobytu w zdrojowisku księżnéj Maryanny Niederlandskiéj.

Mam tu sobie za obowiązek nadmienić, że Dr. Floryan Bannerth, który po śmierci Dr. Foerstera od roku 1838—1861 z prawdziwem poświęceniem obowiązki miejskiego zdrojowego lekarza sprawował, położył w tym czasie wielkie około zakładów zasługi. Jego staraniem zbudowano wziewnią nad źródłem Fryderyka, postawiono kolonadę Albrechta, 1840 r.

pokryto zdrój Maryi nową kopułą, zbudowano oranżeryą, założono spacerowe drogi w otoczeniu kąpieli i w lesie, a gdy po pożarze w roku 1841 wszystkie spalone budynki już w następnym roku napowrót odbudowano, powiększono także kursal i dano mu formę dzisiejszą. — Roku 1847 postarał się Bannerth o ujęcie w cembrzynę znalezionego źródła Wiesenquelle i o postawienie nad niem teraźniejszego domku; w roku 1849 ukończono budowę Steinbadu czyli zakładu do kąpieli mineralnych i borowinowych, — w następnych latach odnowiono jego staraniem zakład Maryi, w obu zakładach zaprowadzono marmurowe wanny; wreszcie 1858 roku wyłożono bassen Jerzego, a 1860 roku bassen zakładu Maryi białym marmurem.

Dr. Bannerth umarł 1861 roku przeziębiwszy się w gorliwem spełnianiu swych obowiązków.

W roku 1838 wydał Bannerth dzieło pod tytułem:

„Die Heilquellen zu Landeck in der Grafschaft Glatz. Breslau. 310 stronnic.

Autor podaje w dziełku swem nową analizę zrobioną staraniem magistratu przez Profesora Fischera z Wrocławia i dołącza w końcu rysunki w termalnéj wodzie landeckiéj znajdujących się algów.

Oprócz tego opisuje Bannerth obszernie własności fizyologiczne termów naszych, które w krótkości są następujące: działanie ciepłoty 23° R. wywołuje zwolnienie pulsu, zmniejszenie objętości ciała, fałdy na palcach, bladość twarzy, wpływa na obfitsze wydzieliny przewodów moczowych i przewodu pokarmowego. Regularną prawie własnością kąpieli są dreszcze, które albo przy wejściu przychodzą i przez cały czas kąpieli trwają, albo też kąpiący przyzwyczaja się zwolna do wody i dreszcze z każdym dniem występują późniéj. Po kąpieli uczucie znużenia, senność, zajęcie głowy. W pierwszym czasie kuracyi nerwowe podrażnienie, bezsenność, czasami febra, odzywanie się dawniejszych reumatycznych cierpień, bardzo często bólu zębów, newralgii, kurczy itd.

Dwa inne jego dziełka są:

„Die Thermen von Landeck. Rückblicke auf ihre Wirkungen (Kur-

zeit der Jahre 1849. 50. 51.) Breslau 1853.

Die Thermen von Landeck. Studien über ihre Anwendung bei Krankheiten des Weibes und der Nerven. (Kurzeit der Jahre 1852—1857) Breslau 1860.

Oba dziełka zawierają mnóstwo wypadków, które autor sam obserwował i opisał.

W roku 1868 zbudowano na wzgórzu Maryi tak nazwany Militair-Kurhaus, wspaniały gmach trzy piętrowy z 26 oknami na froncie i otoczono go obszernym angielskim parkiem. Jeśli się gmach ten podczas jednego sezonu trzy razy zapełni, może w sobie pomieścić 180 żołnierzy i 20 oficerów. — Także na placu hr. Hoffmanna założono angielski park a w roku 1868 powiększono zakłady w Steinbadzie

Pomijam, ile z każdym rokiem zrobiono ulepszeń, ile postawiono domów dla gości, ile nowych założono spacerów, wspomnę tylko, że w roku 1872 terytoryum zdrojowiska znacznie się powiększyło. — Prócz Düpplerhofu i Meierhofu nie było dotąd po lewéj stronie Bieli żadnych domów mieszkalnych. W roku tym

materyalnych spekulacyi zawiązało się towarzystwo z trzech osób się składające, które tanio zakupiwszy do Meierhofu należące grunta pod Galgenbergiem leżące, postanowiło cały ten obszar rozparcelować, zbudować will kilka na spekulacyę, resztę zaś sprzedać pomiędzy osoby mające chęć budowania. Ażeby dopiąć zamierzonego celu, musiano obszar ten za Bielą leżący uczynić przystępnym. Ku temu celowi zbudowano pomiędzy domem Hohenzollern i Princesse Louise, murowany most i poprowadzono ztąd bitą drogę przez zakupione terytoryum aż do mostu w pobliżu hotelu Schlössel (Nordenflycht Strasse). Drogę tę obsadzono drzewami, a w połowie jéj założono wielki owalny plac, cesarza Wilhelma, od którego znowu inną poprowadzono drogę do blizkiego lasu pod Galgenbergiem. — Na samym brzegu łasku zbudowano restauracyę (zur Wilhelmshöhe), a las sam poprzecinano na wszystkie strony szerokiemi promenadowemi gankami.

Nic dziwnego, że gdy pole to w ten sposób do budowania przygotowano, liczni znaleźli się amatorzy, którzy wille i domy dla gości stawiać zaczęli. Dziś po obu stronach drogi stoi sześć will, ogromny dom dla gości Kaiserhof, nadto

zakład termo-terapeutyczny (Wasserheilanstalt) fotografa Völkel'a z pływalnią, z łaźnią rzymską, ruską i z najrozmaitszemi przyrządami do natrysków.

Kończąc krótkie me opowiadanie dziejów zdrojów naszych, wspomnieć muszę, że najwspanialszym i zarazem najnowszym gmachem w zdrojowisku jest Marienbad, który na miejscu tak zwanych nowych łaźni Maryi przed dwustu laty przez hr. Hoffmanna postawionych, w roku 1878 podług rysunków konkursowych architekta Herrmanna Völkel'a budować zaczęto, a w roku zeszłym 1880, 15 lipca do użytku publiczności oddano.

Zakład ten Maryi obszerniéj opiszę, mówiąc o zdrojach i zakładach kąpielowych.

Po Bannerth'cie pisali o Landeku:

Dr. Schütze. Die Thermen von Landeck in der Grafschaft Glatz. Berlin 1864.

Dr. Ferd. Wehse. Die Thermen von Landeck in ihrer Heilwirkung bei Krankheiten der Athmungsorgane. Berlin 1867.

Dr. Langner. Bad Landeck. Ein Handbuch für Kurgäste und Touristen. Glatz 1868.

Dr. Adamczyk. Indicationen für den Kurgebrauch der Thermen Landecks. Breslau 1869.

Manfred Hahn stud. jur. Bad Landeck und seine Umgebung. Landeck 1877.

Dr. L. Joseph. Aertzlicher Rathgeber für die Besucher Landecks. Landeck 1878.

Obraz topograficzny zdrojowiska — komunikacye i środki przewozowe.

Pomiędzy czternastu zdrojowiskami prowincyi Szląskiéj, z których Chudoba, Charlottenbrunn, Warmbrunn, Salzbrunn, Reinerz i Johannesberg najwięcéj są znane, Landek albo Lądek tak pod względem czarującego położenia, jako też i wspaniałych zakładów leczniczych, wreszcie pod względem wygody, pożytku, rozrywek i przyjemności dla chorych, niezaprzeczenie pierwsze zajmuje miejsce.

Landek leży na wschodnim krańcu hrabstwa Kłockiego (Grafschaft Glatz), obwodzie rejencyi Wrocławskiéj, powiecie Habelschwerdt pod 50° 19′ 35″ szerokości i 34° 31′ 51″ geograficznéj długości, 1439′ wzniesiony ponad

poziom morza bałtyckiego, po obydwóch stronach rzeki Bieli i liczy wraz z należącemi do zdrojowiska wioskami Ober i Nieder-Thalheim 4308 mieszkańców.

Ponieważ zdrojowisko nie leży nad drogą żelazną, przeto każdemu, co ma zamiar udać się do Landeku, musi nasunąć się pytanie, jakie najbliższe okoliczne są miasta i w jaki najdogodniejszy sposób dostanię się do zdrojowiska.

Najbliższemi nad koleją żelazną leżącemi miastami jest forteczne miasto Glatz i powiatowe miasto Habelschwerdt; pierwsze 28, drugie 26 kilometrów od Landeku oddalone; Glatz będzie celem dla jadących z północy przez Wrocław; Habelschwerdt zaś dla przyjeżdżających z południa przez Czechy. — Na obydwóch stacyach znajdują się liczne i wygodne powozy, które w trzech mniéj więcéj godzinach za 12 marek po równéj szosie przywożą podróżnych do Landek.

Dla większego ułatwienia komunikacyi wydała poczta w ostatnim roku rozporządzenie, wedle którego na stacyach kolejowych kupić można bilet wprost do samego Landeku; w tym razie przyjeżdżają goście, ani o najęcie powozu,

ani o ekspedyowanie rzeczy się nie troszcząc, wprost ze stacyi pocztą do zdrojowiska.

Środek ten przewozowy polecić można osobom pojedyńczym, damom podróżującym bez towarzystwa i z nie wielu rzeczami, mniéj zaś familiom w trzy lub też w cztery osoby z kilku może kuframi jadącym, a to dla tego, że płacąc blisko trzy marki za osobę, żadnéj materyalnéj nie odnosi się korzyści, bo nad każde 30 funtów rzeczy na osobę osobno płacić wypada.

Zamiast pocztą lub najętym powozem można także z Glatzu wygodnym i eleganckim omnibusem przyjechać na miejsce za opłaceniem 1 mr. 50 fen. wraz z rzeczami za osobę. Omnibus ten wyjeżdża z Landek o 6½ godzinie rano, stawa o 10½ godzinie przed południem na dworcu, zdąża na pociąg o 11.49 odchodzący do Wrocławia i zabiera ztamtąd o 1.12 przed południem przyjeżdżających podróżnych; wyjeżdża następnie 1½ godz. z Glatzu i stawa o 4éj godzinie po południu w Landeku.

Nie konieczną jest rzeczą, aby jadąc z Wrocławia wprost brać bilet do Glatzu; komu na tem zależy, aby piękną i nader romantyczną drogą przez góry i lasy dojechać do celu, temu radzę, aby z Wrocławia kupił

sobie bilet do przedostatniéj stacyi przed Glatzem, do Kamieńca (Camenz); tu na stacyi wziął powóz (13 mr. 50 fen.) i przez piękny Camenz, miasteczko Reichenstein i przez 2684' wysokie góry Jauersberg dojechał do Landek

O 9. godzinie przed południem odchodzi także z dworca Camenz omnibus, który o 1 ½ po południu przyjeżdża do Landek. Z omnibusu tego ci tylko mogą korzystać, którzy z Wrocławia pierwszym pociągiem o 6.40 wyjechawszy, o 8.20 przyjeżdżają do Camenz Cena za osobę z rzeczami wynosi 2 mr. 20 fen.

Wspomnieć mi tu jeszcze wypada o miasteczku Patschkau, również nad drogą żelazną leżącem, przez które tym droga wypada, co z kraju wyjeżdżając nie na Wrocław, lecz na Nissę się wybierają. Patschkau jest od Landeku 22 kilometry oddalone, leży więc bliżéj jak Glatz lub Habelschwerdt.

Opisawszy przewozowe środki, wypada mi jeszcze o jednéj wspomnieć rzeczy. Chodzi tu o to, gdzie, przyjechawszy do Landek, nająć pomieszkanie

Jeśli do zdrojowiska wybierają się damy, zwłaszcza bez towarzystwa męzkiego, wtedy już po drodze zwykły wypytywać się doro-

szkarza o tanie i wygodne mieszkanie; że zaś wszyscy niemal woźnice pewne ulubione mają domy, które za przywiezienie nowego gościa sowicie go wynagradzają, przeto w krótkim czasie następuje ugoda, a dorożkarz, któremu nie o dobro gościa, tylko o własną chodzi korzyść, zawozi go do domu, w którym nowo przybyły już na samym początku dozna zawodu. Wynika ztąd, że gość poznawszy położenie i wygodę w innych domach mieszkalnych, płaci za cały tydzień dzierżawę i już drugiego może dnia wyprowadza się dokąd indziej. Tak samo ostrzegam nowo przybyłych przed natarczywą usłużnością ludzi stojących przed pocztową stacyą; i ci tak samo, jak pierwsi są interesowani i prowadzą gości do podrzędnych domów.

Jeśli ktoś nie obznajmiony z miejscowością po raz pierwszy do zdrojowiska przybywa, wtedy uczyni najlepiéj, jeśli albo na kilka godzin, albo na noc pierwszą zawieść się każe do hotelu Schlössel i tu ztąd rozpatrzywszy się po miejscowości, sam sobie wedle upodobania pomieszkanie wybierze.

Powierzchnia zakładu — mieszkańcy.

W odległości dwudziestu minut za miastem leżą w romantycznéj dolinie zakłady kąpielowe, otoczone mnóstwem vill i wspaniałych domów. Budynki te należą w części do miasta, w części do wsi Ober- i Nieder-Thalheim; ponieważ jednak nie mają żadnego ani z miastem ani ze wsią podobieństwa, nazwiemy obszar ten cały zdrojowiskiem landeckiem.

Powierzchnia cała zdrojowiska włącznie z lasami obejmuje $978,_{252}$ hektary, z których na zdrojowisko $132,_{000}$, na lasy $845,_{592}$ hektary przypadają.

Mieszkańcy są wyznania katolickiego i trudnią się rólnictwem i rozmaitemi rzemiosłami, mianowicie garbarstwem i rękawicznictwem. Rękawiczki słyną daleko ze swéj dobroci, kupują je też do magazynów w Poznaniu, Wrocławiu, a nawet w Warszawie. — Piękna landecka okolica tak bogata w cudowne widoki, wpłynąć musiała także zbawiennie na umysł i usposobienie mieszkańców, gdyż wielu z nich mają estetyczne zajęcia; tak trudnią się malarstwem, budownictwem i snycerstwem; mamy nawet mieszczanina, który będąc pierwotnie

szewcem, uczuł w sobie naraz powołanie wyższe i rzucił się bez wszelkiego poprzedniego przygotowania na rzeźbiarstwo. Usilną pracą i czytaniem estetycznych książek tyle w sobie nagromadził wiadomości o sztuce, że zdumiewa erudycyą wdających się z nim w pogadankę. Dłuta jego jest popiersie cesarza Wilhelma z kararyjskiego wykonane marmuru, postawione w parku przed kursalem. — Samouk ten nazywa się Thamm i mieszka pięć minut po za zdrojem Maryi; często odwiedzają go goście i podziwiają go w rękodzielni obrabiającego drzewo, piaskowiec lub marmur i nie jedna już dama widząc po mistrzowsku wykonane formy wyrobów, a mianowicie przystępne ceny, zamówiła u niego jednę lub kilka figur dla swego kościoła.

W mieście samem mieszka mieszczanin nazwiskiem Blaschke, także artysta w swoim rodzaju. Zajmuje się on wykładaniem najrozmaitszych ptaków, które w naturalnéj przedstawia wielkości i wprawdzie wypukle w wysokich ramach pod szkłem podług rysunków sławnego naturalisty Brehm'a.

Zatrudnienie to jest mozolne, gdyż i tło własnoręcznie malowane i każde piórko na

ptaszku osobno jest nalepione. Wyroby jego arcynaturalne i piękne nietylko rozchodzą się po kraju, gdzie jak sam już widziałem, zdobią pokoje myśliwskie i korytarze, ale nawet w odległe idą strony, do Ameryki i Anglii.

Ponieważ wskazówki takie są ważne dla gości przyjeżdżających z daleka, którzy chętnie chcą coś z sobą zabrać z miejscowych wyrobów, nie będzie od rzeczy, jeśli tu także wspomnę o prostym wieśniaku, nie mieszkającym wprawdzie w Landeku, lecz w pobliskiéj wiosce Seitenbergu, trudniącym się mistrzowskiem wyrabianiem z miękkiego drzewa saren, jeleni, psów gończych i innych grup myśliwskich. — Wieśniak ten będąc również samoukiem, nie umie ocenić swéj sztuki, sprzedając swe wyroby nierównie taniéj, jak się to dzieje w Szwarcwaldzie lub Szwajcaryi.

Mieszkańcy wszyscy mają się dobrze i nietylko tę mają korzyść, że do bogatego, jak Landek należąc miasta, żadnych (dotąd) komunalnych nie płacą podatków, ale nawet do każdego domu przywiązaną jest pewna ilość drzewa, która stósownie do domów na przedmieściu lub w samem mieście położonych od 4 — 12 sążni wynosi.

Gęstość zaludnienia na wzwyż wymienionem terytoryum wcale nie jest wielką. Ilość mieszkańców w zdrojowisku wynosiła:

w roku	1875	tym	1598	mieszkańców.
„	1876	„	1625	„
„	1877	„	1651	„
„	1878	„	1698	„
„	1879	„	1783	„

W roku	1874	było	zawartych	małżeństw	9
„	1875	„	„	„	12
„	1876	„	„	„	11
„	1877	„	„	„	15
„	1878	„	„	„	13

Porodów	było	w roku	1874 —	49
„	„	„	1875 —	56
„	„	„	1876 —	51
„	„	„	1877 —	53
„	„	„	1878 —	47

Śmiertelność wynosiła:

w kwartale		I.	II.	III.	IV.		
w roku	1874	6	8	10	12	razem	36
„	1875	7	9	13	9	„	38
„	1876	10	9	15	16	„	50
„	1877	8	10	13	11	„	42
„	1878	6	8	14	12	„	40

Ruch gości w zdrojowisku.

Podczas gdy do roku 1850 frekwencya gości szukających zdrowia w zdrojowisku landeckiem 700—800 wynosiła familii, wykazują kurlisty

z roku	1860 —	1853 familie,	3101	osób
„	1861 —	2007 familii,	3521	„
„	1862 —	2173 familie,	3782	„
„	1863 —	2307 familii,	4007	„

W trzech tych latach wzmagał się ruch gości o 302 osoby rocznie w przecięciu.

W roku 1870 było familii 1163, osób 3935, a mianowicie:

z Niemiec	1026	familii
z Rosyi	88	„
z Austryi	26	„
z Szwajcaryi	7	„
z Hollandyi	8	„
z Anglii	2	„
z Szkocyi	1	„
z Włoch	2	„
z Ameryki	3	„
razem	1163	familii.

W roku 1871 było familii 1741 — osób 5415, a mianowicie:

z Niemiec	1621	familii
z Rosyi	91	„
z Austryi	20	„
z Szwajcaryi	1	„
z Belgii	1	„
z Francyi	1	„
z Szkocyi	1	„
z Ameryki	4	„
z Indyi wschod.	1	„
razem	1741	familii.

W roku 1872 było familii 1770 — osób 5765, a mianowicie:

z Niemiec	1614	familii
z Austryi	35	„
z Rosyi	117	„
z Hollandyi	1	„
z Anglii	1	„
z Włoch	1	„
z Turcyi	1	„
razem	1770	familii.

Wykazawszy w ten sposób wzmagający się ruch gości w trzech latach gryndcrki i szachrajstwa, przystępuję do czterech lat ostatnich

ogólnego finansowego upadku i nader niskiego kursu pieniędzy rosyjskich.

W roku 1876 wykazuje lista 2900 familii, osób 5542.

z Niemiec	2725	familii
z Rosyi	123	„
z Austryi	43	„
z Węgier	3	„
z Anglii	2	„
z Francyi	1	„
z Afryki	1	„
z Ameryki	2	„
razem	2900	familii.

W roku 1877 było obecnych 2860 familii, osob 4976.

z Niemiec	2741	familii
z Rosyi	69	„
z Austryi	37	„
z Anglii	4	„
z Węgier	2	„
z Szwecyi	1	„
z Danii	1	„
z Rumunii	1	„
z Ameryki	4	„
razem	2860	familii.

W roku 1878 było obecnych 3012 familii, osób 5400.

z Niemiec	2930	familii
z Rosyi	60	„
z Austryi	15	„
z Szwecyi	2	„
z Hollandyi	1	„
z Anglii	1	„
z Indyi wsch.	1	„
z Ameryki	2	„
razem	3012	familii.

W roku 1879 nareszcie zjechały 3102 familie, osób 5463, a mianowicie:

z Niemiec	2993	familie
z Rosyi	89	„
z Austryi	17	„
z Anglii	1	„
z Francyi	1	„
z Ameryki	1	„
razem	3102	familie.

Ile familii polskich w każdym było roku, nie wykazuje kurlista, gdyż zarząd kąpielowy Poznańczyków do Niemiec, Koroniarzy do mieszkańców Rosyi policza; pomimo to mogę za-

konstatować, że w roku ostatnim 78 było familii, licząc osób 140.

Z podanych tych faktów przekonujemy się, że ruch gości z każdym prawie rokiem się wzmagał i ztąd śmiało wnioskować można, że w niezadługim czasie landeckie termy tak samo jak Marienbad lub Karlsbad w Europie zasłynąwszy, nietylko podczas sezonu latowego, ale nawet zimową porą z tym samym skutkiem zwiedzane będą.

Wewnętrzne urządzenia i stosunki gospodarcze zdrojowiska.

Pora kąpielna zaczyna się 1 maja i trwa aż do 15 października.

Familie lub osoby po raz pierwszy do zdrojowiska przyjeżdżające, nie mające zamówionego poprzednio pomieszkania, uczynią najlepiej, jeżeli na dzień jeden lub też na kilka godzin zajadą do jednego z tutejszych hotelów.

Ponieważ niektóre domy mieszkalne nazwane są hotelami, jak np. Hôtel Victoria, Hôtel de Pologne, Hôtel de Silesie, które nie są obowiązane wynająć pomieszkania na dzień jeden lub kilka, przeto nie będzie od rzeczy, jeśli wymienię tu domy zajezdne zdrojowiska.

Przyjeżdżając z miasta leży po prawéj stronie „Düppler-Hof“ (pokój na 24 godz. 1—2 marek); nieco daléj za mostem po lewéj stronie drogi wznosi się wielki i wspaniały gmach „Hôtel zum Schlössel“ (pokój od 1½—3 marek dziennie), w którym podczas pory kąpielnéj znajduje się poczta i stacya telegraficzna. — Dom zajezdny „Weisser Löwe,“ (pokój od 1½—3 marek dziennie), leży naprzeciwko zakładu Jerzego i inspekcyi zdrojowéj; wreszcie „Hôtel zum deutschen Hause“ (pokój od 1—3 marek) i „Krone“ (pokój 1—2 marek) leżą naprzeciwko zakładu Maryi.

Louisenhof, Merkur i Hôtel Bismarck są domami mieszkalnemi dla gości i zarazem restauracyami, tak samo jak wyżéj wymienione domy zajezdne. — Przy Table d'hôte jadać można w Louisenhof obok teatru i w kursalu; w pierwszym za 1 mr. 75 fen., w drugim za 2 marki w abonamencie.

Kursal dzierżawi renomowany kucharz, królewski nadworny traiteur Wieczorek; kuchnia jego wyborna; w sali jadalnéj 250 osób równocześnie i wygodnie obiadować może. — W Louisenhof można także jadać à la carte i couvert o każdym czasie w godzinach obiadowych za

1—1$^1/_2$—2 marek; w kursalu można się także stołować à la carte, lecz jedynie tylko aż do godziny pół do drugiéj, gdyż podczas table d'hôte służba przy stole jest zatrudnioną.

W Emma hotelu i w Felsenhaus jest kuchnia koszerna.

Ponieważ dłuższy pobyt w hotelach dla ustawicznego ruchu staje się z czasem niedogodnym, przeto mieszkają tu goście zazwyczaj w domach prywatnych, których włącznie z domami zajezdnemi jest 87.

Cena pokoju wynosi na tydzień stósownie do położenia domu i mniéj lub więcéj eleganckiego pokoju w czasie:

od 1 maja do 15 czerwca od 9—18 marek,
od 15 czerwca do 15 sierpnia od 12—30 marek, w czasie
od 15 sierpnia do 15 października od 9—18 marek.

Dzierżawę płaci się tygodniowo i liczy się tydzień po dni siedm od dnia przyjazdu. Jeśli ktoś przyjechał w środę, a odjeżdża w czwartek, tj. jeśli jeden dzień dłużéj pozostał nad tydzień, płaci $^1/_2$ tygodniową dzierżawę; jeźli pozostał 2, 3 lub 4 dni dłużéj, płaci dzierżawę za cały tydzień.

Jeźli ktoś najmuje pomieszkanie bez wszelkiego zastrzeżenia na jak długi czas, przyjmuje się, że najął je przynajmniéj na 4 tygodnie; najmując pomieszkanie na czas niepewny, służy najmującemu prawo tygodniowego wypowiedzenia.

Pokoje zaopatrzone są w mahoniowe, orzechowe lub też wiśniowe meble; umeblowanie każdego pokoju powinno się składać z łóżka z materacem na sprężynach, z kanapy, stołu przed kanapą, kilku krzeseł, umywalni, szafy do rzeczy, zwierciadła i komody.

Za każde łóżko więcéj wraz z materacem na sprężynach płaci się $1^1/_2$ marki tygodniowo; za pościel płaci gość 3 marki na tydzień, jeżeli jéj ze sobą nie przywiózł. Zazwyczaj rzadko kto przywozi ze sobą pościel, gdyż wszystkie domy obficie są w pościel zaopatrzone.

Za usługę płaci się osobno około $1^1/_2$ mr. na tydzień i rozumie się przez to usługę w domu, a mianowicie uprzątnienie pokoju i rozmaite posyłki, jak na pocztę, do restauracyi i magazynów.

Każda familia lub też każda samodzielna osoba płaci wstępnego, czyli tak nazwaną kurtaksę na utrzymanie zakładów, promenad

i na muzykę w ilości 22,50 marek na cały czas pobytu.

Familie i osoby samodzielne nie używające kuracyi, dłużéj wszelako nad tydzień w zdrojowisku bawiące, płacą na te same cele 9 mr. w inspekcyi zdrojowéj, stósownie do § 80 ministeryalnego regulaminu kąpielowego z dnia 24 grudnia 1868 roku.

Osoby używające kuracyi w zakładzie termo-terapeutycznym (zimną wodą) Völkel'a płacą na te same cele 6 marek w villi Thalheim.

Mówiąc o familii, rozumiem przez nię ojca, matkę, dzieci i osoby do jednego należące domu i u jednego żywiące się stołu. — Dwie siostry atoli, z których jedna jest zamieszkałą w Płocku, druga zaś w Warszawie, lub też dwie zamężne siostry w jednem i tem samem mieszkające mieście, nareszcie obywatelka matka, która z zamężną swą przyjechała córką, nie stanowią jednéj familii i dla tego dwie płacą kurtaksy, jako dwie osoby samodzielne. — Wyświecam tę rzecz umyślnie, aby przyjeżdżającym gościom oszczędzić nieprzyjemności, na jakie, jak mi wiadomo, nie raz się już narazili.

Ceny kąpieli rozumieją się bez bielizny; prześcieradło, płaszcz, koszulę i pilśniowe pan-

tofle do kąpieli niezbędnie potrzebne kupić sobie można w tutejszych magazynach.

Podaję tu nietylko ceny, ale także i ilość wziętych kąpieli w roku 1879, ażeby uwydatnić ruch gości w zdrojowisku:

a) w zakładzie Jerzego:

25,020 kąpieli w bassenie lub wannie przed południem po 1 marce.

665 kąpieli w bassenie lub wannie po południu po 75 fen.

204 kąpieli w bassenie lub wannie dla żołnierzy po 65 fen.

3,839 kąpieli natryskowych po 50 fen.

2,400 kąpieli w bassenie lub wannie dla mieszkańców wsi należących do miasta po 40 fen.

1,217 kąpieli w bassenie lub wannie dla służby po 25 fen.

2,026 kąpieli w bassenie lub wannie dla mieszczan landeckich, którzy nie zapłacili wkupna po 30 fen.

4,117 kąpieli w bassenie lub wannie dla mieszczan landeckich, którzy zapłacili wkupne po 20 fen.

30,458

30,450	
604	kąpieli w bassenie lub wannie po zniżonéj cenie 50 fen.
166	kąpieli w bassenie lub wannie po zniżonéj cenie 20 fen.
40,258	wydanych kąpieli.

b) w zakładzie Maryi.

2,712	kąpieli w wannie od 8—1 godziny po południu po 1 mr. 50 fen.
3,482	kąpieli w wannie od 4—8 godziny rano po 1 mr. 25 fen.
202	kąpieli w bassenie od 4—8 godziny rano po 1 mr.
6,200	kąpieli w bassenie od 8—1 godziny po południu po 1 mr. 25 fen.
337	kąpieli natryskowych zewnętrz. po 60 f.
2,382	kąpiele natryskowe wewnętr. po 50 fen.
465	kąpieli w wannie lub bassenie dla mieszczan tutejszych po 30 fen.
1,200	kąpieli w wannie lub bassenie dla mieszczan tutejszych po 20 fen.
440	kąpieli w wannie lub bassenie po zniżonéj cenie 50 fen.
17,420	

17,420
140 kąpieli w wannie lub bassenie po zniżonéj cenie 20 fen.

17,560 wydanych kąpieli.

Ażeby mniejsza ilość kąpieli wydanych w zakładzie Maryi nie zadziwiła, nadmienić mi wypada, że ponieważ zakład Maryi w r. 1879 znajdował się w budowie, można było tylko jednę część jego i to dość późno oddać gościom do użytku.

W roku 1880 otworzono z tego samego powodu zakład Maryi 1 lipca, a więc w dwa miesiące po rozpoczęciu się pory kąpielnéj, a pomimo to wynosiła liczba wydanych kąpieli 21,289 czyli 3,729 kąpieli więcéj, jak w roku poprzednim.

c) w Steinbadzie.

4,947 kąpieli w wannie po 1 mr. 50 fen.
997 kąpieli borowinowych po 2 mr. 50 fen.
191 kąpieli borowinowych dla żołnierzy po 2 marki.
22 kąpieli borowinowych dla mieszczan tutejszych po 1 mr. 50 fen.

6,157

6,157	
19	kąpieli borowinowych dla mieszczan tutajszych po 1 marce.
693	kąpiele borowinowe na rękę lub nogę w 1 stopie sześć. po 50 fen.
6,869	wydanych kąpieli.

Lekarze miejscowi, pozamiejscowi, zagraniczni i ich familie nie płacą ani kurtaksy, ani też za kąpiele; tak samo osoby zaopatrzone w atest ubóstwa; ostatnie wszelako chcąc z dobrodziejstwa korzystać, przyjechać muszą w czasie od 1 maja do 25 czerwca, albo też po 15tym sierpnia.

Godziny, w których mężczyzni lub damy do bassenu mają przystęp, są plakatem w obydwóch zakładach ogłoszone, i tak w zakładzie Jerzego kąpią się mężczyzni przed południem od 4—6 i od 9—10 godziny; damy od 6—9 i od 10—1 godziny. — W zakładzie Maryi kąpią się mężczyzni przed południem od 4—7 i od 9—10 godziny; damy od 7—9 i od 10—1 godziny. — Po południu kąpią się w obydwóch zakładach mężczyzni od 3—4, damy od 4—5 godziny.

Wyborną żętycę z mleka koziego lub krowiego wyrabia od lat trzech mieszkający tu obok Waldtemplu Szwajcar Koster z Appenzell pochodzący; żętyca jego jest klarowna, smaczna i aromatyczna; porcya kosztuje 20 fen. i dostać jéj można w sali tuż obok zdroju Maryanny, w czasie wyznaczonym do picia wód mineralnych od 6—8 godziny rano. — Kobieta rozdzielająca wodę w zdroju Maryanny sprzedaje także żętycę, którę wyrabia tutejszy aptekarz Hirche; która z tych dwóch jest smaczniejszą pozostawiam sądowi szanownych gości.

Szwajcar Koster, którego zarząd kąpielowy pozyskał i któremu restauracyę obok Waldtemplu wynajął, wybudował tam sobie w szwajcarskim stylu obszerną stajnię dla kóz i krów; otworzył skromną restauracyę, gdzie dostać można kawy, mleka, piwa, szwajcarskiego wina, chleba z wybornym masłem i serem.

Dwie inne mleczarnie znajdują się w zdrojowisku, jedna w Kurgartenie, druga w Mayerhofie. Szklanka dobrego świeżego mleka wprost od krowy kosztuje 10 fen. Czas doju jest rano o godz. 7, w południe o 12 i o 7 wieczorem.

Zarząd zdrojowo kąpielny składa się z burmistrza i jego zastępcy, z przełożonego nad

radnymi miasta i z inspektora zdrojowego; nad zarządem tym stoi wszelako rejencya wrocławska, któréj wszelkie wnioski i uchwały przedkładane być muszą.

Rys orograficzny, roślinność i klimatologia.

Jak całe hrabstwo 29 mil kwadratowych obejmujące, zewsząd jest zamknięte górami, tak samo i zdrojowisko otoczone jest ze wszech stron wysokiemi wzgórzami, które jodłowemi i świerkowemi lasami pokryte, dolinę od ostrych zasłaniają wiatrów.

Na północno-zachód wznosi się Szara góra i Hutberg, pomiędzy któremi rzeka Biela torując sobie drogę, wężykiem zdąża do Klocka, aby tam połączyć się z Nissą; wiatry północne wstrzymuje Hartaberg i Ueberschaar, wreszcie parowem od ostatniéj przedzielony Winklerberg; na wschód otaczają płaskowzgórze Dreiecker i Karpenstein; południowo-wschodnią zaś stronę zdrojowiska Hohenzollern, z którym daléj na południe styka się Schollenstein. W kierunku południowo-zachodnim wznosi się Galgenberg, od Schollensteinu wązką tylko przedzielony parową, wzdłuż któréj malowniczy prowadzi go-

scinice do Schreckendorfu, Seitenberga i małéj mieściny Wilhelmsthal. — Z Galgenbergiem łączy się na zachód Sattlerberg, Wiedemuth i Niebieska góra, która z Hutbergiem w zachodnio-północnym kierunku się stykając, uzupełnia wszechstronne otoczenie landeckiego zdrojowiska, które w kierunku północno-wschodu ku południo-zachodowi się ciągnie. Pasma te gór, pokryte szachownicą pól, łąk i lasów, nie zewsząd są jednakowéj wysokości: wznosząc się ku północy, a mianowicie ku wschodowi aż do wysokości 2441′, spuszczają się zwolna z obydwóch stron w dolinę, a ścisnąwszy ją na południo-zachód oddalają się od siebie wzdłuż rzeki Bieli, a rozszerzając dolinę dozwalają w ten sposób przystępu pewnym tylko wiatrom. Z tego wynika, że wiatr południowy i południowo-zachodni będzie tu przeważającym, rzadko wiać będzie północny, najrzadziéj zaś wschodni.

Pasma te gór, otaczające Landek i okolicę, składają się z gnejsu, na którym leżą grube pokłady błyszczu (Glimmerschiefer). W prostym kierunku ze wschodu na zachód wynurzają się z nich na trzech rozmaitych miejscach potężne bazaltowe skały na wschód i północno-zachód

od zdrojowiska leżące. Pierwsza z nich Winklerberg 2105′ wysoka wznosi się na północ, jadąc z Landeku do Johannesberga, druga skała Ueberschaar 1980′ wysoka, leży w pobliżu wsi Leuthen; sterczą z niéj w pionowym kierunku potężne 100′ prawie wysokie sześcienne słupy. — Trzecią i najmniejszą z nich jest Góra szara (der graue Berg) 1586′ wysoka po prawéj stronie gościńca wiodącego z Landeku do Schönau.

Bazalt tych skał jest koloru czarnego i gruboziarnisty, a chociaż struktura jego jest gębczastą i pory jego czasami wielkości laskowego orzecha dochodzą, pomimo to jest twardy i mocny; znajdujemy w nim Oliwin, Augit i Obsidian.

Wszystkie góry pokryte są warstwą ziemi urodzajnéj, a grunt powstały ze zwietrzenia skał nader jest przepuszczalny, co w połączeniu z łatwem dochodzeniem promieni słońca tłomaczy natychmiastowe wysychanie po deszczach.

Skały te bazaltowe stoją prawdopodobnie w związku z ciepłotą zdrojów naszych. Twierdzi bowiem Keferstein (Deutschland, geognostisch-geologisch dargestellt, Bd. II., .. 1822), że wszystkie termy północnych Niemiec w jednéj

leżą linii od wschodu na zachód; w rzeczy samej poprowadziwszy prostą linię z Bertrichu w nadreńskiej prowincyi do Landeku, przekonamy się, że linia ta dokładnie zdąża od zachodu na wschód i że termy Wiesbaden, Soden, Schlangenbad, Carlsbad, Teplitz, Warmbrunn prawie dokładnie w niej leżą; Akwizgran wszelako stanowi wyjątek leżąc od linii mniej więcej mil 10 na północ. Jeźli linię tę w całej długości poruszymy jeden raz o trzy mile na północ, drugi raz o trzy mile na południe, otrzymamy pas 95 mil długi i 6 mil szeroki, a spojrzawszy na kartę znajdziemy na nim wszystkie bazaltowe skały Niemiec, jak Eifel, Westerwald, Siedmiogórze (das Siebengebirge), Rhön, Habichtswald, nadto bazaltowe skały Saksonii, Czech i Szląska.

Roślinność Landeku i całej okolicy jest bogatą i bujną i zbliża się mianowicie na stokach góry Śnieżnej do tak zwanej roślinności podalpejskiej; roślin górskich można wiele napotkać. Wilgotność gruntu, zwłaszcza w pobliżu górskich strumyków i urodzajność ziemi są przyczyną, że niektóre rośliny dochodzą tu do niezwykłej wielkości i dziwnie kontrastują z karłowatemi roślinkami na stoku góry Śnieżnej.

Jeźli ktoś pragnie nabrać choć małego wyobrażenia o bogactwie i bujności roślin naszych górskich, temu radzę, aby wybrał się pod koniec lipca na austryacką Saalwiese u stóp góry Śnieżnéj leżącéj; z przeciwległéj góry okażą mu się wtedy łąki jakby pstrym pokryte kobiercem, na którym spostrzeże przy bliższem rozpatrywaniu się najrozmaitsze górskie rośliny w najpyszniejszych okazach.

Nie myślę tu podawać suchego i nurzącego spisu wszystkich zachodzących tu roślin; komu na tem zależy, aby się bliżéj z niemi zapoznać, tego odsyłam do dziełka profesora Nees von Esenbeck'a: „Die Flora der Landecker Gegend."

Lasów świerkowych jest wiele; miasto samo posiada ich przeszło 845 hektarów; grunt średni; ze zboża rodzi się żyto, jęczmień i owies, prócz tych ziemiaki i koniczyna; jarzyny hodują wprawdzie po ogrodach, lecz te nie zawsze się udają. Drzew owocowych jest wiele, winnych latorośli nie masz wcale.

Podawszy krótki obraz Landeku pod względem rysu orograficznego i jego roślinności, pozostaje mi zastanowić się jeszcze nad znaczeniem tego miejsca pod względem klimatyczno-

leczniczym. — Od dziesięciu lat istnieje tu stacya meteorologiczna, w którćj kolega dr. Schütze spostrzeżenia meteorologiczne z wszelką zbiera sumiennością i takowe komisyi fizyograficznej w Berlinie corocznie nadsyła. Podług obliczeń dr. Schütze wynosi średnia pięcioletnia ciepłota miesięczna

w styczniu	— 2.044°	w lipcu	+ 12.564°
w lutym	— 0.708°	w sierpniu	+ 12.300°
w marcu	+ 0.485°	w wrześniu	+ 10.604°
w kwietniu	+ 4.906°	w październ.	+ 6.260°
w maju	+ 8.594°	w listopadzie	+ 1.900°
w czerwcu	+ 12.006°	w grudniu	— 1.669°

Przekonujemy się, że przypadają tylko na Landek 3 miesiące z ujemną średnią ciepłota; średnie maximum przypada w lipcu, średnie minimum zaś w styczniu.

Podług podanćj tablicy wynosi średnia ciepłota

na każdy miesiąc zimowy — 1.474°
na każdy miesiąc wiosenny + 4.662°
(w Wrocławiu + 5.92°)
na miesiące w lecie . . . + 12.290°
(w Wrocławiu + 14.28°)
na miesiące jesienne . . + 6.255°
(w Wrocławiu + 6.72°)

Ruch średniéj ciepłoty rocznéj wynosi + 5.433°, w Wrocławiu + 6.42°.

Ponieważ są tacy, którzy o ciepłocie w naszem zdrojowisku mylne mając przekonanie, utrzymują, że w Landeku przez 9 miesięcy jest zimno, a przez 3 miesiące nie ciepło, podaję także średnią ciepłotę dzienną podczas pięciu miesięcy kąpielowych, wynosi ona:

	rano	w południe	wieczorem
w maju	+ 5.96°	+ 12.80°	+ 7.46°
w czerwcu	+ 8.82°	+ 13.56°	+ 12.54°
w lipcu	+ 11.96°	+ 14.91°	+ 11.98°
w sierpniu	+ 10.96°	+ 14.98°	+ 12.54°
w wrześniu	+ 6.92°	+ 11.96°	+ 7.91°

Średnia ciężkość atmosferyczna wynosi w przecięciu podług 10 letnich spostrzeżeń przy wzniesieniu n. p. m 1439′.

w styczniu	320.602	w lipcu	320.145
w lutym	320.265	w sierpniu	320.482
w marcu	318.428	w wrześniu	320.886
w kwietniu	320.142	w październ.	320.581
w maju	319.875	w listopadzie	320.275
w czerwcu	320.086	w grudniu	320.580

Średnie miesięczne maximum przypada w wrześniu, minimum zaś w marcu; średnie ciśnienie roczne wynosi w przecięciu 320.196.

Najobfitszemi w ilość spadłego deszczu są miesiące lipiec i sierpień, najuboższym zaś luty. Przeciętna ilość roczna mierzonego opadu, podług obliczeń dr. Daniela Wierzbickiego, adjunkta obserwatoryum astronomicznego w Krakowie (w Pamiętniku Towarzyst. tatrzańskiego z roku 1876) wynosi w Krakowie 279.4‴, w Poroninie 410.2‴, w Landeku zaś podług obliczeń dr. Schütze 299.77‴.

Średnia ilość miesięczna mierzonego opadu podług pięcioletnich spostrzeżeń jest w przecięciu w calach sześciennych następująca.

W styczniu	148.775	w lipcu	476.375
w lutym	126.887	w sierpniu	565.412
w marcu	316.075	w wrześniu	275.977
w kwietniu	220.700	w paździer.	240.944
w maju	329.133	w listopad.	277.400
w czerwcu	446.333	w grudniu	173.233

W ciągu okresu współczesnych spostrzeżeń wynosi średnia wysokość spadłego opadu w liniach paryskich:

w styczniu	12.396‴	w lipcu	39.697‴
w lutym	10.573‴	w sierpniu	47.116‴
w marcu	26.339‴	w wrześniu	22.998‴
w kwietniu	18.391‴	w paździer.	20.077″

w maju	27.424'''	w listopad.	23.115'''
w czerwcu	37.194'''	w grudniu	14.436'''

Streszczając dane, widzimy, że do najpogodniejszych miesięcy w Landeku należy wrzesień i październik, że Landek nie wiele dłuższą i nie wiele ostrzejszą ma zimę, jak miejsca położone niżéj; ponieważ zaś ruch barometru i termometru jest małym, zatem klimat musi tu być jednostajniejszy. W lecie nie ma upałów, wiosna i lato nie są zbyt pogodne, zato jesień i zima są piękne.

Wilgotność powietrza nareszcie wynosi w procentach:

w styczniu	82.984	w lipcu	75.711
w lutym	80.765	w sierpniu	75.854
w marcu	80.788	w wrześniu	75.308
w kwietniu	76.596	w październ.	78.673
w maju	72.297	w listopad.	83.270
w czerwcu	77.586	w grudniu	82.945

Czyste i zdrowe powietrze nasze górskie jest napełnione balsamicznemi wyziewami wspaniałych naszych świerkowych lasów, które Landek zewsząd otaczają. Lasy te poprzecinane na wszystkie strony szerokiemi promenadowemi drogami, ułatwiają przechadzanie się po lesie. W godzinach południowych, gdzie w skutek

działania promieni słonecznych zapach aromatyczny powietrza jest tem silniejszy i ożywiający, wszyscy prawie goście wychodzą do lasu, aby się tu wzmocnić i uraczyć powietrzem.

Chcąc nie chcąc mimo woli przystanąć trzeba czasami i człowiek zniewolonym się czuje, aby głęboko odetchnąć. Jest to najprostsze i najlepsze wziewanie, które już dawnemi czasy Galenus przeciwko suchotom polecał.

Zdrowemu temu klimatowi zawdzięcza Landek, że zimnica nie wydarza się nigdy; goście chorzy na zimnicę gubią ją bez użycia kąpieli po kilko tygodniowym w zdrojowisku pobycie. — Dur (tyfus) przebiega pomyślnie bez wszelkich powikłań. Ostatnim razem pojawił się w jesieni 1865 roku, sprowadzony przez żołnierzy puszczonych z Nissy do domu.

Cholera pojawiła się w roku 1849; dowiedzioną atoli jest rzeczą, że przywieźli ją ze sobą goście pochodzący z Drezna; ograniczyła się na kilku familiach i nie wystąpiła epidemicznie. Suchoty są tu nader rzadką chorobą.

Pomoc lekarska. Środki do wygody i przyjemności chorych służące.

Każda nowo przybyła osoba udaje się albo wprost z hotelu lub też po wynajęciu pomieszkania do jednego z tutejszych lekarzy. Zazwyczaj przywożą ze sobą chorzy krótki opis cierpienia albo też instrukcyę domowego lekarza, w jaki sposób kuracyi używać mają. — Lekarz zdrojowy zbadawszy sumiennie chorego, albo zgadza się z przywiezionym przepisem lub też zmienia instrukcyę inną przepisując kuracyę. Kuracya ta polega najprzód na uregulowaniu sposobu życia, na przepisaniu jakości i ilości wody mineralnéj do picia, na kąpielach w wannie lub też w zbiorniku, na zachowaniu się podczas i po kąpieli, wreszcie na przepisaniu dyety i innych środków leczniczych.

Lekarz zdrojowy napotyka tu często na wielkie trudności, gdyż dama przywiozłszy instrukcyę od własnego lekarza, wzbrania się uporczywie poddać się zbadaniu lekarza zdrojowego, którego po raz pierwszy widzi. Nic mu innego nie pozostaje, jak przystać chwilowo na sposób kuracyi i oczekiwać, co daléj nastąpi.

Zdarza się bardzo często, że dama po dwutygodniowym pobycie nie doznając żadnego polepszenia, udaje się do lekarza zdrojowego i sama prosi o zbadanie i zmianę kuracyi.

Nie będzie od rzeczy, jeżeli przytoczę tu, co w tym względzie mówi dr. Blatteis, lekarz zdrojowy w Krynicy, w swych uwagach nad leczeniem zdrojowo kąpielnem podczas ciąży i miesiączki, zastanawiając się nad stosunkiem lekarza zdrojowego do domowego: Śród obecnych stosunków, mianowicie, gdy sposoby leczenia więcéj przywięzują wagi do pobytu na świeżem powietrzu, regularnego życia, metodycznie przeprowadzonéj kuracyi wodnéj i t. p., aniżeli do leków używanych w zamkniętych murach; następnie gdy przez dzisiejszą łatwość i taniość odbywania podróży, leczenie zdrojowe nadzwyczaj jest rozpowszechnionem, każdego lekarza, chociażby mniéj zajętego, ze zbliżającą się wiosną chorzy nagabywają z zapytaniami, do jakich wód zamyśla ich na lato wysłać. Nie jeden z lekarzy, niemający dostatecznych doświadczeń własnych co do skuteczności leczenia w różnych zakładach, możeby czasem nie był za kuracyą zdrojową, ale ulegając presyi i nie chcąc się narażać na to, aby

go z powodu nie wysyłania swoich chorych do wód nie policzono w poczet mniéj postępowych lekarzy, koniecznie jakiś zakład zdrojowo-leczniczy, niektórym chorym swojéj opiece lekarskiéj powierzającym się, wskazać musi. Ale na tém nie koniec; chorzy mający zaufanie do samego lekarza domowego, częstokroć wymagają, aby im wskazał sposób używania kuracyi i podawał środki na wydarzyć się mające przypadki podczas pobytu w zaleconym zakładzie zdrojowym. W takich razach lekarze mający już ustaloną reputacyę, chociaż obeznani z właściwościami i miejscowemi stosunkami zakładów zdrojowych, nie potrzebujący popisywać się przed swoimi chorymi wiadomościami balneologicznemi, poprzestają na polecaniu im jednego z najodpowiedniejszych zakładów, a co do przeprowadzania saméj kuracyi i jéj szczegółów, radzą się odnosić do lekarzy w zdrojowisku praktykujących.

W innem położeniu znajdują się młodzi lekarze; ci muszą poniekąd swoim chorym podawać jakieś szczegóły używać się mającéj kuracyi, bo zamilczenie o nich łatwo na własną niekorzyść poczytanemby być mogło.

Tym sposobem się dzieje, że nie jeden z chorych zdrojowych przywozi ze sobą pewne instrukcye, z któremi lekarze zdrojowi wcale się zgodzić czasem nie mogą. Ktokolwiek zajmował się czynnością lekarską u wód, wie, jak często zwalczać mu wypada przywiezione instrukcye, jak takowe częstokroć sprzeciwiają się ogólnie u zdroju przyjętym prawidłom. Co więcéj, nieraz instrukcya domowa zdradza, że wysyłający lekarz nie zna różnicy zachodzącéj między szczególnemi zdrojami, znajdującemi się w jednym i tym samym zakładzie. Przyznać trzeba, że w takich razach nadzwyczaj przykrą dla lekarza zdrojowego jest rzeczą, naprowadzać gościa, jeżeli w ogóle taki do niego się zgłasza; gdyż w bardzo wielu razach poprzestając na instrukcyi przez lekarza domowego udzielonéj, nie zasięga wcale rady lekarza miejscowego i używa kuracyi bez względu na to, czy i jak takowa na niego oddziaływa! Że podobne leczenie szkodę tylko choremu, a pośrednio sławie zakładu przynosi, nieraz mieliśmy sposobność przekonania się. Sądzę, że każdy lekarz wysyłający chorego do jakiegoś zakładu leczniczego, powinien wprzódy zapewnić się, czy na miejscu znajduje się lekarz, który zdoła

należycie opiekować się chorym; w przeciwnym bowiem razie lekarzowi domowemu brak sumienności przypisać należy, jeżeli doradza komu przedsięwziąść kilkotygodniową, ba nawet kilkomiesięczną kuracyę, w oddalonem miejscu, bez bezpośredniego nadzoru umiejętnie lekarskiego, gdyż nie przypuszczamy, aby lekarz który nie wiedział, że każdy środek leczniczy, chociażby mniéj energiczny, najrozmaiciéj oddziaływa na organizmy, i że jeden i ten sam środek w jednem i tem samem cierpieniu, śród różnych okoliczności, różnie działa; ciągłe zaś odnoszenie się piśmienne do lekarza domowego bynajmniéj nie zaradza złemu, i ze strony ostatniego jest to poniekąd nie sumiennem. Znam liczne przypadki, że chory złożony ciężką chorobą używał pomimo to kuracyi wedle przywiezionéj instrukcyi, nie dopuszczając, krom swych przyjaciół, pomocy miejscowego lekarza z powodu, że lada chwila miała nadejść uszczęśliwiająca porada z domu. Wie zaś domowy lekarz, że w zdroju znajduje się odpowiedni lekarz, to powinien choremu swemu udzielić dla poinformowania miejscowego lekarza szczegółowych dat anamnestycznych, rozpoznania, a co do leczenia, ogólnego swego poglądu, ale nigdy

szczegółowych instrukcyj co do jakości, ilości wody, którą, kiedy i jak chory ma pić, wiele i jakie kąpiele, lub kiedy takowe ma brać. Instrukcya taka, właściwie rodzaj konsultacyi pisemnéj między lekarzem domowym a zdrojowym, ułożona więcéj dla ostatniego aniżeli dla chorego, powinna być napisaną albo po łacinie, albo w języku krajowym, sposobem dla chorego niezrozumiałym, np. przez dodanie wyrazów łacińskich.

Jak szkodliwemi są szczegółowe instrukcye, któremi lekarze niektórzy w zbytniéj swojéj troskliwości dla chorych, zbiór notatek tychże wzbogacają, chociażby takowe z wszechstronnéj znajomości rzeczy wypływały, pokaże z bardzo licznych innych jeden przykład przytoczony. W nieżytach jelitowych długotrwałych, połączonych z owrzodzeniami, używane bywają i to z bardzo pomyślnym skutkiem, wody Karlsbadzkie, Vichy, Emskie i Kryniekie; w wyborze zaś jednéj z wzmiankowanych wód uwzględnia się stopień cierpienia, czas trwania takowego, ogólny stan i osobnicze usposobienie chorego, szereg przypadów chorobowych następowych i t. p. Chory więc, dotknięty wzmiankowanem cierpieniem, zaopatrzony w szczegółową instru-

kcyą od swego lekarza domowego, mając sobie polecone używanie wody, dajmy na to Emskiéj, zjechawszy do zdrojowiska, przedstawia się lekarzowi zdrojowemu, nie wzmiankowawszy nic o przywiezionéj instrukcyi (jak to chorzy zwykli robić, w celu przekonania się, czy lekarze się z sobą zgadzają), prosi o radę względem użycia kuracyi zdrojowo-kąpielowéj. Lekarz po najdokłodniejszém wysluchaniu i zbadaniu chorego, zgadzając się i to najzupełniéj prawie co do rozpoznania i planu przedsiębrać się mającego leczenia z lekarzem domowym, ordynuje na nieszczęście nie wody Emskie, tylko Karlsbadzkie, a to z tego powodu, że według jego doświadczeń ostatnią wodą prędzéj i pewniéj do celu dojść można. Chory znajduje się wtedy w niesłychanym kłopocie, nie wie, kogo sluchać, nareszcie po wielu naradach ze znajomymi (jeźli nie po kilku telegramach do domowego lekarza odesłanych) decyduje się pić wodę według wskazówek domowego lekarza, boć go ten już dłużéj zna, od lat kilkunastu leczy całą rodzinę, a zdrojowy zna go dopiero od dziś. Gdy po tygodniowem użyciu kuracyi chory nie widzi znacznéj ulgi, bije się z myślami, czyby nie lepiéj było sluchać zdrojowego

lekarza, zarzuca też początkową kuracyę i rozpoczyna picie wody karlsbadzkiéj, a gdy ta w kilku dniach nie zupełnie go uzdrawia, zmienia i zdrojowego lekarza, jednego i drugiego, obchodzi po kolei wszystkich w zdrojowisku bawiących lekarzy, w końcu mija czas, obowiązki wzywają do domu, fundusze wyczerpnięte i t. p.; opuszcza zakład złorzecząc wszystkim, co go do wyjazdu do takiego zakładu skłonili. Jeżeli instrukcye chociaż z najdokładniejszéj znajomości rzeczy wypływające, zgodne z obecnemi zasadami balneo-terapeutycznemi, szkodę choremu, a pośrednio i zakładowi przynieść mogą, cóż dopiero mówić o instrukcyach domowych lekarzy, nie stojących na wyżynie dzisiejszéj balneologii, a znających zakłady lecznicze tylko z opowiadań chorych, mniéj świadomych rzeczy. Winy tego złego nie upatruję bynajmniéj w lekarzach wysyłających swych chorych do wód. Tym bowiem mnogie zajęcia zawodowe nie dozwalają studyować obszerne i szczegółowe dzieła balneologiczne, w których nawet nie zawsze dokładnie i szczegółowo traktowane bywają wszelkie odrębne właściwości szczególnych zakładów. Na lekarzach zdrojowych ciąży obowiązek oświe-

cania kolegów swych przez monografie o pojedyńczych zakładach zdrojowo-kąpielnych, wyłuszczające poszczególne właściwości środków, w tychże używanych, sposoby użycia ich, oddziaływanie ich na chorych, a przedewszystkiem najściślejsze wskazania i przeciwskazania każdego z osobna i t. p.

a) Lekarzy w zdrojowisku landeckiem mieszkających jest pięciu, których podług alfabetu wyliczam:

Dr. Langner, mieszka w villi własnéj.

Dr. Ostrowicz, mieszka w villi własnéj.

Dr. Schütze, mieszka w własnym domu „Doctorhaus."

Dr. Wehse I. mieszka w villi własnéj.

Dr. Wehse II. mieszka w własnym domu „Hohenzollernhaus."

Oprócz tych praktykują podczas pory kąpielnéj pozamiejscowy dr. Joseph i dr. Neisser z Wrocławia; ostatni był w roku 1879 dyrygentem zakładu leczniczego zimną wodą (termoterapeutycznego) będącego własnością fotografa Völkel'a; w roku zeszłym atoli byłem spowodowany objąć kierownictwo nad rzeczonym zakładem, gdyż dr. Neisser utraciwszy nieszczęśliwym wypadkiem nogę, przez rok prawie

cały był obłożnie chorym; czy w tym roku będzie mógł do Landeku przyjechać jest jeszcze dotąd rzeczą niewiadomą.*)

Od godziny 6—8 rano w czasie przeznaczonym do picia wód mineralnych miejscowych i zagranicznych znajdują się wszyscy lekarze miejscowi ku wygodzie i dalszéj informacyi dla chorych na promenadzie przy zdroju Maryanny.

Tu wszyscy chorzy najdogodniejszy mają przystęp do swego lekarza.

Jeżeli zaś wody mineralne nie przepisane są choremu lub też pije je pacyent w ogrodzie przy domu, lub w lesie i z tego powodu nie masz go rano na promenadzie, w takim razie poradzić się może swego lekarza codziennie po południu od godziny 3—5, w którym to czasie lekarze w własnem pomieszkaniu odbywają konsultacye i nowych chorych przyjmują.

Ponieważ lekarze tutejsi nie posyłają rachunku po ukończonéj kuracyi i nie jedna już dama w przykrem znajdowała się położeniu, nie wiedząc, jakie honoraryum posłać lekarzowi po

*) Podczas druku niniejszéj książki wykazało się, że dr. Neisser z pewnością nie przyjedzie do Landeku, w skutek czego objąłem stale kierownictwo nad rzeczonym zakładem.

4, 5 lub 6 tygodniowym pobycie, przeto i w tym względzie przychodzę w pomoc szanownym pacyentkom, nadmieniając, że przyjętem tu honoraryum na czas ten jest mr. 30, bez względu na to, czy go pacyentka często lub rzadko na promenadzie lub w domu o radę pytała. Stosuje się to także i do tych (szczęściem rzadkich) dam, które, aby lekarza tanio się pozbyć, zaraz przy pierwszéj konsultacyi mu oświadczają, a ż e b y s o b i e d l a n i c h n i e r o b i ł s u b i e k c y i, ż e j e ż e l i b y c o ś t a k i e g o z a j ś ć m i a ł o, s a m e d o n i e g o p r z y b ę d ą.

Rozumie się samo przez się, że jeżeli dama prosi o wizyty w domu swoim, lub jeżeli potrzebne są częste badania lub operacye, w takim razie honoraryum jest większe i stosuje się do ilości wizyt i zrobionych operacyi.

b) Wstępując do kurparku, leży po prawéj stronie tuż za zakładem zdrojowym Jerzego, wielki dom „Silberner Mond", będący własnością aptekarza Hirche. W domu tym znajduje się apteka we wszystkie najnowsze zaopatrzona środki, nadto w wszystkie wody mineralne zagraniczne, sztuczne lub naturalne. — Inny skład wód mineralnych znajduje się w czerwonym domu „Princesse Louise" u kupca Buch-

manna, drugi w domu zajezdnym „zum deutschen Hause“ u właściciela hotelu.

c) Muzyka zdrojowa z 30 osób złożona pod kierunkiem dyrektora Poltmanna grywa dwa razy dziennie: pierwszy raz od godziny 6—8 rano u zdroju Maryanny, podczas picia wód mineralnych, drugi raz po południu w kurparku od 4—7 godz., z wyjątkiem środy, w którym to dniu jest muzyka wieczorna od 6—9 godz. Jeźli pogodny jest dzień, gra muzyka zdrojowa w czwartek po południu w Waldtemplu, w przeciwnym razie o zwyczajnym czasie w kurparku.

d) Każdéj soboty po koncercie jest reunion czyli tak nazwany bal w sali Ludwiki (Louisensaal); wolny wstęp wszyscy mają goście będący w posiadaniu kwitu za opłatę zdrojową i przybrani w ubiór wizytowy. Wstępu nie mają dzieci poniżéj lat 12.

e) Obok Louisenhof zbudowany jest teatr, w którym po koncercie odbywają się przedstawienia trupy znanego i ulubionego komika, dyrektora Thomasa.

f) W kursalu stoją trzy fortepiany do użytku dla gości, jeden z nich Bechsteina, wynajmuje się na godziny.

g) Po prawéj stronie sali jadalnéj znajduje się salka do gry w karty, w domino lub w szachy; za nią znajduje się czytelnia, w któréj 6 żurnali i 32 wyłożone są gazety, pomiędzy temi Czas, Kuryer i Dziennik Poznański.

h) W inspekcyi zdrojowéj wyłożone są kurlisty zdrojowisk krajowych i zagranicznych, oraz znajduje się tamże wypożyczalnia książek; za każdą książkę płaci się 10 fen. — Inne wypożyczalnie znajdują się w dwóch księgarniach zdrojowiska.

i) Oprócz wielkiego kościoła parafialnego w mieście, są dwa kościółki w zdrojowisku; jeden Panny Maryi obok zdroju Maryanny, drugi św. Jerzego na wzgórzu tego samego nazwiska. W kościółku Panny Maryi jest msza św. codziennie o godzinie 8.

k) Piekarnie wiedeńskie dostarczają ciast, bułek i smacznych karlsbadzkich rogalków, dwie cukiernie ciast, cukrów i lodów. Goście prowadzący własną kuchnię dostają co dzień świeże mięso z jatek, nabiał z mleczarni, a wszystkie inne artykuły żywności ze sklepów w zdrojowisku.

l) Sklepy galanteryjne, luksusowe, bławatne i rozmaite inne znajdują się w zdrojowisku.

m) Modniarki, szwaczki, praczki, szewcy i krawcy mieszkają na miejscu.

n) Urząd pocztowy z trzyrazową ekspedycyą dzienną i urząd telegraficzny znajdują się w hotelu „zum Schlössel.“

o) Oprócz wspaniałego kurparku posiada Landek 3 większe obszary angielskich parków i 20 kilometrów spacerów w lesie, które ze spacerami w parku w bezpośrednim są połączeniu. — O wycieczkach bliższych i dalszych na właściwem pomówię miejscu, tu tylko podaję przez miejscową policyę potwierdzony cennik za dwu i jednokonne powozy do miejsc następujących:

	Powóz dwu-konny Mk	Powóz jedno-konny Mk
do Kunzendorfu	7.50	4.50
do Seitenberga	6	4.50
do Seitenberga kopalni marmuru	7	5
do Ullersdorfu	10	6
do Johannesberga	12	8
do Grafenortu	13.50	8
na Schneeberg	18	12
do Wölfelsfall'u	18	12
obie wycieczki razem podjęte	24	15

	Powóz dwukonny Mk	Powóz jednokonny Mk
do Rosenkranz	8.50	5
do Wilhelmsthal i na granicę . .	15	10
do Nissy	24	15
do Frankensteinu	17	12
do Habelschwerdt	12	9
do Reichensteinu	12	9
do Gräfenbergu	24	15
na Heuscheuer	33	18
do Cudowy	32	19.50
do Reinerz	27	16.50
do Langenau	18	10.50
do Camenzu	13.50	9
do Gallenau	15	10.50
do Klessengrundu	13.50	9
do Bielendorfu	18	12
do Heidelbergu	8	5.50
do Warty	18	12
do Glatzu	12	9
na godzinę przed południem . .	3	2
„ po południu	4	3

Własności fizyczne i chemiczne landeckich zdrojów.

Zdrojowisko landeckie posiada pięć zdrojów, któremi są: zdrój Jerzego (Georgenquelle), zdrój Maryi (Marienquelle), zdrój Maryanny (Mariannenquelle), zdrój łączny (Wiesenquelle) i nareszcie zdrój Fryderyka (Friedrichsquelle).

Wody wymienionych tych zdrojów, z których wszystkie ze szczelin gnejsowych wypływają, są w częściach składowych mniéj więcéj jednakie, różnią się tylko pomiędzy sobą ciepłotą, która w każdym zdroju jest inną.

W naczyniu szklanem obserwowana woda jest bezbarwną i przezroczystą, w zbiorniku zaś jest koloru zielonkowatego, który w skutek łamania się światła powstaje. Smakuje miękko,

pachnie gazem siarkowodowym i oddziałuje alkalicznie; papierki lakmusowe zczerwienione zamaczane w wodzie błękitnieją; stojąc dłuższy czas na powietrzu traci smak i zapach. Ze szczelin skały wydobywają się ustawicznie bańki gazowe, które na powierzchni wody z lekkim pękają szelestem. Bańki te czysty tylko azot zawierające, osadzają się także przy staniu na ścianach butelki, silniéj zaś wydobywają się przy skłóceniu wody.

Ciepłota	zdroju	Jerzego	wynosi	[illegible]3.2° R.
„	„	Maryi	„	22.8° R.
„	„	łącznego	„	21.8° R.
„	„	Fryderyka	„	17.3° R.
„	„	Maryanny	„	16.0° R.

Ciężar gatunkowy wody tych zdrojów wynosi 1.00002. Skład chemiczny podług analizy wykonanéj w roku 1863 przez ówczesnego docenta chemii przy uniwersytecie wrocławskim dr. Lotara Meyera jest następujący:

W jednym funcie = 16 uncyom = 7680 ziarnom znajdują się:	Zdrój Jerzego	Zdrój Mary.	Zdrój łączny	Zdrój Maryanny	Zdrój Fryderyka
Kwasu krzemowego	0.260	0.303	0.334	0.303	nie oznaczono
Siarkanu sodowego .	0.528	0.586	0.631	0.559	
Węglanu sodowego .	0.458	0.500	0.558	0.464	
Węglanu wapniow. .	0.022	0.048	0.057	0.051	
Węglanu magnow. .	0.002	0.008	0.005	0.008	
Nadmiaru kwas. węgl.	0.072	0.028	0.005	0.067	
Węglanu żelazowego	ślad	ślad	ślad	ślad	
Fosforanu wapniow.	ślad	ślad	ślad	ślad	
Chlorku potasu . .	0.017	0.027	0.023	0.019	
Chlorku sodu . . .	0.047	0.060	0.055	0.048	
Jodku sodu	ślad	ślad	ślad	ślad	
Siarkanu sodowo-wodowego	0.009	0.009	0.008	0.015	
Wolnego gazu siarkowodowego	0.005	0.008	0.009	0.005	
Ogólna ilość składników zsiadłych . .	1.415	1.557	1.685	1.589	
Wolnego gazu siarkowodowego cali sześ.	0.020	0.033	0.036	0.023	
Pochłoniętego azotu cali sześciennych .	0.943	0.887	0.980	0.967	
Pochłoniętego kwasu węglow. nie masz .	—	—	—	—	
Ogólna ilość gazu siarkowego cali sześc.	0.042	0.056	0.056	0.062	
Ciepłoty podług R.	23 5°	23.0°	22.0°	16.0°	

Ciepłota wszystkich zdrojów w ogólności nader jest rozmaitą, począwszy od nieco wyższéj ciepłoty ponad 0°, aż ponad 80° R. — Podług tych odmienności nazywamy zdroje

od + 24° R. i wyżéj termami,
od + 16° R. do 24° R. zdrojami letniemi,
od + 12° R. do 16° R. zdrojami chłodn.,
od + 16° R. do 12° R. zdrojami zimnemi.

Wyższéj téj ciepłoty udziela zdrojom skorupa ziemi, przez którą przepływają; skorupa zaś ziemi otrzymuje ciepłotę na kilka stóp głębokości w skutek dziennego, aż do 63—160 stóp głębokości w skutek rocznego oddziaływania słońca; w większych głębokościach ogrzewa skorupę ciepło z wnętrza ziemi pochodzące. Stósownie więc do głębokości, z jakiéj źródło się wydobywa, musi także ciepłota jego wody być inną. Ciepłota atmosfery zmniejsza się z wysokością, ciepłota skorupy ziemi zwiększa się z głębokością; ponieważ zaś w przecięciu na każde 100′ głębokości ciepłota o 1° się wzmaga, przeto musiałoby źródło nasze pochodzić z 100 × 23 = 2300′ głębokości. — Przypuszczenie to jednakże niczem nieda się udowodnić, gdyż zdroje nasze mogą tak samo z daleko większéj przychodzić głębi, ostudzone

tylko w swym biegu w skutek przesączania i napływu wód słodkich chłodniejszych, wydobywają się na wierzch niższą mając ciepłotę.

Zdroje z bliższych warstw ziemi pochodzące, mają różną w ciągu roku ciepłotę; zmienność tę łatwo sobie można wytłomaczyć, jeźli pomniemy, że skorupa sama, od którćj zdroje odbierają swe ciepło, w ciągu roku aż do pewnćj głębokości także rozmaicie jest ciepłą. Z tego powodu zgadza się też średnia ciepłota zdrojów, nie głębiéj, jak na 100′ z głębi wychodzących z średnią ciepłotą powietrza, np. dla Londynu jest średnia ciepłota zdrojów 8.45°, średnia ciepłota powietrza 8.96°; dla Edynburga jest średnia ciepłota zdrojów 6.66°, średnia ciepłota powietrza 6.97°.

Zdroje atoli ze stałą przez rok cały ciepłotą, są zazwyczaj cieplejsze od średnićj ciepłoty powietrza tegoż miejsca i jeźli małe zmienności w ciplocie ich dostrzedz się dają, wtedy są one tem mniejsze, im cieplejsze są zdroje. Zdroje tego rodzaju trzeba nazwać termami bez względu na to, czy ciepłota ich więcćj lub mnićj jak 24° R. wynosi, jeźli tylko stałą mają ciepłotę i wyższą od średnićj ciepłoty powietrza tegoż miejsca, gdzie wypływają.

Wynika ztąd, że zdroje landeckie nazwać trzeba termami, gdyż nietylko przez rok cały niezmienną posiadają ciepłotę, lecz są także cieplejsze od średniéj ciepłoty powietrza w zdrojowisku. — Twierdzenie Mogalli (G. P. Mogalla, Die Bäder bei Landeck. Breslau 1798), że w zbiorniku Jerzego i Maryi, podczas burzy ciepłota o $\frac{1}{2}^0$ się podnosi, jest mylnem i przez nikogo dotychczas nie skonstatowanem.

Składniki zsiadłe, znajdujące się w termach naszych, wynoszą na jeden funt = 16 uncyom 1.544 w przecięciu; stanowią one w najrozmaitszych połączeniach stałą skorupę ziemi naszéj i są albo alkalie, ziemie lub niedokwasy metali w połączeniu z kwasem siarczannym, krzemowym, węglowym albo z chlorem, jodem, bromem i t. d.

Składniki te, w zdrojach zachodzące, są albo rozczynami pewnych części tych warstw, stanowiących skorupę, przez które płynie źródło, lub też wynikiem procesów chemicznych. Aristoteles, de sensu I.: „Plerique veterum naturae speculatorum et ventilatorum talem inquiunt esse aquam, qualis terra est, per quam fluxerit, quod quidem i salsis aquis potissimum declaratur.“ — „Prawie wszyscy dawni badacze

natury utrzymują, że téj saméj własności musi być woda, jakiéj jest ziemia, przez którą przepływa, co mianowicie w wodach słonych się wykazuje."

W ogóle im gorętsze są termy, tem większą zawierają ilość części zsiadłych w wodzie rozpuszczonych (karlsbadzki Szprudel), im więcéj kwasu węglowego znajduje się w zdroju, tem bogatsza jest woda w składniki.

Składniki zsiadłe naszych termów biorą swój początek nie tyle z gnejsu, z którego wypływają, ile z bazaltu w głębi się znajdującego, który jak wiadomo, potaż, sód, magnezyę, wapno, niedokwas i niedokwasek żelaza w znacznych zawiera ilościach w połączeniu z alkalicznemi i glinowemi podstawami, szczególniéj zaś z kwasem krzemowym i węglowym.

Mniemam, że z tego powodu wolny kwas krzemowy naszych termów wywodzi swój początek z sylikatów alkalicznych tutejszych pokładów bazaltowych, z jakich za pomocą kwasu węglowego, który silniejszym się okazał od niego, oswobodzonym został.

W ten sposób powstał wolny kwas krzemowy i węglan sodowy. — Sodu dostarcza bazalt; w 10,000 częściach bazaltu szląskiego

znalazł profesor Löwig prócz 63 części potasu, 618 części sodu.

Siarkan sodowy powstał prawdopodobnie w skutek połączenia przez podwójne powinowactwo węglanu sodowego z siarkanem wapniowym lub magnowym, przez co utworzył się w zdroju naszym znajdujący się także węglan wapniowy i węglan magnowy.

Z gazów zawierają zdroje nasze kwas węglowy, azot i gaz siarkowodowy.

Kwas węglowy znajduje się w połączeniu z sodem, wapnem i magnezyą. Pochłoniętego zupełnie wolnego kwasu węglowego nie masz. Podług analizy dr. Lotara Meyera znajduje się w 1 litrze wody (0° i 0.760 m.m. wysokości barometru)

w zdroju	Jerzego	cent.	sześc.	18.23
„	Maryi	„	„	17.60
„	łącznym	„	„	17.85
„	Maryanny	„	„	19.23

Ilość azotu w zdrojach naszych jest większą, niż woda tejże samej ciepłoty z powietrza atmosferycznego pochłonąć jest zdolną. Wynika ztąd, że zdroje nasze gdzieś w wnętrzu ziemi pod silnem ciśnieniem powietrza z azotem się spotkawszy, pochłonęły go tamże w większéj

ilości. Ponieważ ciśnienie to powietrza na powierzchni zdroju znacznie jest słabszem, przeto musi tu wszelki gaz w nadmiarze pochłonięty lub też mechanicznie wpędzony, w ustawicznych wywięzywać się bańkach. Gazu tego wolno się wywięzującego nie obliczono na objętość.

Pochłonięty azot wynosi na objąt w jednym litrze wody przy 0° i zwyczajnem ciśnieniu powietrza 0,760 m.m. podług Lotara Meyera w przecięciu:

w zdroju	Jerzego	18.85	cent.	sześc.
„	Maryi	17.94	„	„
„	łącznym	19.61	„	„
„	Maryanny	19.34	„	„

Co się tyczy gazu siarkowodowego w zdrojach naszych, to ilość jego podług ostatniéj w roku 1863 podjętéj analizy wcale nie jest nieznaczną. W 16 uncyach albo 7680 ziarnach znajduje się wolnego gazu siarkowodowego w zdroju

	Jerzego	Maryi	łącznym	Maryanny
cali sześc.	0.020	0.033	0.036	0.023
ogólna ilość tego gazu				
w cal. sześc.	0.042	0.056	0.056	0.062

Ilość ta tymczasem nie jest stałą i w różnych odstępach czasu badana, rozmaitym pod-

lega zmianom; rośnie np. z ciężkością atmosferyczną, zmniejsza się, gdy barometr opada. W porze zimowéj znacznie jest większą, mniejszą w porze latowéj lub wiosennéj. Mniéj gazu znajduje się w zbiorniku napełnionym, daleko więcéj po spuszczeniu wody. Rozbiór chemiczny wykonany w zimie i w porze wiosennéj wykazuje następne wyniki. W 1000 centymetrach sześciennych wody znajduje się gazu siarkowodowego w centymetrach sześciennych

w zdroju	Jerzego,	Maryi,	łącznym,	Maryanny
5 lutego	0.92	1.32	1.45	1.38
6 lutego	1.12	1.65	1.38	
12 kwietnia	0.85	1.31	1.12	1.25

Wywięzywanie gazu siarkowodowego powstaje w zdrojach tutejszych przez redukcyę siarkanów za pomocą organicznéj substancyi, pewnéj algi, która jak pajęczyna długiemi niciami całą powierzchnię skały pokrywa, często się od niéj odczepia i w kształcie szluzu pływa na powierzchni wody. Profesor Ferdynand Cohn z Wrocławia, który algi te badał, rozróżnia dwa jéj gatunki; jedne z nich uważa za Hygrocrocis nivea (in thermis calidis Italiae et Germaniae) drugą za Oscillaria lep-

tomitiformis (in limo thermarum calidarum Italiae).

Że algi te głównie do wywiązywania się gazu siarkowodowego się przyczyniają, następujące pokazuje doświadczenie: wodą ze zdrojów Jerzego i Maryi napełniono po dwie butelki; dwie z nich wodą czystą, do dwóch drugich dodano garść pełną wzmiankowanych algów. Butelki te szczelnie zamknięte, w ciemności przechowane otworzono po upływie czterech miesięcy. Okazało się, że woda w butelkach bez algów wszelkiéj pozbawioną była woni, woda zaś w butelkach z algami pachniała mocno gazem siarkowodowym. Rozkład chemiczny przechowanéj z algami wody wykazał ilość gazu siarkowodowego, która o pięć razy przewyższała ilość gazu wydobytego z wody świeżo zaczerpanéj i wynosiła:

w zdroju Jerzego 5.07 cent. sześc.
„ Maryi 7.24 „ „

Wspomniałem krótko przedtem, że mniéj tego gazu znajduje się w zbiorniku napełnionym, daleko zaś więcéj po spuszczeniu wody; fakt ten tylko w ten sposób można sobie wytłomaczyć, że po spuszczeniu wody wszystkie algi skałę pokrywające na mniejszą objętość wody

oddziałując, wywięzują w niéj większą jego ilość.

Zastanowiwszy się nad ilością gazu siarkowodowego przyznać musimy, że sprawiedliwą będzie rzeczą policzyć termy nasze do rzędu siarczannych, nie jak dotąd do obojętnych. Mała ilość składników zsiadłych, z przyczyny któréj termy nasze aż do tego czasu do obojętnych liczono, nie może sama stanowić o zdroju, zwłaszcza, że termy siarczanne pyrenejskie tak samo małą ilość zawierają w sobie zsiadłych składników.

Znamiona siarczannych zdrojów, które Fontan w dziele swem „Recherches sur les eaux minérales des Pyrénées. Paris 1838" podaje, zgadzają się zupełnie z charakterem naszych zdrojów, i tak wymaga on początku ich z prymitywnych formacyi pokładów ziemi, małéj ilości rozpuszczonych soli, czystości zupełnéj wywięzującego się z nich azotu, obecności w nich organicznych istot, braku soli wapniowéj i magnowéj, połączenia siarki z sodem i wyższéj ciepłoty.

Znamiona te zgadzają się najzupełniéj z znamionami termów naszych, gdyż wypływają najprzód ze szczelin skał gnejsowych, ilość roz-

puszczonych w nich soli nader jest małą, wywięzujący się z wody azot zupełnie jest czysty, algi nasze są istotami organicznemi, sole wapniowe i magnowe w minimalnéj tylko znajdują się ilości, sód połączony jest z siarką a wyższa ciepłota wynosi 12 do 23° R.

Z tego powodu niech mi wolno będzie w dalszym opisie zdrojów naszych, pomimo zapatrywania się innych kolegów, nazwać zdroje nasze zdrojami siarczanemi albo raczéj termami siarczanemi.

Obfitość wody, jakiéj rzeczone zdroje dostarczają, jest wielką. Z powodu jednakże znacznéj obszerności studzien i głębokości takowych, tudzież dla braku odpowiednich przyrządów do zupełnego wypompowania potrzebnych, ilość jéj w dokładny sposób oznaczoną być nie może. Znajdują się wprawdzie w zdrojach otwory do odpływu wody, ale obliczając obfitość źródeł z wody odpływającéj, ocenienie takie nie doprowadza do rzetelnego wypadku, pomnąc na wysokość słupów wody a tem samem na ciśnienie, jakiego z tego powodu odeń doznają niższe warstwy wody.

Wspomniałem na właściwem miejscu, że codziennie o godzinie 5 po południu wypuszczają wodę z basenu do podziemnego kanału, tak że woda w zbiorniku w tym czasie tylko do podłogi sięga. Do téj samej wysokości mniéj więcéj 3 stopy ponad skałę dochodzi woda porą zimową, w którym to czasie ustawicznie odpływa. Oznaczając w tym czasie ilość odpływającéj wody zdroju Jerzego przekonamy się, że obfitość jéj wynosi na minutę 295 litrów; ilość ta atoli zmniejsza się, gdy zdrój znajduje się w stanie napiętym t. j. gdy powierzchnię wody podniesie się o $4^1/_2$ stopy ponad podłogę. Ilość odpływającéj teraz wody przez wyższy otwór umieszczony pomiędzy obydwu wnijściami wynosi na minutę 245 litrów; ubytek ten 50 litrów na minutę w dwojaki sposób można wytłómaczyć; albo przesącza woda przez cembrzyny, albo też wysoki słup wody cisnąc na skałę i wydobywające się z niéj źródła osłabia takowe.

Ponieważ jednak cembrzyny szczelnie są wycementowane i wyłożone marmurem, przesączanie wody przez ściany nie jest możebnem i jedynie tylko ostatnie przypuszczenie prawdziwem być może.

Drugim z porządku najobfitszym zdrojem jest zdrój Maryi. Powierzchnia skały, z któréj wydobywają się źródła, tak jest nierówną, że powierzchnia wody w stanie napiętym w niektórych miejscach 3 w innych 6 metrów od skały jest oddaloną. Ilość w stanie napiętym odpływającéj wody wynosi w minucie 91 litrów i dochodzi do 120 litrów w minucie, gdy słup wody po wypuszczeniu wody z basenu o 1,64 metra się zniży.

Zdrój łączny oprawiony w cembrzynę kolistą posiada dwa odpływowe otwory. Otworem niższym odpływa woda porą zimową i wynosi ilość jéj 43 litry w minucie. Wysokość słupa wody do rzeczonego otworu wynosi w tym czasie 4,39 metra.

Otworem odpływowym górnym, którym po zamknięciu otworu dolnego zdrój łączny dostarcza wody do kąpieli w wannach w nowo wybudowanym Steinbadzie, odpływa woda w ilości 21½ litra w minucie. Wysokość słupa wody do otworu rzeczonego wynosi 7,28 metra czyli 23 stopy 2½ cala. — Jakkolwiek w małéj tej ilości odpływająca woda napełnia zbiornik, który wystarczającym się okazał, ażeby w ostatnim roku kilka tysięcy napełnić wanien, jednakowoż

przy większym ruchu gości mogłoby zabraknąć wody w Steinbadzie.

Stratę tę 21½ litra w minucie zawinił prawdopodobnie z nieświadomości fizykalnych prawideł przed niedawnemi czasy ówczesny zarząd kąpielowy i to w następujący sposób.

Po zbudowaniu Steinbadu okazało się, że wanny położone są wyżéj, jak otwór odpływowy 4,39 metra ponad skałą leżący, dostarczający 43 litry w minucie. Ponieważ o zagłębieniu wanien nie mogło być mowy, postanowiono otwór ten zamknąć, podnieść wodę w studni o 2.89 m. i ztąd poprowadzić wodę do zbudowanego zbiornika. Pomysł ten wydawał się arcyprostym i praktycznym, tem więcéj, że nie wielkich wymagał nakładów; lecz jakże się zdziwili, gdy po uskutecznieniu go podniosłszy słup wody na 7.28 m. wysokości, zamiast oczekiwanych 43 litrów, tylko 21½ litra otrzymali w minucie.

Zamiast dojść do przekonania, że nie zdroje podług zakładów, tylko zakłady kąpielowe podług zdrojów stósować się winny, zamiast zniżyć wysokość słupa i przy niższym otworze odpływowym wielki wybudować zbiornik i tu ztąd za pomocą pompy prowadzić wodę do

Steinbadu, nic z tego; rzecz ta w tym stanie pozostała do dnia dzisiejszego.

Zdrój wreszcie Maryanny najwyżéj ze wszystkich leżący, ujęty w cembrzynę kolistą, posiada jeden tylko odpływowy otwór, którym uchodzi woda również do innego zbiornika w Steinbadzie w ilości $16^1/_2$ litra w minucie. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że także i zdrój Maryanny, gdyby zniżono slup wody i otwór odpływowy położono niżéj, więcéjby wydał wody w minucie, jak to dzisiaj widzimy.

Fizyologiczne oddziaływania kąpieli w bassenie.

Przez fizyologiczne oddziaływanie kąpieli w bassenie, rozumiemy wpływy ich i działania, jakie wywołują na zdrowy organizm bez względu na chorobę.

1) Wstąpiwszy do bassenu przejmuje mniéj więcéj każdego lekki dreszcz połączony z ściśnieniem w piersiach i krótkim oddechem: po 2 lub 3 minutach pokrywa się całe ciało warstwą perełek gazowych, dreszcze ustępują i przyjemne ciepło rozchodzi się po całem ciele. Jeżeli po 10, 15 lub 20 minutach nowe przychodzą dreszcze, wtedy niezaprzeczonym jest znakiem, że kąpiel przerwać wypada.

Osoby silne i z dobrze rozwiniętą podściółką tłuszczową nie doznają dreszczy, nato-

miast osoby bezkrwiste i wątłe wszedłszy do kąpieli dzwonią zębami i daremnie wyczekują błogiego uczucia przyobiecanego im ciepła. Jeżli dreszcze te przy następnych kąpielach ponownie się ukazują i ani na chwilkę uczuciu ciepła nie ustępują, wtedy nieomylnym jest znakiem, że ciepłota bassenowych kąpieli osobie téj nie odpowiada.

2) Kąpiele bassenowe zmniejszają wydzielanie się śluzu z błon śluzowych pod wpływem kąpieli zostających, a tem samem usuwają chroniczne tam przekrwienia i zapalenia.

3) Zaraz po wstąpieniu do kąpieli konstatujemy zwolnienie tętna; tętno zwalnia się się o 8 uderzeń, podnosi się jednak po 10 minutach o 5 uderzeń i jest silne i pełne. Zwolnienie to tętna trwa jeszcze przy spokojnem zachowaniu się przez jednę lub dwie godziny po wyjściu z kąpieli. U osób nerwowych i drażliwych, które ze skutkiem używały kuracyi, możemy się przekonać, że zwolnienie to tętna po ukończonéj kuracyi długi czas jeszcze zostaje.

4) Oddech staje się krótkim i przyspieszonym, jednakże po kilku już minutach oddychanie staje się spokojniejszem, a pod koniec

$^1/_2$ godzinnéj kąpieli zmniejsza się częstość oddechów o 2 lub 4 wdechnięcia.

5) Także i ciepłota ciała podlega zmianie w kąpieli. Wpuściwszy kulkę rtęciową ciepłomierza do jakiéjkolwiekbądź jamy ciała, np. do ust, przekonamy się, że pod koniec $^1/_2$ godzinnéj kąpieli ciepłota ciała zniży się o dwa blisko stopnie.

6) Wielkiéj doniosłości jest wpływ kąpieli na odżywianie. Ilość moczu oddana po kąpieli jest większą od prawidłowéj, przyczem mocznik skutkiem żywszéj przemiany białka w znacznéj wydzielanym bywa ilości. W skutek większego apetytu po kąpielach a mianowicie w skutek lepszego stanu narządu trawienia zwiększa się ciężar ciała. Stan ten pokazuje się zazwyczaj w 3 lub 4 tygodniu kuracyi.

7) Wreszcie wypada mi wspomnieć o działaniu wód naszych bassenowych na ustrój nerwowy. Działanie to innem jest na samym początku, innem w ciągu dalszéj kuracyi. Pierwsze kąpiele drażnią i irytują nerwy, wywołują rozmaite przypadłości, sprowadzają ból głowy, szum w uszach, czerwoność twarzy, zły humor i ogólne rozstrojenie. — Wszystkie niemal damy skarzą się w początku na bezsenność lub nie-

spokojne i snami przerywane noce, na ból zębów, rozmaite newralgie; są nawet przypadki, gdzie śmiejące lub płaczące pokazują się kurcze. Rozumie się samo przez się, że jeżeli ból zębów lub inne pokażą się newralgie, w takim razie trzeba przerwać na dni kilka kąpielową kuracyę.

Czasami już po 8, najczęściéj jednak po 12 kąpieli wszystkie te przypadłości pomału ustępują i kąpiele poczynają działać uspokajająco; pacyentki dłużéj już mogą wytrzymać w kąpieli, nie ziębną tak jak z początku, apetyt powiększa się każdodziennie, zły humor i rozstrojenie, a mianowicie te tak często w początku powtarzające się płacze za mężem lub dziećmi ustępują miejsca dobréj minie i dawnéj wesołości; ból zębów i newralgie ustąpiły, a przedewszystkiem zawitał pożądany od dawna sen, tak że wszystkie damy już teraz na niewyspanie i na zbyt krótkie noce poczynają się skarżyć.

Starsi lekarze wspominają o innych jeszcze własnościach kąpieli bassenowych i tak rozwodzą się nad tem, że w kąpieli cieńsze robią się palce, że pierścionki łatwo się zsuwają, że brzuszki na palcach kurczą się jak u praczek

itd. Podług mnie są to własności każdéj wody, tak że żadnéj do nich nie przywięzuję wagi.

Niech mi tu wolno będzie wspomnieć także o spostrzeżeniu, które dwa razy zrobiłem i które koniecznie działaniu kąpieli bassenowéj na skórę delikatną przypisać muszę.

Było to w roku 1876. Dama pewna nader drażliwego usposobienia, dostała po jednéj z pierwszych kąpieli ogólnéj pokrzywki z objawami gorączkowemi Poczytałem objaw ten za nerwowy naczynioruchowy i stósowne przepisałem środki. Trzeciego dnia nie było już śladu pokrzywki, a pacyentka zupełnie dobrze się czując, radziła się, czyby nazajutrz nie mogła iść do kąpieli. Nie miałem nic przeciwko temu. — Gdy się pacyentka po kąpieli położyła do łóżka, dostała naraz silnéj gorączki, skóra mocno poczęła swędzić, tu i owdzie zaczęły się pokazywać wystające ponad powierzchnię skóry wykwity, które w przeciągu godziny prawie całe pokryły ciało. I tym razem drugiego już dnia wszelkie znikły chorobliwe objawy. — Gdy pacyentka po raz trzeci po kąpieli dostała pokrzywki, oświadczyła mi stanowczo, że nie myśli dłużéj opłacać każdéj kąpieli pokrzywką i gdyby jeszcze czwarty raz pokazać

się miała, przestanie się kąpać. — Pokrzywka nie pokazała się więcéj, a pacyentka z wielkiem z swéj strony zadowoleniem ukończyła kuracyę.

Drugi wypadek pokrzywki wydarzył mi się w roku 1879; tym razem jednakże tylko dwa razy wystąpiwszy, znikła bez powrotu.

Wskazówki, jak używać kuracyi zdrojowéj.

Curae vacuus hunc adeas locum,
Ut morborum vacuus abire queas;
Non enim hic curatur, qui curat — czyli

Od trosk wolny wstąp do tego miejsca,
Abyś wolny od chorób mógł wrócić do domu;
Tu bowiem nie wyleczy się ten, co się troszczy!

Napis ten znajdował się ongi ponad wchodem do termów cesarza Antonina w Rzymie.

Nad znaczeniem tego napisu powinni się ci zastanowić, którzy w tem żyją przekonaniu, że picie wód mineralnych i kąpiele sporządzane w domu, tę samę przynieść muszą korzyść, co kąpiele brane poza domem, za granicą, w zdrojowisku.

Przecież, mówią oni, wody mineralne bywają rozsyłane, a chemia tak daleko już postąpiła, że każdą niemal kąpiel przez rozmaite dodatki sztucznie w domu sporządzić można; nadto, kuracye takie domowe prócz znacznéj taniości tę jeszcze wielką mają korzyść, że nie obcy ale domowy lekarz, obeznany z cierpieniem chorego kuracyę prowadzi.

Te i tym podobne zapatrywania są mylne, gdyż przy każdéj kuracyi oprócz leczniczego środka inne jeszcze rozmaite momenta muszą przyjść pod rozwagę, jak np. wpływy klimatyczne, daléj dyetetyczne i moralne, które wielką odgrywają rolę.

Wyrwanie się z codziennego otoczenia, przestawanie z innemi osobami, zmiana powietrza i sposobu życia, są to potężne dźwignie oddziałujące na fizyczne i psychiczne nastroje. Każdy już niemal doświadczył, że sama już podróż, wzmacniające i ożywiające górskie powietrze, mogą same już zbawienne wywrzeć skutki na chorobliwy organizm.

Dla tego słusznie powiada Brück, że tu (w zdrojowisku) ani sługa sądowy ze stosem aktów pod ręką nie obarczy nową pracą prawnika, ani kuryer nie zbudzi ze snu dyplomaty,

ani trąba nie zawoła oficera do służby, ani też dzwon profesora do audytoryum lub też kupca na giełdę. Tu żyją wszyscy nie skrępowani etykietą daleko od złocistych salonów, w których całe noce spędzać byli zmuszeni; wszystkich łączy jeden tylko węzeł wzajemnéj grzeczności i zgody, wszyscy jeden zamiar, jeden cel mają przed sobą, cel wyzdrowienia.

Wskazówki atoli, jak używać kuracyi zdrojowéj, w jednę dla wszystkich regułę nie dadzą się ująć, gdyż zdrojowiska nie są lekarstwem przeciwko jednéj tylko pewnéj chorobie; gdyby tak było w rzeczy saméj, znajdywałyby się w każdem zdrojowisku same tylko osoby jedno i to samo mające cierpienie i w takim razie zadanie lekarza zdrojowego byłoby nie tylko nader łatwem, ale nawet obecność jego w zdrojowisku byłaby zupełnie zbyteczną, gdyż lekarz domowy byłby już wysłał chorego opatrzywszy go wprzódy w odpowiednie wskazówki.

Ponieważ jednak w każdem zdrojowisku nie tylko na rozmaite cierpienia, ale nawet przy równych cierpieniach na najrozmaitsze napotykamy usposobienia i charaktery pacyentów, przeto też udzielane instrukcye i wskazówki stósownie do cierpienia i konstytucyi cierpią-

cych różnemi być muszą. Będzie więc zadaniem racyonalnego lekarza zdrojowego umieć rozróżniać i przepisać kuracyę podług natury, konstytucyi i podług cierpienia pacyenta.

Dodać tu muszę, że nic da się nigdy naprzód oznaczyć czy 4 lub też 6 tygodni potrwa kuracya, czy 3 lub też 4 kubki wody dziennie będą dostatecznemi, czy 21 lub też 30 kąpieli wziętemi być muszą, tak samo jak niepodobieństwem jest dla lekarza przepisać jednéj medycyny przeciwko wszystkim i rozmaitym chorobom.

Damy, które przypadkowo czytać to będą, przypomną sobie, że pytały się o to lekarza zdrojowego, co więcéj, że wchodziły z nim w targi o skrócenie lub też przedłużenie kuracyi.

Przyjechawszy do zdrojowiska wypada jeden lub dwa dni wypocząć, przyzwyczaić się najprzód do silnego, prawie odurzającego górskiego powietrza i obznajomić się w tym czasie z urządzeniami zakładu. Kąpać się trzeba w stanie cielesnego i umysłowego spokoju, dla tego wystrzegać się trzeba przed kąpielą męczących spacerów, znużenia, irytacyi czyli umysłowego wzburzenia.

Wiele osób mianowicie takich, które mimo ich woli do zdrojowiska wysłane zostały i uprzedzeniem powodowane ani jednego dnia dłużéj pozostać, ani jednéj kąpieli więcéj nad ilość przez domowego lekarza przepisaną wziąść postanowiły, udawają się, azeby żadnego dnia nie utracić, zaraz po przyjeździe do zakładu i biorą tam na własną rękę i odpowiedzialność pierwszą kąpiel. — Udają się potem do lekarza zdrojowego po przepisy a gdy tenże na pierwszy rzut oka widząc nerwowe wzburzenie poleca, aby pacyentka wypoczęła najprzód dni kilka, gdyż w takim stanie rozdraźnienia kąpiele nie przyniosłyby pożądanego skutku, oświadcza mu naraz pacyentka, że czując się po przyjeździe bardzo zmęczoną udała się téj chwili do zakładu i jednę już wzięła kąpiel w mniemaniu, że to ją wzmocni i uspokoi.

Równocześnie z kąpielami rozpocząć kuracyę picia wód mineralnych odradza się, gdyż wywołując przez to za nadto wielkie wzburzenie narządu nerwowego i krążenia, utrudnia się lekarzowi powzięcie sądu o skutkach kąpieli i wody mineralnéj. Będzie przeto najlepiéj rozpocząć najprzód kuracyę kąpielową a gdy wzburzające jéj skutki ustępować zaczną, przepisać

następnie, jeśli tego wymaga konieczność, kuracyę picia wód mineralnych.

Po uwagach tych wstępnych przystępuję do rzeczy i będę się starał opisać pokrótce, w jaki sposób żyć i zachowywać się trzeba, ażeby z korzyścią użyć kuracyi.

Kto przyjechał do Landeku jedynie dla tego, aby stracone pozyskać zdrowie, ten nie będzie wysiadywał w nocy czytając książki lub rozhoworząc, tylko wcześnie położy się na spoczynek. Przez wcześnie rozumiem 9 najpóźniéj 10 godzinę; stósownie do tego urządzi się z wieczerzą pożywając ją regularnie najpóźniéj o godzinie 7 lub 8.

Kto zaraz z początku tak się urządzi temu nie sprawi trudności, wstać także o godzinie 5, by się ubrać i rozpocząć kuracyę.

Z ostatniem uderzeniem godziny 6téj daje się słyszeć u zdroju Maryanny muzyka zdrojowa; tu dotąd dążą wszyscy, którym przepisane jest wewnętrzne używanie wód mineralnych.

Ponieważ oprócz wody miejscowéj przepisywane tu bywają także wszystkie możebne wody zdrojowisk zagranicznych, przeto musi ją pacyent już dnia poprzedniego w aptece lub też w innym składzie zamówić i zanieść ją kazać

do zdroju Maryanny. Rozumie się samo przez się, że nie widząc jeszcze, czy woda przepisana mu posłuży, nie zakupi od razu 20 butelek lub więcéj, tylko jednę na początek.

W pawilonie zdroju Maryanny znajduje się kobieta rozlewająca wodę; wszystkie butelki są rozmaicie etykietowane, a oprócz tego opatrzone w nazwisko pacyentki; pomimo to zwracam gościom na to uwagę, ażeby nie zdawali się zupełnie na nie młodą już Hebe, tylko sami także uważali na to, czy też dostają wody z właściwéj butelki. Przy najlepszéj chęci omylić się może kobieta i zamiast téj, innéj może nalać wody; omyłka to, jakkolwiek nie połączona z niebezpieczeństwem życia, jest zawsze nie miłą.

Jaką ma pacyent pić wodę, czy chłodną wprost z butelki, czy letnią, czy ciepłą; czy 2, 4, 6 lub 8 uncyi naraz; czy czystą lub też na wpół z żętycą lub mlekiem, zależeć będzie od cierpienia i konstytucyi pacyenta.

Niech pacyent nigdy nie działa na własną rękę i niech nie każe zagrzewać wody, jeżli ma ją pić chłodną i niech nie pije jéj chłodnéj, jeżeli lekarz zdrojowy zagrzać ją kazał.

Ktoś z pacyentów miał przepisaną wodę Gleichenbergską z źródła Konstantego; lekarz kazał ją pić w ciepłocie zwyczajnéj, nie zagrzaną. Nie wiem już dla czego, czy dla tego, że mu była za zimną, czy też dla tego, że słyszał, że inny pacyent pił wodę emską (Krähnchen) w ciepłocie 28° R., kazał ją sobie zagrzać aż do ciepłoty 30° R. Zbliżywszy kubek do ust i zakosztowawszy wody przekrzywił usta i wylał wodę na ziemię; cuchnęła bowiem kwasem siarkowodowym i smakowała, jak to mówią, zepsutemi jajami. Gdy dnia następnego, a nawet i trzeciego woda tak samo cuchnęła, wpadł na ten pomysł, że aptekarz, u którego wodę był kupił, nie dał mu wody świeżéj, tylko wodę przestałą, zeszłoroczną; zamówił więc wodę z innego składu, a przekonawszy się, że woda tak samo smakuje i cuchnie, poskarżył się lekarzowi, że cztery już dni wody nie pije, że jéj przełknąć nie może, że woda niewarta, że stara, zwietrzała i t. d. Dopiero w końcu opowiadania dowiedziawszy się lekarz, że szanowny pacyent wbrew przepisowi wodę zagrzewać sobie każe, wytłomaczył mu, że przez zagrzewanie wody gleichenbergskiéj ulatnia się kwas węglowy i że przez to

woda, która słonawo i szczypiąco smakować powinna, nieprzyjemnie smakować musi.

Wody nie pije się duszkiem tylko cedzi się ją zwolna pomiędzy językiem a podniebieniem. Pomiędzy jednym a następnym kubkiem wody następuje pauza, w której pacyent 15 do 20 minut zwolna się przechadza lub siedzi, jeźli chodzić nie może. Zwracam tu uwagę na to, że jak nie dobrze jest męczyć się uciążliwą przechadzką w tym czasie, tak samo jest niekorzystnie wysiadywać na ławeczkach, gdyż poranki często są chłodne i łatwo zaziębić się można.

Po wypiciu ostatniego kubka robi się jeszcze ½ godzinną umiarkowaną przechadzkę, poczem wraca się do domu na herbatę lub kawę.

W pół godziny po śniadaniu można iść do kąpieli.

Będzie zadaniem racyonalnego lekarza umieć zadecydować, czy pacyent ma się kąpać w wannie, lub też w bassenie, lub też czy ma rozpocząć kuracyę kąpielami waniennemi, a potem ma przejść do bassenu.

Są bowiem osoby, które kąpieli w bassenie żadną miarą nie znoszą, a pomimo to znoszą bardzo dobrze kąpiele w wannie. W roku

zeszłym miałem pacyentkę, którą lekarz domowy z powodu hysterycznych kurczy, które nietylko podczas każdéj przychodziły menstruacyi, ale nawet po każdem zjawiały się wzburzeniu nerwowem, wysłał na kuracyę do Landek.

Pacyentka przez dni czternaście z najlepszem powodzeniem kąpała się w wannie, a gdy i menstruacya przeszła, żadnych nie wywoławszy napadów nerwowych, posłałem ją do bassenu. — Po kąpieli uskarżała się pacyentka na ból głowy, mianowicie w okolicy skroni, na ogólny niepokój, drżenie w kończynach dolnych i górnych, tak że czułem się spowodowanym po daremnem użyciu środków uśmierzających posłać ją do łóżka. — Po południu popadła pacyentka w zwyczajne swe kurcze połączone z bezprzytomnością. Od tego czasu poleciłem pacyentce tylko letnie kąpiele w wannie, ostrzegając ją zarazem przed kąpielą w bassenie, która tak gwałtowne wywołała objawy. Tymczasem pacyentka, szczególne mając jakieś zaufanie do kąpieli w zbiorniku, tem więcéj, że inne damy skuteczność ich codziennie zachwalały, zupełnie już dobrze się czując, wybrała się pewnego razu bez méj wiedzy do bassenu. Skutki nieposłuszeństwa nie minęły pacyentkę,

gdyż jak pierwszym tak i tym razem popadła w hysteryczne kurcze.

Nie będę się rozwodził nad tem, że późniejszy przebieg kuracyi był nader pomyślny, że dama zdrową powróciła do domu, że w kilka miesięcy po powrocie listownie mi doniosła, że kuracya, zdaje się, pożądany odniosła skutek itd. Wypadek ten dla tego tylko przytoczyłem, ponieważ dr. Joseph, lekarz praktykujący w zdrojowisku ogłosił w swéj broszurce: „Aerztlicher Rathgeber für die Besucher Landecks,“ na stronie 31 co następuje:

„Co się tyczy jakości kąpieli, czy wanienne lub też bassenowe brać się mają, to jest ogólne mniemenie, że bassen silniéj działa jak wanna. Tymczasem wanna téj saméj cieploty co bassen działa tak samo jak ostatni i tylko znajdujące się w bassenie towarzystwo stanowi różnicę.“

Osoby słabowite nerwowe biorą nasamprzód kilka lub kilkanaście ciepłych kąpieli w wannie, poczem przyzwyczaiwszy się do wody przechodzą do kąpieli w bassenie. Jakkolwiek woda w kąpielach wanienny̆ch tą samą jest co w bassenie, jednakowoż ogrzana i pozbawiona części gazo-

wych działa łagodniéj, jak chłodniejsza woda w bassenie. Z tego powodu pobyt w kąpieli waniennéj może być od samego początku dłuższym, 15 minut lub ½ godziny, lecz nie dłuższym nad trzy kwadranse. Ciepłota kąpieli waniennych powinna wynosić 23°—27° R.

Długość pobytu w wannie i ciepłotę kąpieli przepisuje lekarz zdrojowy. Jeżli ktoś jest pacyentem i nie kąpie się jedynie tylko dla przyjemności, ten nie powinien podług własnego uczucia się stosując, przypuszczać sobie do wanny wody ciepłéj, tylko ściśle się trzymać przepisu lekarza, co więcéj, powinien się sam za każdym razem przekonać termometrem, czy mu łaziebny w rzeczy saméj przepisaną sporządził kąpiel.

Kąpiel mająca 23°—27° R. ciepłoty uspakaja układ nerwowy i narząd krążenia i zniża ciepłotę ciała — kąpiel zaś wyższą mająca ciepłotę rozdrażnia nerwy i narząd krążenia, pobudza czynność skóry wywołując poty. Wynika ztąd, jak ważną jest ciepłota kąpieli i jak bardzo od niéj po większéj części skuteczność kuracyi zależy.

Przystępuję do wskazówek i uwag tyczących się kąpieli w bassenie.

Ponieważ naturalna ciepłota wody bassenowéj 23° R. wynosi i w porównaniu z kąpielą w wannie znacznie jest letniejszą, przeto też pobyt w bassenie, zwłaszcza w początku, znacznie będzie krótszym i będzie wynosił 5, 10, późniéj 15 do 20 minut, rzadko kiedy 40—45 minut. Trwanie kąpieli krótsze lub dłuższe będzie zależało od osobowości, wieku, konstytucyi, od temperamentu i od cierpienia; wielkim byłoby błędem, gdyby ktoś myślał, że długa kąpiel musi silniéj i korzystniéj działać, jak krótka.

W bassenie można stać, chodzić, siedzieć i leżeć. Ponieważ każdy lekarz ma własne zapatrywanie, przeto jedni każą się zachowywać spokojnie, drudzy, do których sam należę, każą się poruszać i chodzić. Naturalnie, że powstają ztąd w bassenie pomiędzy kąpiącymi podzielone zdania, jedni są za chodzeniem, inni za spokojnem się zachowywaniem, za staniem na jednem miejscu i trzymaniem się oburącz poręczy.

Co do mnie, to polecając pacyentom moim poruszanie się i chodzenie w bassenie, mam to na uwadze, że w kąpieli 23° R. ciepłoty mającéj łatwiéj jest dłużéj pozostać robiąc poru-

szenia mięśniami, jak stojąc spokojnie na jednem miejscu. — Pomimo to wcześniéj lub późniéj przychodzą dreszcze i w takim razie polecam pacyentom natychmiastowe opuszczenie basseny. Wszystkie osoby tymczasem, które na jednem stoją miejscu, ziębną i dzwonią zębami od pierwszéj chwili wejścia do basseny.

Które zapatrywanie jest słuszne, pozostawiam innym do łaskawego ocenienia; nadmieniam tylko, że wielu już lekarzy pozamiejscowych, pomiędzy tymi radzca dr. Kaczorowski z Poznania w tym względzie oddali mi słuszność.

Woda w bassenie zawiera, jak to już na właściwem wspomniałem miejscu, znaczną ilość azotu, który częścią się ulatnia, częścią w perełkach całe pokrywa ciało Dr. Langner, który z tego powodu jest za spokojnem zachowywaniem się w kąpieli pisze w swem dziełku „Bad Landeck" na stronnicy 178: „im Allgemeinen ist ein ruhiges Verhalten im Bassin zu empfehlen, damit das Ansetzen der Gasbläschen und das Eindringen derselben in die Poren der Haut nicht erschwert und verhindert werde.

Dowiedzioną tymczasem jest rzeczą, że gazy nie wnikają przez skórę, że azot w perełkach

osadziwszy się na skórze, ani mechanicznego jak kwas węglowy, ani fizyologicznego nie wywiera skutku. Chcielibyśmy jednak uśmierzający wpływ na rozdrażnione nerwy koniecznie azotowi przypisać, wtedy zapewnić mogę, (gdyż przekonałem się na sobie), że poruszanie się, chodzenie, zanurzanie się bynajmniéj nie przeszkadza osadzaniu się perełek na skórze.

Przyznać jednakowoż tu muszę, że poruszanie się w bassenie nader jest nieprzyjemnem dla osób stojących spokojnie i to z następującego powodu. Osoby stojące na jednem miejscu ogrzewają kosztem ciepłoty własnego ciała otaczające je najbliższe warstwy wody, przez co tworzy się w chłodniejszéj wodzie cieplejszy otaczający ciało, że się tak wyrażę, płaszcz, i gdyby wszyscy bez wyjątku spokojnie zachowywać się chcieli, nie trudno byłoby 10 minut lub dłużéj bez dreszczy wytrzymać. Cieplejsze te warstwy odpychają przychodzące osoby, na miejsce ich przychodzą warstwy chłodniejsze zkąd wynika, że stojące spokojnie osoby gniewają się w duszy, a czasami i głośno i drżą ustawicznie.

Po kąpieli wypada koniecznie jednę godzinę wypocząć. Ku temu celowi udaje się pacyent

do domu, rozbiera się i kładzie sie w łóżko, gdzie przykrywa się tak, aby się ogrzać, lecz się nie spocić. Jeżli ktoś zimne ma nogi, wtedy naciera je ciepłym aromatycznym spirytusem i w wełnianą zawija chustkę. Osoby słabowite i nerwowe, które długi czas po kąpieli rozgrzać się nie mogą, powinny położywszy sie w łóżko wypić szklankę herbaty albo filiżankę bulionu lub czokolady. — Po każdéj niemal kąpieli napadnie pacyenta wielkie znużenie i taka senność, że tylko z trudnością ją przezwycięży. Niedobrze jest jednakowoż zasnąć, gdyż po przebudzeniu się łatwo może powstać zły humor, ból lub zawrot głowy lub też inna jaka nerwowa przypadłość. Są jednak wypadki, gdzie osobom słabowitym lub dzieciom pozwala się zasnąć po kąpieli, lecz to są rzadkie wyjątki, które do ogółu pacyentów wcale się nie stosują.

Skoro pacyent wypoczął i rozgrzał się dostatecznie, powinien się ubrać i wyjść na przechadzkę i już prędzéj nie wracać do domu jak wieczorem, by położyć się na spoczynek. Przechadzka po kąpieli, obiad, popołudniowa muzyka w parku, czytanie czasopism w czytelni, znów spacer i kolacya zupełnie czas ten po kąpieli zapełnią.

Co się tyczy kąpieli borowinowych czyli błotnych, to nadmienię tu tylko pokrótce, że zwykły stopień tych kąpieli wynosi 28°—30° R. ciepłoty. Ciepłota ta wysoka, dłuższe wysiadywanie w kąpieli i ulatnianie się gazów lotnych w borowinie zawartych, wywołują w całym organizmie o wiele silniejszą reakcyę, jak kąpiele mineralne, dla tego też radzę ściśle tu i sumiennie przestrzegać przepisy lekarza.

Kąpiele błotne zadrażniają skórę i sprawiają mianowicie u dzieci i osób z delikatną skórą zapalenie tejże, z tego powodu odradzam przed codziennemi kąpielami i brać je każę co drugi, nawet co trzeci tylko dzień. — Pomimo to robi się skóra wrażliwą na chłodne powietrze i dla tego zalecam ubierać się ciepło i wystrzegać się szczególnie zaziębienia.

Kuracya zdrojowa podczas menstruacyi. Dr. Blatteis, lekarz zdrojowy w Krynicy (Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń komisyi balneologicznéj towarzystwa lekarskiego krakowskiego w r. 1877) mówi w tym względzie co następuje:

Czy podczas odchodów miesiączkowych, kobiety mogą używać leczenia zdrojowego, a mianowicie kąpieli? U nas większa część

lekarzy, a z tymi cała publiczność, zastarzałych trzymają się zasad, gdy tymczasem za granicą, a mianowicie we Francyi i Niemczech już od kilkudziesięciu lat, starają się lekarze zarzucać fizyologicznie nie uzasadnione przepisy; u nas dotychczas niektórzy lekarze, niewiastom miesiączkującym oprócz naparu rumianku, żadnych innych leków zalecać nie odważają się, za granicą zaś w miesiączkowaniu nie widza najmniejszego przeciwskazania, do używania środków najheroiczniejszych, jak np. upustu krwi, leków wymiotnych, przeczyszczających i t. p. Już van Svieten swoim chorym nie wahał się krew puszczać podczas odchodów miesięcznych. Raciborski w swojem dziele: Traité de la menstruation. Paris 1868, pozwala wszelkie lekowanie podczas miesiączkowania, również Liégecs, Depaul i Guéniot, Lerino, Piccirilli i inni. Nie jest moim zamiarem, zastanawiać się tu bliżéj nad tym ważnym przedmiotem terapii ogólnéj, dotykam go tylko o tyle, o ile wchodzi w zakres balneoterapii. Już w roku 1849 podaje dr. Louis Fleury (patrz Kisch's Jahrbuch für Balneologie 1875. B. II. 537), że w zakładzie hydroterapeutycznym w Bellvue, kobiety podczas mie-

siączkowania używają z najlepszym skutkiem, wszelkiego rodzaju natrysków, a Skanzoni także przed wielu laty wyraził swoje zdziwienie nad tem, że lekarze bezwarunkowo unikają wszelkich kąpieli u kobiet podczas krwawienia miesiączkowego, kiedy one w morskich kąpielach, takowych podczas wzmiankowanych odpływów wcale nie przerywają. Przedmiot ten był wszechstronnie roztrząsany na posiedzeniach towarzystwa paryskiego Société d'hydrologie médicale w latach 1874 i 1875.

Dr. Pradier przesłał bowiem temu towastwu rozprawę, w której twierdzi, że miesiączkowanie nie stanowi przeciwskazania do użycia kąpieli tak zimnych, jako też letnich, z tem nadmienieniem, że wszędzie, na osobnicze właściwości kobiet, mających się kąpać, ich stopień drażliwości i jakość choroby uważać należy. Towarzystwo wyznaczyło komisyę z dr. Basset, Billout, Chateau, Leudet i Danjoy złożoną, która miała się w pracy dr. Pradiera rozpatrzyć i zdać z niéj sprawę Towarzystwu. Ze sprawozdania dr. Danjoya i z dyskusyi w skutek tego wywołanéj dowiadujemy się, że większa część lekarzy jest za użyciem kąpieli podczas miesiączkowania i to jedni za bezwarunkowem

(Beni-Barde, Raciborski, Liégecs, Depaul, Guéniot, Lerino, Picirilli, Martin Zunzer, Beruntz) inni zaś z pewnemi zastrzeżeniami, jak np. Gundet zezwala tylko na morskie kąpiele; Coulet i Delacroix radzą użycie kąpieli u kobiet niedotkniętych cierpieniami macicznemi. Billout znowu tylko w różnych formach trudnego miesiączkowania. Durand Tardy i Le Bret są za letniemi kąpielami. Mniejszość zaś lekarzy wręcz się sprzeciwia kąpielom w tym czasie, jak np. Gubler, Roccas, Chateau, Labat, Laures Verjon i Foubert, mianowicie powstają oni przeciw użyciu solanek i wód siarczannych.

Gdy tak podzielone są zdania między lekarzami, pozwolę sobie szanownych kolegów zaznajomić z mojem zapatrywaniem na tę rzecz, które opieram na doświadczeniach robionych na kilku tysiącach chorych."

Postępowanie dr. Blatteisa, którego i ja od lat sześciu się trzymam jest następujące: „Radzę wszystkim bez wyjątku, aby z okazaniem się pierwszych oznak występującego miesiączkowania, udać się do łóżka lub przynajmniéj zostać w domu. Przeto kobiety nie narażają się na żadne szkodliwości, jak np. męczące spacery, uciążliwe ubiory, albo raczéj

strojenie się tak zwykłe u naszych wód, wyprawianie wieczorków, zażenowanie się w obec towarzystwa męzkiego, wzruszenie silne umysłowe, podczas trudności w konwersacyi i t. p. Tylko w wypadkach miesiączkowania utrudnionego, mianowicie przy zmianach w macicy (zwężenie ujścia macicznego, nieprawidłowe położenie macicy), radzę brać przed samem wystąpieniem miesiączki, lub gdy już nawet krew odpływać zaczyna, kąpiel cieplejszą 28° —30° R. na $^1/_4$—$^1/_2$ godziny, po któréj chora bardzo ciepło się ubiera, do łóżka się udaje, i tam się każe ogrzanemi prześcieradłami lub flanelą wycierać. Ogól kobiet zostaje tylko 2 dni w łóżku nie używając kąpieli i nie pijąc wody krynickiéj; trzeciego dnia wstają, rozpoczynają picie wody i to po śniadaniu i w mniejszéj ilości, jak przed miesiączkowaniem, a jeżeli już nie ma znacznego odpływu krwi, udają się do kąpieli o 1—2° niższéj ciepłoty, niż przedtem używały. Po kąpieli wracają do domów, wystrzegając się zaziębienia, tegoż dnia żadnych spacerów nie odbywają. Czwartego dnia miesiączki już wszystkie się kąpią; wyjątek tylko stanowią kobiety skłonne do znacznych krwotoków podczas miesiączkowania; takowe rozpo-

czynają kąpiele aż po zupełnem jéj ustaniu, co zwykle dopiero 6—7 dnia następuje. W wypadkach przedłużenia się miesiączki do 10—12 dnia, radzę już 8go dnia brać kąpiel chłodną (23—24°) przez 8—10 minut.

Jak już wyżéj wspomniałem, zalecam wystrzegać się szczególnie zaziębienia, mianowicie jeżeli sprawa miesiączkowania nie ze wszystkiem ustała; podczas słoty też nigdy moje chore po miesiączkowaniu kąpieli nie rozpoczynają. Podczas saméj kąpieli mają polecone zwracać uwagę na to, czy nie dostają dreszczów, wtedy bowiem o 1 lub 2 stopnie takową wyżéj sobie przyrządzać każą. Po wyjściu z kąpieli wycierają się prześcieradłami lub flanelą, Tym sposobem postępując, chore moje przez miesiączkowanie tylko 2 dni tracą, Wyniki leczenia bywały bardzo pomyślne i tak te, które przed kuracyą miewały długie i obfite odpływy, przy leczeniu i po jego ukończeniu krwawienia doświadczały tylko 3 lub 4 dni i to w znacznie mniejszéj ilości. I odwrotnie, tj. kiedy odpływy były za szczupłe, stawały się obfitszemi. Również co do stopnia boleści, chore znacznéj ulgi doznawają. Groźnych przypadłości przez wczesne rozpoczęcie kąpieli lub picia wody

nigdy nie zauważałem. Borowinowe kąpiele ordynuję po użytych 2 lub 3 kąpielach wodnych, jeżeli podczas ich użycia już ślady krwi się nie pokazywały. U kobiet, które zawcześnie rozpoczynały kąpiele borowinowe po miesiączkowaniu, spostrzegałem bardzo często wracające obfite krwawienie i to śród silnych zaburzeń w różnych narządach. Przyczyną tego zapewne jest wysoki stopień ciepłoty tych kąpieli.

Według opisanego postępowania, większa część kobiet używających leczenia krynickiego traci tylko 2 lub 4 dni na czasie przez sprawę miesiączkowania, według tego czy raz lub 2 razy takową odbywają podczas leczenia tamże. Tym sposobem wszelkie przez chore wymyślane rachuby i plany jazdy do zakładu leczniczego, w celu zyskania na czasie, uważam za zbyteczne. Z uwagi zaś na okoliczność, że zaziębienie podczas miesiączkowania, częstokroć nader szkodliwe następstwa dla ustroju niewieściego wywołać może, następnie, że rozdrażnienie nerwowe spowodowane przez w mowie będącą sprawę fizyologiczną u kobiet, na 1 lub 2 dni przed wystąpieniem i podczas tejże jest dosyć a czasem nawet bardzo znaczne, nie od rzeczy będzie ostrzegać panie udające się do

wód, aby ani podczas miesiączkowania, ani 1 lub 2 dni przed lub po peryodzie w podróż się nie puszczały. Nie uwzględnienie téj przezorności, częstokroć bywało powodem najprzykrzejszych dolegliwości dla chorych.

W końcu wypada mi jeszcze wytłomaczyć się, dla czego chorym swoim podczas miesiączkowania, nie pozwalam przez dwa dni pić wody; nie czynię tego z powodu, żeby im woda szkodzić mogła, tylko dla tego, że chore zostając w łóżkach lub przynajmniéj w domach i nie odbywając żadnego ruchu na świeżem powietrzu, nie mogłyby spożywać większych ilości wody, a zaniechanie znowu małych ilości przez 2 dni wielkiego uszczerbku leczeniu nie przynosi. W wyjątkowych zaś wypadkach, w których chore przez cały czas leczenia mają sobie polecone używanie bardzo małéj ilości wody krynickiéj na wewnątrz bez przechadzki, nie przerywają też picia wody z wystąpieniem miesiączki, mam tu na myśli szczególniéj zadawnione uporczywe nieżyty jelit, ze znacznem wyczerpaniem sił nastepowem połączone.“

Opis zdrojów i zakładów kąpielowych.

a) Georgenbad czyli zakład kąpielowy Jerzego.

Idąc od miasta ku zdrojowisku wzdłuż pięknych dwu i trzypiętrowych kamienic musi nam podpaść koniecznie pod oczy gmach wielki nieregularnie budowany, po prawéj stronie drogi na pochyłości pagórka leżący. Gmach ten z czarnym napisem „Georgenbad“ jest tyle już razy wspomnianym starym zakładem kąpielowym Jerzego.

Na zachodniéj pochyłości wzgórza, na którego szczycie zbudowaną jest kaplica św. Jerzego, wypływa nasze źródło ze skały składającéj się z gnejsu i to ze szpary rozstępującéj się od południa ku północy, napełnionéj mię-

szaniną błyszczu i żwiru, które źródło w obfitości wyrzuca.

Nad źródłem tym wznosi się zakład kąpielowy, który w ostatnich mianowicie czasach na wszystkie strony powiększany, asymetrycznie wygląda i zajmuje powierzchni 9589 stóp kwadratowych.

Bezpośrednio nad źródłem zbudowany jest zbiornik czyli tak nazwany tu bassen, w kształcie prostokąta, otoczony wysokiemi ścianami, w których sześć łukowych znajduje się okien; na stropie wznosi się wierzyczka z ośmiu podłużnemi oknami, z których spływa różnokolorowe światło. — Trzy stopy ponad skałą, z której wydobywa się źródło, położona jest podłoga z dziurkami, przez które podnosi się woda. Ściany zbiornika są grubo wycementowane i w wysokości 4 stopy 10½ cala w około białym wyłożone marmurem w kształcie dwóch ponad sobą leżących progów, na ktorych wedle upodobania siedzieć, leżeć lub też chodzić można. Na samym środku podłogi znajduje się podłużny otwór 0.60 szeroki, 2.65 długi, otoczony poręczą, której zazwyczaj trzymają się osoby porażone na nogi, osoby trwożliwe, lub też damy w tem mylnem przekonaniu, że

tylko tu ztąd najświeższa wydobywa się woda. Przez otwór ten dokładnie widzieć można w głębi zielonkowatą gnejsową skałę — W ścianie południowéj umieszczone są w niszach trzy mytologiczne figury, na przeciwległéj zaś ścianie północnéj wisi zegar wskazujący czas przepisany kąpiącym się. Na téjże saméj stronie znajdują się dwa przyrządy do natrysków z góry, jeden z nich kroplisty, z drugiego spada woda strumieniem; od wschodu i zachodu prowadzą dwa wnijścia firankami zamknięte, po szerokich piaskowcowych schodach do bassenu. Woda znajdująca się w zbiorniku jest koloru zielonkowatego, czysta i przezroczysta, tak że podłogę i skałę dokładnie widzieć można i dochodzi w stanie napiętym, licząc od podłogi aż do 4$^1/_2$ stopy czyli 1.416 m. wysokości, do któréj doszedłszy odpływa do kanału przez otwór umieszczony w ścianie północnéj pomiędzy obydwoma wnijściami. Powierzchnia wody w tym stanie wynosi 368 stop kwadratowych. Przez dziurki w podłodze i otwór środkowy wydobywają się ustawicznie bańki gazowe azotu; woda sama jest woni siarczanéj, użyta za napój jest mdłą i posiada 23.2° R. ciepłoty. — Na około bassenu i w przybudowaniach zachodniego

i wschodniego skrzydła zakładu znajduje się 36 gabinetów do rozbierania, których stósownie do godzin raz panie, drugi raz mężczyzni używają. Oprócz tego znajdują się w oddziale męzkim 8 gabinetów do kąpieli w wannie, jeden do natrysków zewnętrznych i mniejszy marmurowy bassen 3.15 m. długi, 2,20 m. szeroki, o ośm stóp tylko od wielkiego zbiornika oddalony i z tegoż wodę odbierający. W zbiorniku tym kąpali się dawnemi czasy wyłącznie żydzi, dziś kąpią się osoby, które albo same, lub też w małem tylko towarzystwie kąpać się pragną.

W oddziale dla dam znajdują się 17 gabinetów do kąpieli w wannie, nadto trzy gabineciki do natrysków wewnętrznych (douche ascendante) i jeden do zewnetrznych. Wszystkie izdebki zaopatrzone są w porządne sprzęty, wanny są marmurowe, zagłębione w ziemię i wchodzi się do nich po schódkach, nad każdą wanną są umieszczone dwa mosiężne kurki do przypuszczania wody gorącéj lub chłodnéj.

Wody zimnéj do kąpieli w wannach dostarcza rurami wielki zbiornik na wschód od zakladu zbudowany, gorącéj zaś, parą ogrze-

wany zbiornik w samym zakładzie po prawéj stronie wejścia się znajdujący.

Przed siedmiu jeszcze laty dostarczał wody letniéj sam bassen kąpielowy, od którego do wanien prowadziły rury. — Ponieważ zaś godziny do kąpieli w wannie kolidują z godzinami do kąpieli w bassenie, w którym na przemian albo damy albo mężczyzni się kąpią, przeto dostarczał bassen wody już używanéj. Gdy się rejencya o długoletniéj téj praktyce dowiedziała, zaleciła miastu pod zagrożeniem zamknięcia zakładu Jerzego, wybudowanie osobnego ku temu celowi zbiornika. Zbiornik ten wybudowano przed siedmiu laty i połączono rurą z bassenem kąpielowym.

Napełnianie zbiornika w następujący dzieje się sposób: każdego dnia o godzinie 5téj po południu otwierają śluzy i wypuszczają wodę z bassenu do podziemnego kanału, poczem wycierają marmury pumeksem i szorują podłogę, a oczyściwszy w ten sposób bassen ze szluzu, zamykają znowu zastawki i napinają źródło, które przez noc nietylko bassen, ale i nowy zbiornik napełnia.

Sposób ten napełniania zbiornika jest ważnym dla tych osób, które w tem żyją prze-

konaniu, że woda w bassenie nigdy spuszczoną nie bywa i że tylko przez ciągły przypływ i odpływ się odnawia.

b) Zakład kąpielowy Maryi.

Mniéj więcéj trzysta kroków od zakładu Jerzego na północ wznosi się monumentalny budynek, pod względem okazałości i przepychu przypominający nam dawniejsze termy Rzymskich Cezarów; jest to zakład kąpielowy Maryi na tem samem zbudowany miejscu, na którem przed trzema laty jeszcze stał ośmioboczny Marienbad hrabiego Hoffmanna w 17 wieku zbudowany.

Chcąc sobie rzut poziomy w najogólniejszym zarysie uprzytomnić, weźmy do ręki cyrkiel i opiszmy nim pięciu rozmaitemi promieniami pięć spółśrodkowych obwodów, a otrzymany przez to środkowy okrąg i cztery otaczające go pierścienie. Obwód środkowy przeszło 11 metrów średnicy mający jest cembrzyną wytryskującego tu zdroju Maryi i bassenem dla kąpiących; w pierścieniu następnym (21 m. średnicy i 4½ szerokości) znajduje się korytarz odbierający światło z bassenu i gabineciki do

rozbierania dla kąpiących się tamże; pierścień drugi (2 m. 10 ctm. szeroki, 24 metry w średnicy), jest podwórkiem dla oświetlenia trzeciego pierścienia ($2^1/_4$ m szeroki, $30^1/_2$ metra w średnicy mającego), który jest znowu korytarzem; ostatni zaś zewnętrzny (5 m. szeroki i 42 m. w średnicy) jest miejscem dla gabinetów do kąpieli w wannach.

Wyprowadźmy teraz z obwodu środkowego diametralnie na wszystkie cztery strony kontury skrzydeł wiatrakowych lub też orderu czerwonego orła, przecinające wszystkie pierścienie i wychodzące po za okrąg zewnętrzny, a otrzymamy rzut poziomy wspaniałego naszego gmachu w ogólnych zarysach. Cztery ramiona krzyża tego, łączące pierścienie z kręgiem zewnętrznym i przecinające je na cztery kwadranty, są miejscem dla sień, przysionków, wielkiéj sali do czekania i schodów prowadzących na pierwsze piętro.

Podnieśmy nareszcie rzut ten poziomy w górę, zbudujmy na kończynach wzmiankowanego krzyża cztery wspaniałe facyaty, pokryjmy je półkolistemi szczytami, wznieśmy ściany kręgu wewnętrznego w wysoki tambur z ośmiu łukowemi oknami i pokryjmy go 48 m.

wysoką kopułą, wyobraźmy sobie wykończenie gmachu w najdrobniejszych szczegółach w stylu renesansu rzymskiego, a stanie nam przed oczami dzisiejszy zakład kąpielowy Maryi.

Wstąpmy do wnętrza. Od strony Marienbadu wchodzimy przez otwarty przysionek do obszernéj sali, przeznaczonéj dla czekających, zaopatrzonéj w piękne dębowe meble. Posadzka téj sali, jako też wszystkie korytarze i gabinety wyłożone są różnokolorowemi metlachowskiemi płytami (Mettlach w prowincyi nadreńskiéj) na sposób starożytnych mozaików. Wprost pomiędzy ciężkiemi portierami dochodzimy do basseuu i do otaczających go na około gabinetów do rozbierania; po prawéj stronie sali prowadzą drzwi do korytarza odbierającego światło z podwórza i do kąpieli wannienych dla mężczyzn, po lewéj stronie do kąpieli dla dam. — Gabinety, których 38 w około, są bardzo obszerne i w eleganckie zaopatrzone meble; wanny z białego marmuru są zagłębione w ziemię i znajdują się ponad każdą kropliste natryski. Natryski skomplikowane podług wymagań nowoczesnych założone, znajdują się w osobnych ku temu celowi dwóch gabinetach, z których jeden dla mężczyzn,

drugi dla dam jest przeznaczony. — Ażeby natryskom właściwego nadać ciśnienia, postarano się o wysoko położone zbiorniki i umieszczono takowe w wieży tuż obok leżącego domu do parowych maszyn w wysokości 26 m.

Wody do kąpieli waniennych dostarcza jak dawniéj tak i teraz zdrój Fryderyka; nadmienić mi jednakowoż wypada, że podczas gdy obfitość jego dawnemi czasy 43 litry na minutę wynosiła, po nowem ujęciu go w cembrzynę obfitość jego na 80 litrów się podniosła, tak że obecnie zamiast 150 kąpieli, podwójna ich ilość w tymże samym czasie z łatwością wydać można.

Chcąc poznać dalsze urządzenia zakładu, wracamy korytarzem napowrót do sali i stępujemy pomiędzy portierami po dwóch marmurowych stopniach do środkowéj jego części. Uderzają nas tu najprzód ogromne łukowe okna z kosztownemi matowanemi szybami i mytologicznemi na nich rysunkami, umieszczone na około w tamburze otaczającym bassen; oknom naprzeciwko leżą obok siebie gabinety do rozbierania, urządzone z elegancyą i zbytkiem, przeznaczone dla kąpiących się w bassenie; jest ich 38 w około.

Wejdźmy teraz do wewnętrznego tamburu, a stanąwszy na balustradzie powiedźmy okiem do koła: balustrada, schody na prawo i lewo do bassenu wiodące, ściany to białym kararyjskim, to szarym, to czarnym wyłożone marmurem; pomiędzy ośmiu łukowemi oknami rotundy wznoszą się szesnaście czarnych marmurowych filarów, które dzwigają górne budowanie i bogate gzemsy; ponad filarami zamyka rotundę szklanny różnokolorowy strop, ponad którym spostrzegamy górną część tamburu i bogate wnętrze spoczywającéj na nim kopuły. Światło przez szklanny strop z okien łukowych tamburu spływające, tak dziwne wywołuje uczucie, że patrząc się w niebieską wodę bassenu zdaje ci się, że to miejsce najadom i niksom do zabaw, a nie chorym ludzkim dzieciom do kąpieli jest przeznaczone.

Szerokie kamienne schody w prawem ramieniu krzyża umieszczone, prowadzą do mieszkań dla gości na pierwszem znajdujących się piętrze i do wspaniałéj okrągłéj kopułą uwieńczonéj sali ponad bassenem i gabinetami do rozbierania leżącéj. Mieszkania dla gości znajdują się w obwodzie zewnętrznym ponad gabinetami do kąpieli w wannie; wszystkie po-

koje (jest ich 21) są elegancko umeblowane, jeden z nich, tak nazwany pokój królewski, jest zaopatrzony w historyczne meble, których używał tu kiedyś król Fryderyk Wielki.

Podawszy obraz Marienbadu w głównych jego zarysach, muszę nadmienić, że nie jest moim zamiarem zapuszczać się w opisanie wszystkich jego szczegółów, gdyż zadaniu takiemu nie umiałbym sprostać, śmiało jednak rzec mogę, że zakład kąpielowy Maryi na zewnątrz i wewnątrz tak wspaniałym jest gmachem, jakim żadne zdrojowisko niemieckie, ba nawet europejskie nie może się poszczycić.

c) Steinbad.

Naprzeciwko zakładu Maryi wznosi się wielki dwupiętrowy dom mieszkalny dla gości z napisem „Steinbad,“ z którym na zachód styka nowsze przybudowanie, przeznaczone do kąpieli mineralnych w wannach i do kąpieli borowinowych. Po szerokich kamiennych schodach wstępujemy najprzód do wspaniałego na sześciu kolumnach wspartego przysionka, a ztąd przychodzimy do dwóch saloników przeznaczonych do czekania lub do wypoczynku. Po lewéj

stronie saloników prowadzi od zachodu na wschód długi, górnem światłem oświetlony korytarz do gabinetów kąpielowych po obydwóch stronach korytarza się znajdujących. Gabinety te po prawéj stronie dziewięć, po lewéj dwanaście w białe marmurowe zaopatrzone wanny, odbierają wodę z dwóch różnych zdrojów, i tak zdrój łączny (Wiesenquelle) dostarcza wody gabinetom po lewéj, zdrój Maryanny gabinetom po prawéj stronie leżącym. Po obydwóch stronach przybudowania znajdują się zbudowane ku temu celowi odpowiednie zbiorniki, które z dwóch tych zdrojów wodę odbierając, dostarczają jéj w należytéj ilości.

Pomiędzy szóstym a czwartym gabinetem na lewo znajduje się wchód do kąpieli borowinowych. Jest to mała rotunda z góry światło odbierająca,. z któréj wchodzi się do ośmiu gabinetów do kąpieli w borowinie przeznaczonych. Ogrzewanie borowiny i wody mineralnéj do kąpieli w wannie dzieje się za pomocą maszyny parowéj.

W przedniéj części Steinbadu znajdują się większe i mniejsze mieszkania dla gości kąpielowych; pierwsze piętro mieści w sobie wielki

salon i ośm otaczających go większych pokoi z elegancyą umeblowanych.

d) Zdrój Maryanny.

. Kilkadziesiąt kroków od Steinbadu na zachód, leży przy kościółku Panny Maryi, rozłożystemi ocieniony lipami zdrój Maryanny, przeznaczony do picia i jak już wspomniałem, do kąpieli wanienuych w Steinbadzie. Ponad zdrojem, który w okrągłą jest ujęty cembrzynę wznosi się szklanny ośmioboczny kiosk, zaopatrzony w nowy przyrząd do zagrzewania wód mineralnych. Z kiosku wstępujemy do dość obszernéj sali, w któréj Szwajcar z Appenzell wyborną sprzedaje żętycę i gdzie zatrzymują się pacyenci, którym przy piciu wód mineralnych chodzenie wyraźnie jest zabronione, ku temu celowi zaopatrzoną jest sala w stoły, krzesła i ławki.

Z salą styka się kolonada Wojciecha (Albrechtshalle), 163 stopy długa, 20 stóp szeroka, przeznaczona do przechadzania się podczas deszczu.

e) Zdrój łączny (Wiesenquelle)

przeznaczony również do picia i do płukania w gardle, dostarczający wody do jedenastu wanien w Steinbadzie, ujęty jest w cembrzynę okrągłą, ponad którą mała jest zbudowana altanka.

f) Zdrój Fryderyka.

O zdroju tym wspomniałem już w dziale historycznym, opisując historyę zdroju Maryi. Wspomnę tu tylko, że zdrój ten odkrył i ujął w cembrzynę baron Hoffmann w roku 1678 i użył go do kąpieli waniennych w nowo wybudowanym zakładzie Maryi. — W roku 1838 ujęto źródło w nową cembrzynę i zbudowano nad nim ośmioboczną murowaną altanę, przeznaczoną na wziewnię.

Gdy w roku 1878 stary ten zakład Maryi rozebrano, by na jego miejscu postawić zakład dzisiejszy, usunięto także wziewnię; ażeby większą ilość wody otrzymać do licznych kąpieli waniennych w Marienbadzie, rozebrano starą cembrzynę, a zniżywszy w ten sposób słup

wody o stóp kilka, zbudowano ponad zdrojem wielki kosztowny zbiornik.

g) Zakład wodoleczniczy. Wasserheil-Anstalt „Thalheim.“

W roku 1877 wzbogacilo się zdrojowisko landeckie w jeden jeszcze środek leczniczy; jest nim zakład hydroterapéutyczny, będący własnością fotografa Völkel'a. Zakład ten tuż nad Bielą leżący, wielkim otoczony ogrodem, znajduje się po lewéj stronie drogi na Wilhelmshöhe wiodącéj, pomiędzy domem Kaiserhofem a villą Püschel. — Villa Thalheim naprzeciwko zakładu leżąca, od któréj zakład przybrał nazwisko, jest wyłącznie domem mieszkalnym dla gości w zakładzie wodoleczniczym kuracyi używających. Goście, którzyby w villi Thalheim dla chwilowego przepełnienia zamieszkać nie mogli, znajdą tanie i wygodnie urządzone pokoje w samym zakładzie lub też w villach tuż przy zakładzie leżących.

W zakładzie wodoleczniczym można wszelkie zastósować kąpiele, jakie dzisiejsza hydroterapia zaleca, mianowicie: zawijania suche i wilgotne, wycierania, zlewania, kąpiele cał-

kowite i halbbady, kąpiele nasiadowe i inne. — Oprócz tych znajdują się w zakładzie eleganckie i dobrze wentylowane kąpiele rzymsko-irlandzkie, kąpiele ruskie parowe, nasycone olejkami eterycznemi ze szpilek jodłowych, wziewnia, kąpiele wanienne z wody słodkiéj i z domieszką wyciągu igliwiowego, sala do natrysków spadowych, wstępujących i z boku z tak doskonałym urządzone mechanizmem, że służba kąpielowa wedle przepisu lekarza z łatwością natryski od 8—30 stopni ciepłoty zastósować może.

Ponieważ kąpiele parowe ruskie prawie każdemu są znane, mniéj zaś kąpiele rzymsko-irlandzkie i już wielokrotnie byłem zapytywanym, w jaki się sposób odbywają, przeto nie będzie od rzeczy, jeżeli procedurę ich pokrótce opiszę.

Z gabinecików do rozbierania wstępujemy do małego saloniku górnem oświetlonego światłem i siadamy na jednéj z drewnianych kanapek, które z trzech stron są umieszczone. Salka 35° R. ciepłoty mająca (Tepidarium), nie parą, lecz suchem jest ogrzana powietrzem, tak że goście po raz pierwszy tu wstępujący w pierwszéj chwili się niepokoją i powietrze

zbyt dusznem znajdują. Usiadłszy atoli i wolno przez usta oddychając, nietylko przyzwyczajają się w kilku sekundach do nieznośnéj z początku ciepłoty, ale nawet znajdują ją wielce przyjemną. Po kilku minutach pobytu poczyna skóra na całem ciele swędzić, poczem dziurki potne się otwierają i pokrywają ciało lekką wilgocią.

Przysposobiwszy w ten sposób skórę do potu, przechodzimy do przybocznego saloniku. Ciepłota jego wynosi 40° R. (Sudatorium). I tutaj tak samo siadamy na drewnianéj kanapce, lecz podkładamy sobie poprzednio złożony ręcznik, zwłaszcza że drzewo kanapek zanadto jest przepalone. Po kilku minutach pobytu (5—10 minut), w których pot począł spływać obficie, przechodzimy do sali natryskowéj (Lavacrum), gdzie najprzód ciepłe 30° R., potem coraz to letniejsze, nakoniec chłodne otrzymujemy natryski.

Jeźliby ktoś po wziętych natryskach, co często się dzieje, chciał znowu przejść do saloniku, z którego był wyszedł, wtedy dziwić się będzie sam w sobie nad przyjemną ciepłotą, którą poprzednio za nieznośną uważał, cóż dopiero, jeźli do pierwszego wejdzie saloniku;

ciepłota jego (35° R.) tak niską wydawać mu się będzie, że czemprędzéj go opuści i do następnego przejdzie, aby należycie się ogrzać.

Po natryskach następuje mydlenie i masowanie całego ciała, poczem pod natryskiem z góry i z boku, oczyściwszy się z mydła wstępuje gość w gorącą kąpiel na stopy, ażeby krew, która może do głowy uderzyła, o ile możności sprowadzić na dół; następnie osuszają go frotując skórę grubem prześcieradłem, a założywszy mu płaszcz biały bawełniany na ramiona, prowadzą go do salonu (Frigidarium), gdzie na jednéj z ustawionych tam wygodnych kanap pod wełnianą derą po przebytych trudach pół godziny wypoczywa.

Goście na wodoleczniczą kuracyę przyjeżdżający do Landek wielkich doznają korzyści: nie czują się osamotnieni, bo prócz towarzystwa w zakładzie spotykają tu mnóstwo gości używających kuracyi w zdrojowisku, mają wolny wstęp na reuniony czyli bale, do czytelni i na koncerta odbywające się w parku i za to wszystko płacą tylko 6 marek kurtaksy, nie zaś 22,50 mr., jak inni goście w zdrojowisku.

Ceny w zakładzie (na tydzień) są następujące: Pokoje w zakładzie stósownie do wiel-

kości i urządzenia mniej więcej eleganckiego i stósownie do sezonu początkowego, środkowego lub końcowego płacą się od 6—24 mrk.

Stołowanie w zakładzie kosztuje 20 marek na osobę; kuchnia bardzo zachwalana. Familie przyjeżdżające z dziećmi i służbą niższą płacą cenę.

Hydryatyczne procedury wynoszą	5	mr.	na tydzień.
Honoraryum dla lekarza . . .	7	„	
Służba kąpielowa	3	„	

Kąpiele rzymsko-irlandzkie, kąpiele parowe ruskie, kąpiele z wyciągu igliwiowego, obliczają się podług taksy. — Wełniane dery i prześcieradła do procedur wodoleczniczych niezbędnie konieczne otrzymuje gość, jeźli takowych ze sobą nie przywiózł, po umiarkowanych i stałych cenach w zakładzie.

Liczba gości wynosiła w r.	1879	osób	102
„ „ „ „	1880	„	275

Spacery i wycieczki.

A. W zdrojowisku.

1. Wzgórze Jerzego (Georgenbad)

przy samym zakładzie leżące, ozdobione parkiem, poprzecinane jest na wszystkie strony szerokiemi gankami. Na szczycie wznosi się murowana, stara, lecz piękna ośmiościenna kaplica, rosochatemi otoczona lipami. Promenady ztąd się rozchodzące stoją w bezpośredniem połączeniu ze spacerami w lesie. Najpiękniejszy widok przedstawia się z ławeczki umieszczonéj pod ścianą kaplicy: z lewéj strony na prawo ciągną się wzgórza i góry świerkowemi pokryte lasami, których zieloność w najrozmaitszych malująca się odcieniach, wabi i przynęca oko. W prostym kierunku pod

lasem leży malowniczy Waldtempel, nad nim na samym szczycie góry dominuje skała Hohenzollern z stojącym na niéj drewnianym belwederzykiem; po lewéj zaś stronie skały Dreiecker, najwyższy punkt w pobliżu zdrojowiska; w prawą zwróciwszy się stronę otwiera się widok na małą romantyczną dolinę z jéj pięknemi villami, przez którą wzdłuż rzeczki Bieli czyli Białéj bity prowadzi gościniec do Seitenberga. Dolina ta ujętą jest po prawéj Galgenbergiem, po lewéj Schollensteinem; pomiędzy obydwoma pokazują się na południe góry w dalszym obwodzie zamykające dolinę.

W oddaleniu kilkunastu kroków od kaplicy wznosi się stara wolno stojąca ośmioboczna zegarowa wieża, o któréj już Burghardt w swym dziele o Landeku w roku 1744 wspomina; tu ztąd jest widok na zabudowania zakładu Jerzego, na wspaniałą villę Weberbauera, na miasto i otaczające je wzgórza i góry.

2. Wzgórze Wilhelma (Wilhelmshöhe).

Z ulicy do Seitenberga wiodącéj zbacza na prawo pomiędzy domem czerwonym (Princesse Louise), a domem Hohenzollern ulica

(Neue Georgenstrasse), prowadząca tam dotąd. Na samym początku téj ulicy stoi murowany most, zbudowany nad rzeką Bielą. Tu ztąd dwie znów drogi są do wyboru: jedna z nich drzewami ocieniona, polecająca się podczas upałów, prowadzi po lewéj stronie mostu po kamiennych wschodach wzdłuż rzeki Bieli, druga prowadzi pomiędzy villami po prawéj, a Kaiserhofem i zakładem leczniczym termo-terapeutycznym Völkel'a po lewéj stronie przez plac cesarza Wilhelma.

U stopy wzgórza pod lasem murowana stoi restauracya, dla pięknego położenia chętnie zwiedzana przez gości. W lesie przy restauracyi znajdują się liczne stoły i ławki tak dla osób pojedyńczych, jako też dla większych towarzystw; szerokie chodniki przecinające las na wszystkie strony prowadzą na wzgórze, na którem zbudowany jest drewniany kiosk obity korą z drzewa i zaopatrzony w stół i krzesła z brzeziny.

Widok ztąd otwierający się na całe zdrojowisko jest nie do opisania piękny.

Kto chce wolniejszy jeszcze mieć widok, temu polecam, aby podszedł na sam szczyt góry, tak nazwanéj szubienicznéj, (dawniéj stała

tu szubienica) a za małe strudzenie wynagrodzi go sowicie widok na całe miasto, zdrojowisko, wsie, doliny, skały, góry bliższe i dalsze, które zewsząd zamykają okolicę

Szczyt ten leży 545 metrów czyli 1679 stóp nad poziomem morza. Tu ztąd prowadzi ścieżka do skały mniéj więcéj 1000 kroków ztąd odległéj, z któréj piękniejszy jeszcze rozwija się widok na wsie Kunzendorf, Ullersdorf, Neu-Batzdorf, Nesselgrund i górę Heuscheuer.

Ścieżka ta prowadzi nad brzegiem lasku aż do jego końca i zwraca się na lewo znowu ponad brzegiem jego się ciągnąc aż do restauracyi „zur Wilhelmshöhe,“ gdzie po odbytéj przechadzce w cieniu rozłożystych świerków wypocząć, wreszcie głód i pragnienie zaspokoić można.

3. Wzgórze Maryi (Marienhöhe).

Droga prowadzi z Kurparku obok cukierni piękną modrzewiową aleją aż na plac, na którym wznosi się majestatyczny i piękny zakład kąpielowy Maryi.

Tu ztąd dochodzi się pomiędzy tymże zakładem a Steinbadem aż do zdroju łącznego

(Wiesenquelle), do którego doszedłszy skręca się na prawo jednym z odchodzących tu ganków do obszernego angielskiego parku. — Jakkolwiek drogi park przecinające dosyć są liczne, to jednakowoż każdy na wzgórze Maryi łatwo trafić musi, jeźli tylko nie zapomni, że idzie na wzgórze i temi tylko będzie postępował gankami, które się zwolna podnoszą. — Zostawiwszy po prawéj ręce dom Wiesenhof, a daléj jeszcze wielki gmach Militair-Kurhaus, dochodzimy w kilku minutach na miejsce. Jest to niewielki okrągły plac obsadzony krzewami w liczne na około zaopatrzony ławeczki. Na samym środku wznosi się piękny żelazny kiosk na ośmiu wsparty słupach, z którego okolicę na około wygodnie podziwiać można.

Wstąpiwszy do kiosku przedstawia się najprzód miasto Landek w całéj swéj rozciągłości, a nad niem wznoszą się w oddaleniu góry, z których najbliższe są Hutberg, Stachelberg i Jauersberg; daléj na prawo długogrzbietna góra Harte, stykająca się z górą Ueberschaar, któréj bazaltowe skały i wznoszący się ponad niemi biały drewniany belwederzyk, każdemu muszą podpaść pod oczy. — Góra ta przedzieloną jest od następującéj góry

(Krautenwalderberg) wąską doliną, w której wężykowato leży wioska Leuthen.

Przez Krautenwalderberg ciągnie się wężykowata szosa, prowadząca do miasta austryackiego Jawornika (Jauernigk) i Johannesberga, rezydencyi księcia biskupa wrocławskiego. — U stopy góry leży w pobliżu samotnie stojący piękny gmach z wieżą t. n. Feldschlösschen, restauracya obszernym otoczona ogrodem. Dalćj na prawo góra Birkenlehne wąską przedzielona doliną od pasma wzmiankowanych już gór Dreiecker'u, Hohenzollern i Schollensteinu. Nareszcie wzgórze Wilhelma z kioskiem i wznoszący się nad niem szczyt t. n. Galgenberg.

U stóp tego pasma w całćj rozciągłości leży zdrojowisko, którego wspaniałe gmachy z kopułami i wieżami od tła zielonych drzew się odbijające, w całem znaczeniu tego wyrazu czarują. — Szereg budynków pomiędzy zdrojowiskiem a miastem jest wsią Niederthalheim. Pomiędzy Schollensteinem, wznoszącym się ponad villą Weberbauera a Galgenbergiem, otwiera się widok na szczyty oddalonych gór, z których góra Śnieżna (Schneeberg) z szerokim i okrągłym grzbietem każdemu najprzód podpadnie.

4. Waldtempel.

Do Waldtemplu odległego mniéj więcéj 500 kroków od zakładu Jerzego trzy prowadzą drogi: pierwsza wozowa kasztanami wysadzona, pomiędzy domem Königshaus a zakładem Jerzego; druga idąca przez łąki pomiędzy hotelem Emmy a Sanssouci, trzecia prowadzi od villi Ostrowicza na lewo przez las szerokim promenadowym gankiem. Na drodze téj natrafimy na świerk żelaznemi otoczony sztachetami z napisem: „Friedrich Wilhelms Tanne;" jest to drzewo, na którem dzisiejszy następca tronu będąc tu incognito w roku 1846, wyciął inicyały swego nazwiska.

Waldtempel jest to budynek z małą wieżyczką i z przedsionkiem podobny do małéj świątyni; w środku znajduje się sala, w któréj, jak zawieszona tamże tablica opiewa, Fryderyk Wilhelm III. podejmował cesarza Aleksandra I. w roku 1813. — Waldtempel zbudował minister Hoym w roku 1786.

Obok świątyni znajduje się restauracya i mieszkanie szwajcara Kostera z Appenzell, poza domem zaś obszerna stoi w szwajcarskim stylu przez samego Kostera zbudowana stajnia.

Na placu pomiędzy budynkami upiększonym sztuczną sadzawką i szeleszczącym strumykiem spadającym w kilku kaskadach liczne znajdują się stoły i ławki majestatycznemi ocienione świerkami.

Każdego czwartku, jeźli sprzyja pogoda, grywa tu po południu od 4 do 7 muzyka zdrojowa.

Z Waldtemplu rozchodzą się na wszystkie strony szerokie bite ganki; gankiem na lewo dojść można na skałę Dreiecker, droga wprost od Waldtemplu idąca prowadzi na skałę Hohenzollern, na prawo zaś odchodząca droga na skałę Schollenstein.

5. Tannenhain, Waldschössel i Olbersdorf.

Od villi Ostrowicza pod samym położonéj lasem rozchodzą się trzy promenadowe drogi: jedna na lewo do Waldtemplu, środkowa do Kronentanne i Schollensteinu, na prawo zaś wzdłuż szosy wiodącéj do Seitenberga prowadzi droga do Tannenhain, Waldschlössel i Olbersdorfu. Wszystkie ganki w lesie zaopatrzone są w liczne ławeczki.

Na samym wstępie do lasu umieszczony jest po lewéj stronie każdego ganku kamień

z numerem zero; w odległości 200 kroków mniéj więcéj znajduje się drugi kamień, następnie trzeci, czwarty i tak daléj, wskazujący spacerującym, ile kroków postąpili w lesie.

Zaraz za ósmym kamieniem spostrzegamy po lewéj stronie w przerzedzonym lesie wysokie skały Schollensteinu, a przed sobą liczne stoły, ławki, altanki i budy w miłym nieporządku pod wysokiemi świerkami umieszczone, zapraszające gości do wypoczynku.

Miejsce to Tannenhain przy saméj leży szosie; naprzeciwko po drugiéj stronie szosy stoi restauracya Waldschlössel, cienistym otoczona ogrodem, w wszelkie zaopatrzona napoje i strawy.

Tu dotąd wybierają się goście zaraz po ukończonéj dziennéj kuracyi i spędziwszy tu bardzo często dzień cały, późno po zachodzie słońca wracają do zdrojowiska.

Przeszedłszy przez drewniany most obok restauracyi przez Bielę położony, dochodzimy w 10 minutach ścieżką po lewéj stronie rzeczki wiodącą do małéj wioseczki Olbersdorf i znajdującéj się tamże chłopskiéj restauracyi, słynącéj z dobréj szynki, kawy i znakomitego mleka. Obie restauracye posiadają kręgielnie.

6. Skały Maxa i Schollenstein.

Droga na Schollenstein wiodąca jest w początku ta sama, którą od villi Ostrowicza prowadziłem gości do Waldschlösschen. Kilkanaście kroków za zdrojem Józefiny, nad którym kamienny stoi obelisk, skręcamy gankiem na lewo i zagłębiwszy się w las dochodzimy po dość spadzistéj drodze krótkim ganeczkiem odchodzącym na prawo nasamprzód na skały Maxa; szczyty ich otoczone są drewnianą poręczą i dla większéj wygody zaopatrzone w laweczki; wróciwszy się potem aż do miejsca, z którego zboczyliśmy, dochodzimy stromą drogą do celu.

Jest to ogromna skała, na któréj szczycie umieszczony jest wysoki krzyż. U stopy skały poniżéj krzyża nad miejscem zaopatrzonym w kamienny stół i takież siedzenia znajduje się na marmurowéj płycie łaciński napis: „In hoc signo vinces XVIII. Oct. 1813“ „w tym znaku zwyciężysz,“ nadto drugi napis złotemi literami:

Borussia hoc signo vincens
Fortes eodem ornat pectore

czyli: Borussia w tym znaku zwyciężając zdobi tymże (znakiem krzyża) odznaczających się wale-

cznością. — Kamienne wschody po drugiéj stronie umieszczone prowadzą na szczyt skały i do krzyża.

Napisy te i krzyż mają następujący początek: Jenerał infanteryi Grawert, którego nieszczęśliwy wypadek z koniem powstrzymał od osobistego udziału w wojnie w roku 1813, spowodowany pięknym widokiem, jaki się z domu jego „Oberes Generalhaus" na skały Schollensteinu przedstawiał, powziął zamiar ozdobienia szczytu téj skały wielkim drewnianym zewsząd widzialnym krzyżem.

Wzniesienie krzyża nastąpiło 17 października 1813 roku w przedniu bitwy pod Lipskiem. Pamiętny ten dzień spowodował jenerała do umieszczenia tamże wyżéj przytoczonych napisów, jako też do wyznaczenia legatu 1000 talarów na wieczne utrzymanie krzyża i coroczne nabożeństwo za poległych w téj bitwie.

Pod krzyżem piękny rozwija się widok na zdrojowisko, Kunzendorf i Ullersdorf, z drugiéj strony na Schneeberg, jako też na wsie Olbersdorf i Seitenberg aż do małego miasteczka Wilhelmsthal.

Z Schollensteinu prowadzi droga promenadowa przez las do Waldtemplu. Wygodniejsza

droga na Schollenstein prowadzi z Waldtemplu za drewnianym mostkiem na prawo odchodząca i drogowskazem „nach dem Schollenstein“ oznaczona. Droga ta na samym początku jest stromą, daléj atoli nieznacznie się tylko podnosząc, żadnego nie sprawia strudzenia.

7. Na Ueberschaar.
(Bazaltowe skały).

Dwa chłopskie gospodarstwa u stopy góry leżące, jako też góra nad niemi się wznosząca, nazywają się Ueberschaar i leżą na północ od zdrojowiska.

Po za mostem przy Steinbadzie wskazuje kamień milowy drogę do Johannesberga i Jawornika. Drogą tą postępujemy obok domu Wiesenhof i Militair-Kurhausu, przecinamy z miasta idącą szosę i dochodzimy aż do bożéj męki, od któréj droga na lewo zwolna podnosić się zaczyna.

W mniéj więcéj pół godziny od krzyża przychodzimy do pierwszego gospodarstwa, przy którem na szczęście dla zmęczonych i łaknących znajduje się weranda i restauracya chłopska, w któréj mleka, chleba, sera, masła i pstrągów zwyczajnie dostać można.

W pobliżu gospodarstwa wznoszą sie na górze czarne bazaltowe skały z samych sześciennych składające się słupów, które na południu stromą tworzą ścianę.

Na skały te dochodzi się w kilku minutach drogą polną od restauracyi zwolna na prawo pod górę prowadzącą.

Patrząc się na Ueberschaar z zdrojowiska, spostrzegamy ponad skałami cztery białe słupy, coś nakształt greckiego atrium, które odbite od ciemnéj lasu zieleni, wydaje się tem bielszem i przedstawia z daleka niby to budynek, jeźli już nie z marmuru, to przynajmniéj murowany.

Jeźli ktoś w tem przekonaniu doszedł na miejsce, nie pomału się rozczaruje, znalazłszy zamiast oczekiwanego budynku wielką tylko drewnianą biało potynkowaną ścianę, wspartą przeciw natarczywości południowych wichrów mocnemi słupami. Trzy wycięcia w ścianie naśladują okna budynku, lub też przedstawiają się z daleka jako słupy wspomnianego atrium.

Może ktoś z gości ulituje się nad pięknem tem miejscem i zbudowawszy tu małą kapliczkę lub belwederzyk uwieczni w ten sposób swoje nazwisko.

Wypada mi tu zwrócić uwagę szanownych gości na to, że droga na Ueberschar nie jest ocieniona drzewami i że dla tego wycieczka ta dość jest męczącą; polecam ją tylko turystom, gościom jedynie tylko w dniach nieskwarnych lub też w późnych popoludniowych godzinach. — Nadmienić także muszę, że panorama z Ueberschaar najkorzystniéj przedstawia się po południu, w godzinach zaś rannych i poludniowych krajobraz zwykle jest niewyraźny, gdyż pokryty jest mgłą, a oprócz tego razi nas słońce.

8. Wycieczka przez dolinę Reiersdorfską do pieczar stalaktytowych na Stachelbergu i do pustelnika mieszkającego tamże.

Droga prowadzi przez miasto w poprzek rynku wzdłuż ulicy kościelnéj przez mały mostek i wieś Nieder-Thalheim leżącą, ponad Bielą wzdłuż szosy do Reichensteinu wiodącéj i ciągnącą się aż do samego podnóża Hutberga.

Jest to piękna i romantyczna dolina, otwierająca ponad pojedyńczo stojącemi zagrodami wieśniaczemi dość obszerny widok ku południowi.

Minąwszy lasek świerkowy na Hutbergu, wstępujemy w dolinę Reiersdorfską, która aczkolwiek wąska, wiele posiada uroku, otwierając krajobraz na góry w oddaleniu.

Tu ztąd każdy już trafi lub też łatwo się dopyta do karczmy w Reiersdorfie, gdzie wypocząwszy może się wybrać na zwiedzenie pieczar, które od karczmy jeszcze ćwierć godziny są oddalone. Światło do zwiedzenia ich koniecznie potrzebne i przewodnika dostać można od właściciela karczmy.

Wejście do pieczar jest nie wygodne; są to dwie dość obszerne jaskinie z licznemi stalaktytowemi utworami, z których przezroczysta jak kryształ ustawicznie sączy woda. — Stalaktyty te aczkolwiek nie są dojrzałe, a pieczary w porównaniu z innemi tego rodzaju, np. w Adelsbergu wcale nie mogą się równać, polecają się do zwiedzenia mianowicie tym, którzy dotąd nie mieli jeszcze sposobności zwiedzenia większych.

Nadmieniam tu jeszcze, że jaskinia ta, jak wszystkie pieczary podobnego rodzaju jest wilgotną, że z góry sączy ustawicznie woda i że zwiedzenie jéj w dobrem eleganckiem ubraniu nie jest praktyczne.

Stojąc na drodze przed karczmą, dostrzegamy na szczycie Stachelberga pomiędzy wierzchołkami świerków jakieś zabudowania. Jest to kaplica i domek mieszkającego tam pustelnika, który kilka już razy odbył pielgrzymkę do Rzymu i do ziemi świętéj. Kamienne wschody, kilkaset stopni prowadzą aż do saméj kaplicy, tak że zabłądzić jest niepodobieństwem. Podczas gdy to piszę, dowiaduję się, że pustelnik ten, który już od dawna nie koniecznie dobrem cieszył się zdrowiem, umarł przed kilku dniami na chorobę piersiową.

9. Ruina Karpenstein.

Najprostsza droga tu dotąd prowadzi obok domu Königshaus w kierunku ku Waldtemplowi; przed Waldtemplem skręcamy obok miejsca „v. Eichhorn Platz" na lewo promenadową drogą do lasu i dochodzimy ciągle podchodząc pod górę w mniéj więcéj 50 minutach na dość obszerną płaszczyznę Stojący tu drogowskaz pokazuje drogę do Landeku, na Dreiecker, do wsi Karpenstein i na ruinę tego nazwiska. Droga na ruinę odchodzi na prawo, prowadzi obok źródła z wyborną wodą (Hirsch-

bad) i pomiędzy wysokiemi świerkami na szczyt góry 2303′ n. p m. leżącej.

Tu znajdują się resztki ruin warownego niegdyś zamku; zbudowana na skałach altana chroni od promieni słońca i wiatru.

Zamek ten wywodzi swój początek z 9 wieku i miał być zbudowanym równocześnie z zamkiem Schnallenstein pod Habelschwerdt'em i zamkiem Hummelschloss pod Dusznikami (Reinerz) ku obronie kraju, jako twierdza graniczna.

Gdy w wieku XVtym (1428) zamek ten zdobyli i zrabowali Hussyci i gdy późnićj zbójecka banda, która całą niepokoiła okolicę, tu się zagnieździła, wyruszył przeciwko nićj w r. 1443 Wilhelm książę Münsterberga, który po krótkiem ich oblężeniu twierdzę zdobył i zbójców ukarawszy wypędził.

W roku 1513 zburzyli Szlązacy zamek do szczętu, ponieważ znowu zajęli go rozbójnicy.

W roku 1621 dostała się ruina w posiadanie miasta.

Podług rysunku, jaki Burghardt w dziele swem o Landeku podaje, posiadała ruina w r. 1744 wysokie jeszcze mury; dzisiaj prócz małych śladów nic z nich nie pozostało, gdyż

znieśli je podobno Landeczanie potrzebując kamieni i płytów do budowy zakładu Jerzego.

Tu ztąd otwiera się widok na dolinę Landecką, góry sowie, góry Heuscheur i górę śnieżną.

Podług legendy wielkie pod ruinami mają być ukryte skarby: Uboga wdowa z okolicznéj wioski wybrała się razu pewnego o północy wraz z swoim jednorocznym synkiem, którego samego w domu zostawić nie chciała, na ruiny, aby w korzystnéj téj nocnéj porze coś zabrać ze skarbów. — Drzwiami na pół uchylonemi wstąpiła do jasno oświeconéj sali, gdzie na podłodze napiętrzone znajdowały się kupy złota i śrebra.

Posadziwszy dziecko na ziemi i zabrawszy ile tylko mogła ze skarbów, posłyszała nagle bijącą godzinę pierwszą; w tem drzwi, któremi była weszła, zaczęły skrzypieć w wrzeciądzach i zwolna się zamykać, a przestraszona matka tyle tylko miała jeszcze czasu, aby z skarbami prędko wydostać się z sali.

Gdy się drzwi naraz z wielkim zawarły łoskotem, spostrzegła się dopiero nieszczęśliwa, że zapomniała o synku, że zostawiła go w sali; boleścią przejęta i przestraszona utraciwszy

przytomność upadła na ziemię. — Przyszedłszy do zmysłów podniosła się biedna i poczęła szukać drzwi, przez które była weszła, a nie widząc żadnego ich śladu zmuszoną była powrócić do domu, gorzkie sobie robiąc wyrzuty.

Gdy minął rok pełen wyrzutów sumienia i żałoby, wybrała się nieszczęśliwa matka o tym samym czasie na ruinę Karpensteinu, aby tym razem przynajmniéj kości ukochanego dziecka zabrać ze sobą do domu.

Tak jak pierwszym razem znalazła drzwi uchylone i salon rzęsisto oświetlony; jak wielkie było jéj zdumienie, gdy wszedłszy do sali spostrzegła swego synka żywego i zdrowego bawiącego się złotem jabłkiem i wyciągającego ku niéj rączęta. — Tym razem zapomniała o skarbach, uszczęśliwiona porwała swe dziecię, a tuląc je do piersi podążyła do domu.

Inna legenda opowiada o rycerzu mieszkającym dawnemi czasy w zamku na Karpensteinie, który każdéj nocy wybierał się konno na miłosną pogadankę do córki innego rycerza mieszkającego w zamku na Heidelbergu, z którym od kilku już lat żył w ciągłych niesnaskach i nieprzyjaźni. Ażeby nie zdradzić się swemi śladami, wpadł na ten pomysł, że kaza

koniowi, którego do nocnych używał wycieczek, przybić podkowy odwrotnie. Przez częste takie szczęśliwe wycieczki zupełnie bezpiecznym się czując, zaniedbawszy razu pewnego téj przezorności, został podstępnie napadniętym i zamordowanym na łące pod górą, która dziś Birkenlehne się zowie.

10. Skała Hohenzollern.

Stroma mniéj więcéj droga, drogowskazem „nach dem Hohenzollernfelsen“ oznaczona, prowadzi od Waldtemplu. — Po półgodzinnéj mozolnéj drodze pod górę dochodzimy do miejsca, na którem dwie krzyżują się drogi; odchodząca na prawo prowadzi w 5 minutach na widzialną ztąd skałę, na któréj dla wypoczynku drewniany stoi belwederzyk.

Spacer ten założony został w roku 1870. Nasyciwszy się pięknym ztąd widokiem na miasto, zdrojowisko, Seitenberg i Schreckendorf, wrócić można tą samą drogą, lub też zwróciwszy się na prawo przez Schollenstein, który tu ztąd 20 minut jest oddalony.

11. Skały Dreiecker.

Najwygodniejsza droga na Dreiecker jest w początku ta sama, która obok domu „Königshaus“ prowadzi na ruiny Karpensteinu; doszedłszy jednak aż do powyżéj wzmiankowanéj płaszczyzny, na któréj czteroręczny stoi drogowskaz, zbaczamy na lewo i dochodzimy dość stromą drogą pomiędzy dwoma skalistemi ścianami przez tak zwany wąwóz piekielny po wężykowatych wschodach na szczyt po lewéj stronie wznoszącéj się skały. Tu ztąd prowadzi droga obok ogromnéj gnejsowéj skały po prawéj stronie leżącéj, w dwóch minutach po kamiennych wschodach na szczyt właściwego Dreieckeru wznoszącego się 793 metrów, 2441′ nad poziom morza.

I tu drewniany zbudowany jest domek dla schronienia się i wypoczynku. Widok ztąd się otwierający, sowicie wynagradza za mozolną przechadzkę.

Po lewéj stronie widzimy górę śnieżną; w prostym kierunku przed sobą leżą góry i doliny Reiersdorfu, Kunzendorfu i Ullersdorfu, między któremi rzeczka Biela niby srebrzysta

wstęga się toczy; u podnóża góry leży Landek i wspaniałe budynki zdrojowiska. — Po za szczytami gór Ullersdorfu spostrzegamy góry Heuscheuer, po prawej zaś ich stronie góry olbrzymie wraz z śnieżką. — Po prawéj stronie skały leży Ueberschaar i lasem pokryty Jauersberg, przez który w serpentynach zbudowaną jest szosa z Landeku do Reichensteinu wiodąca; daléj na prawo wysoki Heidelberg (904 metry), odznaczający się przed innemi sterczącym na szczycie czworobocznem rusztowaniem w kształcie wieży, nareszcie góry Krautenwald'skie z szosą do Johannesberga wiodącą.

Zszedłszy po kamiennych wschodach ze skały, dojdziemy szerokim gankiem na lewo odchodzącym przez las i Kapphügel aż do zdrojowiska.

12. Wysoki Heidelberg.

Wycieczka ta potrzebuje tam i napowrót 4—5 godzin czasu. Droga jest z początku ta sama, co na Ueberschaar (Nr. 7), doszedlszy jednakowoż do krzyża nie skręcamy na lewo, tylko idziemy daléj, skały Ueberschaar zostawiając po lewéj, przez wieś Leuthen aż do

szkoły naprzeciwko kościoła stojącéj; tu dopiero skręcamy na lewo, a minąwszy tartak i most wchodzimy do lasu.

Droga przez las wiodąca (Steingrund), od kamieni i skał, jakie mianowicie po lewéj napotykamy, tak nazwana, prowadzi pod górę aż do wsi Heidelberga, najwyżéj ze wszystkich wiosek w okolicy położonéj, bo 857 metrów n. p. m. — Naprzeciwko małego kościółka leży zagroda sołtysa, w któréj zwyczajna znajduje się karczma.

Wypocząwszy tu sobie postępujemy drogą, od zagrody dość stromo idącą aż do lasu, zkąd minąwszy źródło (Weisser Brunnen) mniéj więcéj w pół godziny przychodzimy do celu.

Na szczycie góry porosłéj wysokiemi świerkami, 904 m. 2782′ n. p. m. leżącéj, znajduje się rusztowanie w kształcie czworobocznéj wieży zbudowane w roku 1870 dla wygody i przyjemności kąpielowych gości.

Na platformie wieży ponad wierzchołkami wysokich świerków się wznoszącéj, znajduje się okrągła, jeźli się nie mylę, metalowa tablica z napisami i liniami, pokazującemi bliższe i dalsze punkta całéj okolicy.

Tu ztąd, jako też ze szczytu białego kamienia (weisser Stein), w pobliżu na austryackiem terytoryum położonego, czarujący otwiera się widok na Nissę i Ottmachau, z ostatniego zaś na Patschkau, Camenz, Frankenstein, górę Sobótkę (Zobten), góry sowie i inne.

B. Dalsze wycieczki.

13. Czarna góra (Puhu).

Następujące dalsze wycieczki podejmują się z Seitenberga, do którego z zdrojowiska najprzód piękna i zajmująca, potem prosta jak strzała i dla tego nudna prowadzi szosa.

Ponieważ Seitenberg przeszło pół mili od Landeku oddalony, przeto dobrze będzie, jeźli wybierzemy się tam dotąd powozem, lub też, co taniéj wypadnie, idącym tam dwa razy dziennie omnibusem.

Minąwszy Seitenberg, nastepnie wsie Johannesberg i Heudorf, wstępujemy na szeroką drogę prowadzącą w gzygzakach na grzbiet góry, na któréj dwie znajdują się karczmy, 942 metry n. p. m. położone.

Grzbiet ten, z którego piękny mamy widok na znaczną część hrabstwa, nazywa się Puhu, wznoszący się nad nim szczyt przezwany jest czarną kopą (schwarze Koppe), cała zaś góra nazywa się czarną (schwarzer Berg).

Kto chce na sam szczyt góry się dostać, postępuje drogą przez las prowadzącą lub też jedną z idących ztąd ścieżek i dochodzi w mniéj więcéj 40 minutach aż do belwederu na wierzcholku góry 3845′ wysokiéj, z kamieni zbudowanego, z którego zachwycający przedstawia się widok na całe hrabstwo, otaczające je góry, na wsie i miasta u stóp naszych leżące.

14. Schneeberg.

Wycieczka na Schneeberg jest jedną z najpiękniejszych, dla tego rzadko ktoś z gości opuszcza Landek, nie zwiedziwszy poprzednio góry śniéżnéj.

Księżniczka Maryanna Niederlandzka, właścicielka Seitenberga i innych wsi okolicznych, zbudowała aż na sam szczyt góry wygodny gościnice, tak że dzisiaj nietylko pieszo, ale i powozem wycieczkę tę odbyć można.

Droga prowadzi z Seitenberga szosą ku miasteczku Wilhelmsthal idącą przy folwarku

Alt-Mohrau na prawo, nastepnie przez Klessengrund do tak nazwanéj „Schweizerei“ czyli wielkiéj oberzy, roku 1870 w szwajcarskim stylu zbudowanéj. — Ponad oberzą 3825′ n. p. m. leżącą, wznosi sie grzbiet góry i potrzeba ztąd jeszcze mniéj więcéj pół godziny czasu, nim go się osięgnie.

Na szczycie góry 1474 m. 4538′ wysokiéj, znajduje się płaszczyzna 1164 ary wynosząca; chcąc z góry mieć widok trzeba całą tę przestrzeń obejść w około, a wtedy na każdem miejscu inne otworzy się panorama.

Na samym środku płaszczyzny stoi kamień graniczny pomiędzy Szląskiem, Morawią i Czechami. Każdego musi dziwne powziąść tu uczucie, jeźli stanąwszy przy kamieniu naraz wszelki utraci widok i prócz mchem porosłéj płaszczyzny i wznoszącego się nad nią firmamentu nic więcéj nie widzi.

Od południowo-wschodniego stoku góry odchodzi ku Czechom tak nazwany grzbiet koński (Pferderücken), ciekawy przez dwie pieczary pokryte częścią utworami stalaktytowemi, częścią wapienną do twarogu podobną masą, zkąd też ich nazwiska Schwalbensteine i Quarklöcher.

Z góry kilka prowadzi ścieżek, z których najkrótsza i najinteresowniejsza nazywa się Leiersteig, prowadząca po wschodnim stoku góry do Camnitz.

Jeźli ktoś wschód słońca z góry śnieżnéj obserwować pragnie, temu radzę, ażeby wybrawszy się po południu na Schneeberg, przenocował w szwajcarskim hotelu i dnia następnego zwiedziwszy rano szczyt góry z wycieczką tą połączył jeszcze dwie inne, t. j. na śpiczastą górę do Matki Boskiéj śnieżnéj i do Wölfelsfall.

15. Wölfelsfall.

Droga prowadzi przez Seitenberg i Puhu (zob. Nr. 13) w prostym kierunku przez las aż do marmurowego milowego kamienia. Tu ztąd trzy drogi odchodzą: droga wozowa idzie na lewo i spuszcza się aż do doliny, w któréj wzdłuż rzeczki Wölfel ciągnie się wieś Wölfelsgrund. Ścieżka na prawo prowadzi na śpiczastą górę do Matki Boskiéj śnieżnéj — środkowa zaś wprost spadająca i nader spadzista prowadzi pieszych w krótkim czasie do celu.

Ponieważ droga wozowa jest nader spadzistą i trudną do zjechania, zwłaszcza gdy i powóz

ciężki i pełen podróżnych, nie więc innego nie pozostanie mężczyznom, jak ulżyć koniom, tj. wysiąść i postępować za powozem.

Ażeby uniknąć téj niespodzianki, będzie najlepiéj w następujący urządzić się sposób: dojechawszy do marmurowego kamienia schodzą mężczyzni, puszczają powóz z damami na lewo, a sami skręciwszy na prawo, zwiedzą śpiczastą górę lub też odłożywszy tę partyę na późniéj, spuszczą się drogą środkową wprost do Wölfelsgrundu, dokąd daleko prędzéj niż powóz przybędą.

We wsi znajdują się dwa wielkie hotele, jeden „zur guten Laune“, zbudowany przez księżniczkę Maryannę w stylu szwajcarskim, drugi „zum Wölfelsfall“ nad samym wodospadem stojący; obydwa hotele mają liczne i wygodne pokoje gościnne.

Z pierwszego hotelu dochodzimy do wodospadu przez ogród; ponad obydwu skałami, pomiędzy któremi z wysokości 26 metrów spada Wölfel, zbudowała księżna Maryanna żelazny most, z którego wygodnie przypatrywać się można wodospadowi, który się tu tuż u stóp naszych znajduje. Po drugiéj stronie przepaści naprzeciwko wodospadu, występuje skała za-

opatrzona w poręcze, z któréj, jako też z belwederu przy drugim hotelu zbudowanego mamy widok na wodospad w całéj jego wysokości.

Aż na samo dno przepaści prowadzą kamienne wschody, jednakowoż zejście po nich do głębi tylko zdrowym polecić mogę, gdyż schodzenie i podchodzenie po dwustu przeszło kamiennych stopniach osłabia i męczy, a i panujący tam chłód łatwo zaziębienie spowodować może.

Oświetlenie przepaści bengalskiemi ogniami zachwycającym jest widowiskiem. Razu pewnego robiąc wycieczkę tę z damami, zabraliśmy z sobą kilkanaście bengalskich ogni, a zostawiwszy damy na skale, sami zeszliśmy na dół, by zapalić ognie. Znajdując się w głębi gęstym otoczeni dymem nie mieliśmy żadnego widoku, natomiast utrzymywały damy, że magiczniejszego oświetlenia nigdy jeszcze nie widziały.

Jeźli się ktoś tu aż do wieczora zatrzymał, temu radzę, ażeby przenocował lub też przez miasto Habelschwerdt powracał do domu.

16. Śpiczasta góra.
(Der spitzige Berg.)

Na śpiczastą górę prowadzi droga przez Seitenberg i Puhu; dojechawszy do marmurowego kamienia, skręcamy, jak już wyżéj wspomniałem (zob. Nr. 15) na prawo, zkąd w 40 minutach dochodzimy do celu.

Jest to w rzeczy saméj ostra piramida, składająca się z gnejsu, na któréj szczycie murowany stoi kościół, poświęcony Matce Boskiéj śnieżnéj, zbudowany w r. 1782. Kościół ten zawdzięcza swoje powstanie następującemu wypadkowi.

Krzysztof Veit, pobożny i cnotliwy człowiek z okolicznéj wioski, odbywszy w r. 1750 pielgrzymkę do cudownéj Matki Boskiéj w wiosce austryackiéj Maria-Zell, przyniósł z sobą do domu podobny do cudownego obraz wyrzeźbiony z drzewa, a zawiesiwszy go na ulubionem miejscu pod rozłożystym bukiem, wybudował nad nim maleńki drewniany domek. Niezadługo zasłynął obraz i stał się przedmiotem czci i ogólnego uwielbienia, tym więcéj, że burza razu pewnego buk zdruzgotawszy żadnéj obra-

zowi nie wyrządziła szkody. Gdy potem wkrótce rozniosła się wieść o cudowności obrazu i rozmaitych uleczeniach i gdy zbudowana późniéj drewniana kapliczka licznych pątników pomieścić nie mogła, zbudowano dzisiejszy murowany kościół ze składek i z pobożnych ofiar pielgrzymujących tu dotąd.

Raz do roku w dniu Matki Boskiéj Śnieżnéj 5 sierpnia odbywa się tu solenne nabożeństwo i odpust.

Kościół leży 785 metrów, szczyt góry 853 metry czyli 2627′ n. p. m.

Tu ztąd prowadzi tak nazwana złodziejska ścieżka (Diebessteig) do wsi Wölfelsgrund.

17. Saalwiesen.

Nazywają się tak dwie wielkie płaszczyzny znajdujące się na grzbiecie 3365′ wysokiego Wetzsteinu. Przedstawiają one obraz natury w całéj swéj dzikości, jakkolwiek przyznać trzeba, że i tu już ręka ludzka kosą, motyką i siekierą gospodarzyć zaczęła.

Wycieczka ta wymaga tam i napowrót cały dzień czasu.

Droga prowadzi przez Seitenberg, Gompersdorf, Alt- i Neu-Gersdorf aż do wsi Bie-

lendorf; przy końcu wsi trzysta kroków za kościołem znajduje się karczma, w któréj o przewodnika łatwo dopytać się można. Jest nim Ignacy Gregor, człowiek prawy i trzeźwy, aczkolwiek już nie młody, lecz wesoły i zwinny.

Ćwierć godziny po za karczmą dzieli się rzeczka Biela na dwa ramiona, na białą Bielę na lewo i na czarną na prawo. Wzdłuż białéj Bieli dochodzimy przez mały strumyczek do lasu, przez który uciążliwa, stroma prowadzi droga na szczyt grzbietu i na jedną z tych płaszczyzn. (Glätzer Saalwiese).

Gruzy które tu napotykamy są szczątkami murów stojącéj tu dawniéj owczarni i domu owczarza. Źródło i kilka stojących tu ławek zachęcają do wypoczynku. Leżąca przed nami płaszczyzna nazywa się rajem. Tu ztąd w kilku minutach wstępujemy do tak nazwanego dziewiczego lasu, w którym olbrzymie trzy i czterystoletnie wznoszą się sosny, świerki i buki. Tu olbrzymie drzewa leżą powalone i gnijąc uprawiają ziemię, tam na zgniłych już pniach zdrowe wznoszą się drzewa w prostych liniach niby ludzką zasadzone ręką.

Wysokie paprocie i bujna trawa całą pokrywają ziemię. Roślinność podalpejska, naj-

rozmaitsze kwiaty, zwłaszcza rzadkie Orchidee wzbudzają ciekawość botanika.

Postępując dalćj przychodzimy na drugą płaszczyznę (Mährische Saalwiese) podobną do opisanćj i również bogatą w bujną roślinność.

18. Krebsgrund.

Krebsgrund od malćj rzeczki Kreb. wpadającćj do Nissy tak nazwany, leży na terytoryum austryackiem.

Wycieczka ta tylko pieszym przystępna, prowadzi aż do Jawornika i tamże leżącego zamku Johannesberga, rezydencyi księcia biskupa wrocławskiego.

Ponieważ niepraktycznie byłoby tą samą wracać drogą, posyła się zazwyczaj naprzód powóz do Jawornika, który tam czeka i zabiera nas po przebytych trudach szosą przez góry Kreutenwaldskie do domu.

Droga do Krebsgrundu prowadzi ze wsi Karpensteinu, tj. od ostatnich pod ruiną leżących zagród ścieżką ponad brzegiem lasu aż do tak nazwanych czarnych domów (schwarze Häuser) w Austryi leżących. Pomiędzy temi zagrodami schodzimy drogą polną w 20 minu-

tach obok samotnie stojącego buku w dolinę, przez którą wzdłuż szeleszczącego, w pstrągi bogatego strumyka, pomiędzy wysokiemi skalistemi ścianami szeroka prowadzi droga aż do samego końca doliny. W nmiéj więcéj trzech kwadransach przychodzimy do tartaku, gdzie piwa, mleka, chleba i sera dostać można.

W dalszéj drodze znajdują się dwa miejsca, które dla ich oryginalności zwiedzić wypada. Najprzód ruiny warownego niegdyś zamku Reichstein, następnie tak nazwane „krzesło biskupie" (Bischofstuhl).

Ku temu celowi skręcamy w 20 minutach za tartakiem drugą na lewo odchodzącą dróżką leśną pod górę, a zwróciwszy się potem na prawo przychodzimy do ruin, które dziś jeszcze świadczą o wielkości zamku.

O zamku tym milczy historya, nawet gminne podania nic o nim nie wspominają.

Tu ztąd trzeba odszukać ścieżkę leśną około sto kroków niżéj położoną nad brzegiem lasu wzdłuż spadzistości idącą. Postępując tąże i mijając wszystkie ścieżki na lewo pod górę odchodzące, jako też inne, które na prawo w dolinę prowadzą, przychodzimy na miejsce (obraz na drzewie), gdzie naraz ścieżka na prawo

i na lewo się dzieli. Puściwszy się ścieżką na prawo, dochodzimy w kilku minutach na wolny szczyt góry z zapadłym po części belwederem, z którego piękny na Krebsgrund odsłania się widok.

Po kamiennych stopniach schodzimy ztąd do innego punktu z romantyczniejszym jeszcze widokiem, a niżéj jeszcze wstępujemy na skałę zaopatrzoną w ławeczki (krzesło biskupie), z którego na Krebsgrund i na otwierającą się przed nami płaszczyznę śliczny odsłania się widok.

W kilku minutach schodzimy wązką ścieżką w dolinę na szeroką drogę, która w mniéj więcéj 40 minutach prowadzi do Jawornika, gdzie w oberzy Klosego oczekuje nas powóz.

C. Wycieczki w okolicę.

19. Do Seitenberga.

Do Seitenberga trzy ćwierci tylko mili od Landeku oddalonego prowadzi wygodna szosa, ciągnąca się pomiędzy górami obok lasu, a daléj przez pola i łąki.

Seitenberg jest własnością księżnéj Maryanny Niederlandskiéj; pałac jéj otoczony angielskim parkiem, leży naprzeciwko hotelu „zum nassauer Hofe."

Zwiedzenia godną jest piwnica wielkim nakładem wykuta w skale, do książęcego browaru należąca.

Obok hotelu stoi buda, w któréj zwyczajny chłop sprzedaje z miękkiego drzewa wyrzeźbione sarny, jelenie, psy, pojedyńcze jako też i w grupach.

W pobliżu zbudowany jest dom, w którym w sztuczny sposób chodują się pstrągi.

Pół godziny za wsią po lewéj stronie drogi wiodącéj na Puhu znajdują się marmurowe łomy, które dostarczyły marmuru do budowy wspaniałego zamku w Camenz.

Zwiedzenia godną jest także szklanna huta (Oranienhütte), własność niejakiegoś Loski'ego, założona w roku 1863. Wyroby jego co się tyczy czystości i elegancyi nie ustępują w niczem wyrobom czeskim i są do nabycia po stałych i umiarkowanych cenach.

20. Jawornik i zamek Johannesberg.

Pomiędzy zdrojem łącznym a domem Wiesenhof prowadzi droga w 5 minutach do szosy zbudowanéj w kilkunastu zakrętach na stoku góry Krautenwaldskiéj, 738 metrów wysokiéj Za każdym zwrotem coraz piękniejszy i wolniéjszy otwiera się widok na zdrojowisko, miasto, góry landeckie, góry śnieżne i inne w około.

Dojechawszy na szczyt góry, gdzie prusko-austryacka ciągnie się granica, widzimy u stóp naszych na lewo w wązkiéj dolinie leżącą wieś Leuthen, nad nią zaś pierwsze domy wioseczki Heidelberga i sam wysoki Heidelberg z wznoszącym się na szczycie belwederem; po prawéj zaś stronie spostrzegamy u stóp naszych austryacką wieś Krautenwalde, leżącą w dolinie pomiędzy wysokiemi skalistemi ścianami, a daléj za nią widzimy nie dającą się zmierzyć okiem równinę, liczne wsie i miasta.

Przejście to okolicy górzystéj w równinę jest tak nagłe i niespodziewane, że nie jeden już stanąwszy na górze, tego był przekonania, że albo morze, albo wielkie jezioro rozpościera się przed jego oczyma. Optyczne to złudzenie

wydarza się najczęściéj o rannej lub wieczornéj porze, zwłaszcza gdy mgły lub rosy pokrywające równinę, gdzieś tam daleko zlewają się z widnokręgiem.

Szosa prowadzi z góry w zakrętach obok kaplicy po lewéj stronie w boru leżącéj Matki Boskiéj z Saletu, następnie obok nowo zbudowanego kościoła prywatnym kosztem księcia biskupa wrocławskiego, przez wieś Krautenwalde, następnie przez dolinę pomiędzy górami do miasta Jawornika. Małe to miasto nazywało się dawniéj Georginek, gdyż zbudował je książę Georg z Münsterberga; z Georginka zrobiono Jauernig, po polsku Jawornik.

Teraźniejszy zamek zbudował w r. 1505 biskup Johannes Thurso i nazwał go Johannesbergiem. Zamek leży na górze 306 metrów ponad miastem, posiada wspaniały angielski park i jest letnią rezydencyą każdorazowego księcia biskupa wrocławskiego. — Na zamek wchodzi się z rynku po 300 stopniach; przed zamkiem w parku znajduje się wyszynk wybornego piwa z browaru księcia biskupa.

21. Kunzendorf.

Jest to wieś milkę od Landeku odległa, leżąca nad szosą wiodącą do Kłocka (Glatz), własność hrabiego Chamaré. Za kamieniem szosowym 94tym skręcamy po drewnianym moście przez Bielę, a przejechawszy przez dominialne podwórze, zajeżdżamy przed browar.

Przejażdżka do Kunzendorfu bardzo jest przyjemną, aczkolwiek we wsi samćj nie ma nic takiego, coby zwiedzenia było godnem. — Stary pałac zbudowany nad Bielą, piękny park, oranżerya, otóż wszystko, co się tu znajduje.

Daleko interesowniejszą jest wieś stykająca się z Kunzendorfem

22. Ullersdorf.

Własność hrabiego Magnis tak samo jak pierwsza położona nad szosą i Bielą.

Przed obszernym hotelem Heimann'a wielki znajduje się plac; na środku wznosi się żelazny obelisk 23 metry wysoki, 250 centnarów ciężki, wystawiony przez hrabiego 10 marca 1802 r. na pamiątkę królowćj pruskićj Ludwiki, która

22 sierpnia 1800 r. w przejeździe do Ullersdorfu wstąpiła.

Pałac hrabiego otoczony jest niewielkim, lecz dziwnie pięknym ogrodem, z taką pedanteryą utrzymywanym w porządku, że już dla ogrodu samego warto jest pojechać do Ullersdorfu. — Wszystkie trawniki i rabaty objęte są żelaznemi obręczami, tak że żadna trawka nie wychodzi za linię. Podczas bytności hrabiego w Ullersdorfie, poświęca ogrodowy największe staranie trawnikom, gdyż stary pan nie lubi, ażeby pomiędzy trawką inna jaka znajdowała się roślina. Każdego ranka wyskubują podrosłe przez noc rośliny i utrzymują tak trawniki w największym porządku.

Bardzo piękne są także liczne kobierczyki w trawnikach; polscy nasi ogrodowi, którzy zazwyczaj wszystko umieją, najmniejszego nie mają wyobrażenia o podobnych kobierczykach. Trzeba być w Ullersdorfie i przekonać się, czy wyrzeczenie moje zbyt śmiałe.

Po drugiéj stronie drogi na lewym brzegu Bieli znajduje się park, który jakkolwiek żadnych nie posiada osobliwości, jednakowoż godnym jest zwiedzenia.

22. Do Grafenort i przez Habelschwerdt do zdrojowiska Langenau.

Miejsca te w jednym dniu zwiedzić można. Droga prowadzi przez Kunzendorf i Ullersdorf aż do Eisersdorfu, gdzie skręcamy szosą na lewo; przed karczmą Melling prowadzi droga odchodząca na prawo w ćwierć godziny do Grafenortu. Zwiedzić tu wypada starożytny zamek i piękny park, własność hrabiego Herberstein.

Wróciwszy napowrót aż do karczmy Melling, zwracamy się szosą na prawo i dojeżdżamy w mniéj więcéj pół godziny do powiatowego miasta Habelschwerdt. Droga tu dotąd jest po obu stronach bogatą w widoki, mianowicie po lewéj, gdzie pomiędzy innemi śpiczasta góra i stojący tam kościół Matki Boskiéj śnieżnéj każdemu musi podpaść pod oczy.

Nazwisko Habelschwerdt' z mieczem (Schwerdt), w żadnym nie stoi związku; miejsce to nazywało się kiedyś Bystrzyce. W Warcie tymczasem mieszkał przed laty niejakiś Habel, zamożny człowiek, który w Bystrzycach posiadał dom zajezdny, administrowany przez

własnego szwagra. Szwagier nazywa się w niemieckiem szląskiem narzeczu Schwäher. Jeżli ktoś jechał do Bystrzyc i był zapytany, dokąd prowadzi go droga lub też gdzie przenocować zamyśla, odpowiadał: „u szwagra Habla“ czyli bei Habelschwäher. — Ztąd nazwisko miejsca Habelschwerdt. Hotele w mieście są: Drei Karpfen i Deutsches Haus.

Z Habelschwerdtu $^1/_2$ mili na południe leży w wązkiéj dolinie zewsząd otoczone górami zdrojowisko L a n g e n a u, własność oficera Hancke.

Źródło jest bardzo obfite, gdyż w 24 godzinach dostarcza 57,000 wody żelezistéj, smacznéj, która mianowicie z winem i cukrem zaszumieć zwykła. Co do części składowych podobną jest woda do wody żelezistéj w Schwalbach, w Spaa i w Flinsbergu.

Z Landeku do Grafenortu jest $2^3/_4$ mili, z Grafenortu do Habelschwerdt $^3/_4$ mili, z Habelschwerdt $^1/_2$ mili daleko. Cała wycieczka wynosi 4 mile, tak że rano wyjechawszy z Landeku, tego samego dnia wygodnie powrócić można.

24. Przez Duszniki (Reinerz), Chudobę (Cudowa) na gorę Heuscheuer.

Droga z Kłocka przez Schwedeldorf do Dusznik $2^1/_2$ mili, jest nader zajmującą; okolica mianowicie jest piękną za wsią Neuhaide w pobliżu zamku Waldstein i wsi Rückers, tak samo przed Dusznikami z powodu głębokich i malowniczych dolin po lewéj stronie drogi leżących.

Miasto samo nie posiada nic szczególnego, prócz ciekawéj ambony w farnym kościele katolickim, przedstawiającéj otwartą paszczę wieloryba. Hotele w mieście: schwarzer Bär, deutsches Haus, goldene Krone.

Około 2000 kroków za miastem znajdują się eleganckie zakłady kąpielne, zewsząd otoczone górami. Zakład posiada trzy żeleziste zdroje: zdrój letni, zdrój zimny i zdrój Ulryki. Kurtaksa na jednę osobę lub familię wynosi 25 marek, Kurschein za każdą osobę do familii należącą 3 marki.

2 mile od Dusznik leży zdrojowisko Cudowa, po czesku Chudoba, 1235′ n. p. morza wzniesione; trzy źródła częściami składowemi

mało co różniące się pomiędzy sobą, zawierają żelazo i tak wielką ilość wolnego kwasu węglowego, że patrząc w studnię wydaje się, jak gdyby woda ustawicznie się gotowała.

Kurtaksa na jednę osobę lub familię wynosi 30 marek.

Kto się wybiera, by zwiedzić górę Heuscheuer, musi koniecznie mieć przewodnika. U samego podnóża góry leży kolonia Karlsberg, która, czy to wybrawszy się z Landeku, czy z Dusznik, lub też wreszcie z Chudoby jest zawsze naszym celem podróży. — O przewodnika więc dopytujemy się w karczmie Karlsberg.

Z Chudoby jest Karlsberg jednę milę odległy i prowadzi tam dotąd piękna i wygodna szosa.

Z Dusznik prowadzi droga przez Friedersdorf, aczkolwiek interesowna, lecz uciążliwa i skalista.

Kto zaś znając już Chudobę i Duszniki wprost z Landeku wybiera się na Heuscheuer, ten jedzie przez Kłock (Glatz), wieś Schwedeldorf i Wallisfurth i skręca za wsią Neuhaide ze szosy na prawo drogą polną do Karlsberga.

Góra Heuscheuer od Landeku 6 mil oddalona, zwiedzaną bywa rokrocznie przez licznych landeckich gości.

Najprzód prowadzi nas przewodnik przez łąki i pola, potem pomiędzy ogromnemi kamieniami aż do bramy, broniącéj wstępu na górę osobom bez przewodnika.

Minąwszy bramę wstępujemy po 105, częścią kamiennych, częścią drewnianych stopniach pod górę, do tak nazwanych dźwięczących kamieni. Są to kociołkowate, brunatną substancyą powleczone wydrążenia w kamieniach, wydające metaliczny dźwięk, jeźli ktoś po wewnętrznéj ich stronie uderza.

Obok tak nazwanego Lustgarten znajduje się ogromna przechylająca się skała (Tafelstein) z napisem, że 7 sierpnia 1790 roku byli tu Fryderyk Wilhelm II. i obaj książęta Fryderyk Wilhelm i Fryderyk Ludwik.

U stóp naszych straszna znajduje się przepaść, ciemna, świerkami porosła, a nad nią otwiera się piękny widok na miasto Braunau, liczne wsie i rozmaite góry.

W dalszym pochodzie przechodzimy obok licznych fantastycznych skalistych utworów, mających podobieństwo do rozmaitych przed-

miotów. Najprzód przez sukienny sklep, wązką uliczkę, w którój po prawój i lewój w dziwnym porządku napiętrzone znajdują się plaskie skaliste płyty, podobnie jak paki sukna w sklepie sukiennym. Tu ztąd zwraca przewodnik uwagę naszę na wielbląda, na labirynt, piwnicę, kamienny stół, pokazuje nam poruszająca się skalę, potem jaje, śpiącego murzyna i zabawkę dziecięcą, prowadzi nas następnie obok ambony, siodła, kowalskiego miecha, chlebowego pieca na tak nazwany Grossvaterstuhl, to jest poruszającą się skalę w postaci ogromnego fotelu, wznoszącego się 2835 stóp nad poziom morza.

Tu ztąd otwiera się na wszystkie strony czarujący widok: nasamprzód na rozległą równinę pokrytą wsiami, miastami i urodzajnemi polami; z drugiéj strony widzimy liczne pasma gór w najrozmaitszych odcieniach; w kierunku północnym widzimy miasto Winschelburg, Albendorf z jego pięknym kościołem, Braunau i jego klasztór; na wschód leży Silberberg, Jauers- i Heidelberg, czarna góra Puhu, spiczasta góra z kościołem, góra śnieżna. Na zachód sięgamy okiem przez Nachod aż daleko do Czech itd

Gdyby u stóp góry wspaniała płynęła Elba, możnaby śmiało postawić twierdzenie, że góry Heuscheuer nie tylko są podobne do saskiéj Szwajcaryi, ale nawet piękniejsze są daleko od tamtéj.

Na samym szczycie góry znajduje się wielki dom z restauracyą i hotelem w szwajcarskim zbudowany stylu.



TREŚĆ.

Drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.